

CAPPELLA PAPAIE
PRESIEDUTA DAL SANTO PADRE
BENEDETTO XVI

PER LA CANONIZZAZIONE DEI BEATI

STANISŁAW KAZIMIERCZYK SOŁTYS

SACERDOTE

DELL'ORDINE DEI CANONICI REGOLARI LATERANENSI

ANDRÉ (ALFRED) BESSETTE

RELIGIOSO

DELLA CONGREGAZIONE DI SANTA CROCE

**CÁNDIDA MARÍA DE JESÚS (JUANA JOSEFA)
CIPITRIA Y BARRIOLA**

VERGINE

FONDATRICE DELLA CONGREGAZIONE DELLE FIGLIE DI GESÙ

MARY OF THE CROSS (MARY HELEN) MacKILLOP

VERGINE

FONDATRICE DELLA CONGREGAZIONE
DELLE SUORE DI SAN GIUSEPPE DEL SACRO CUORE

GIULIA SALZANO

VERGINE

FONDATRICE DELLA CONGREGAZIONE
DELLE SUORE CATECHISTE DEL SACRO CUORE DI GESÙ

BATTISTA CAMILLA DA VARANO

VERGINE

DELL'ORDINE DI SANTA CHIARA

PIAZZA SAN PIETRO, 17 OTTOBRE 2010
XXIX DOMENICA «PER ANNUM»

I

PROFILO BIOGRAFICO
DEI BEATI



STANISŁAW KAZIMIERCZYK SOŁTYS
(1433-1489)

STANISŁAW KAZIMIERCZYK urodził się 27 września 1433 roku. Już od najmłodszych lat związany był z kościołem Bożego Ciała. Tu został ochrzczony, tu też, w szkole parafialnej, pobierał pierwsze nauki. Po osiągnięciu stosownego wieku zapisał się do Akademii Krakowskiej, w której nauki zakończył w wieku 23 lat. Niedługo później zdecydował się wstąpić do zakonu Kanoników Laterańskich — zgrupowania, które jako parafianin kościoła Bożego Ciała znał już od dziecka. Wielka musiała być jego pokora, cierpliwość, czystość i skromność, skoro późniejsi kronikarze zgodnie przytaczają te cechy świątobliwego zakonnika. Niezwykle ważnym wydarzeniem była dla niego zawsze Msza św. — od niej zaczynał każdy dzień. Znany był także jego kunszt kaznodziejski, dzięki któremu gorącymi i pełnymi zapału kazaniami zebrał wielkie żniwo dusz.

Stanisław był także wychowawcą młodzieży zakonnej, której starał się zaszcześcić podobną swojej miłości do Najświętszego Sakramentu. Młodzi zakonnicy darzyli go wielkim zaufaniem i szacunkiem, gdyż nie tylko ich nauczał, lecz także całym swoim życiem dawał świadectwo przekazywanych nauk. Jego zaangażowanie w sprawy klasztoru, troska i dbałość o nowicjuszy, a także o biednych, pukających do bram klasztoru, staranność w przygotowywaniu kazań i poświęcenie, z jakim słuchał spowiedzi, a także niekłamana i żarliwa pobożność zjednywały mu ogromny podziw i respekt, a także przekonanie o jego świętości.

Przekonanie to ugruntowało się po śmierci Stanisława (3 maja 1489), już bowiem w pierwszym roku po jego śmierci wierni zaczęli zwracać się do Boga za jego pośrednictwem, zaś kroniki klasztorne notują niemal dwieście łask dzięki niemu otrzymanych. Współcześni mu i nieco po nim żyjący zapisali natomiast świadectwa mówiące o doskonałości jego życia i nadzwyczajnych cnotach.

Stanisław pochowany został pod posadzką, obok ołtarza św. Marii Magdaleny — patronki tkaczy; tkaczem był bowiem ojciec Błogosławionego. W 1632 roku wybudowano specjalny ołtarz, gdzie umieszczono relikwie Stanisława. Dziś przy tym ołtarzu wiszą dziesiątki obrazków, przedstawiających dzieje Kazimierczyka oraz spore malowidło, na którym ukazani są współcześni Stanisławowi świętobliwi mężowie *felicis sæculi Cracoviæ* — szczęśliwego wieku Krakowa: św. Jan Kanty, św. Szymon z Lipnicy oraz Michał Giedroyć i Izajasz Boner, uważani za świętych, choć jeszcze nie kanonizowani. Mimo iż Stanisław Kazimierczyk obdarzany był czcią należną świętemu już od chwili swej śmierci, to oficjalne starania o wyniesienie go na ołtarze Kanonicy podjęli dopiero w roku 1773. Starania te trwały długo. Nie sprzyjał im okres zaborów, wojny światowe i czas rządów komunistycznych.

Gorącym orędownikiem sprawy beatyfikacji Kazimierczyka był Karol Wojtyła, który jako biskup krakowski wielokrotnie odwiedzał kościół Bożego Ciała. On też, po wstąpieniu na tron Piotrowy, 18 kwietnia 1993 roku beatyfikował Stanisława Kazimierczyka, obdarzając go po wiekach kultu mianem błogosławionego. W dniu 19 grudnia 2009 roku Ojciec Święty Benedykt XVI zatwierdził cud uzdrowienia za wstawiennictwem błogosławionego Stanisława, co stworzyło drogę do kanonizacji zakonnika.

Il Beato STANISLAO CASIMIRITANO nacque il 27 settembre 1433. Già dalla prima infanzia fu legato alla chiesa del Corpus Domini. È qui che fu battezzato, e sempre qui, presso la scuola parrocchiale, ricevette i primi insegnamenti. Dopo aver compiuto gli anni richiesti, si iscrisse all'Accademia di Cracovia, dove studiò fino all'età di 23 anni. Poco dopo decise di entrare nell'Ordine dei Canonici Lateranensi — congregazione che, essendo egli parrocchiano della chiesa del Corpus Domini, aveva conosciuto fin dall'infanzia. Grande doveva essere la sua umiltà, la sua pazienza, la sua castità e la sua modestia, se i suoi biografi ne rimasero commossi e all'unisono parlano di queste virtù del pio religioso. La Santa Messa era sempre per lui un evento estremamente importante — da essa cominciava ogni mattina le sue giornate. Famosa era anche la sua facondia nel predicare, che gli permise, grazie alle ferventi omelie piene di zelo, di raccogliere una grande abbondanza di grano fra le anime.

Stanislao fu anche un educatore dei giovani religiosi, ai quali cercava sempre di inculcare un amore per il Santissimo Sacramento simile al suo. I giovani monaci lo avevano in grande stima e gli concedevano la propria fiducia perché non solo insegnava loro la dottrina cristiana, ma cercava (con successo) di testimoniarla con la sua vita. L'impegno con il quale prendeva cura delle cose del convento, la cura e le attenzioni dedicate ai novizi ed ai poveri che bussavano al portoncino, la diligenza con la quale preparava le sue omelie, la dedizione nell'ascoltare le confessioni e infine la sua schietta e fervente devozione, gli procuravano una grande stima, un grande rispetto che generavano negli altri una grande fama di santità.

Quell'opinione si rinforzò subito dopo la morte di Stanislao (il 3 maggio 1489), perché già nel primo anno dopo la sua scomparsa i fedeli cominciarono a pregare Dio per sua intercessione e le

cronache del convento annotano pressoché duecento grazie attribuite alla sua intercessione. I loro contemporanei e quelli che vissero successivamente notarono d'altra parte testimonianze che parlano dell'eccellenza della sua vita e delle sue virtù eccezionali.

Stanislao fu sepolto sotto l'ammattonato, vicino all'altare di Santa Maria Maddalena, patrona dei tessitori, poiché il padre del Beato faceva proprio il tessitore. Nel 1632 fu costruito un altare speciale dove furono poste le reliquie di Stanislao. Oggi all'altare sono appesi decine di quadri che rappresentano le vicissitudini del Casimiritano e inoltre un cospicuo dipinto in cui sono mostrati suoi contemporanei, uomini illustri per santità *felicis sæculi Cracoviæ* — del secolo felice di Cracovia: San Giovanni Canzio, San Simone di Lipnica, ed anche Michele Giedroyæ ed Isaia Boner già ritenuti santi benché ancora non ufficialmente canonizzati. Quantunque a Stanislao Casimiritano sia stata concessa la venerazione dovuta ai santi subito dopo la sua morte, tuttavia i Canonici incominciarono a presentare domande ufficiali per confermare il suo culto presso la Santa Sede solo nel 1773. Questi tentativi durarono lungamente. Il tempo delle spartizioni della Polonia, le due guerre mondiali e infine il governo comunista ostacolarono l'impresa.

Un fervido sostenitore della causa di beatificazione di Stanislao Casimiritano fu Karol Wojtyła, il quale, essendo vescovo di Cracovia, più volte visitò la chiesa del Corpus Domini. Lui stesso, dopo esser salito sul trono di Pietro, il 18 aprile 1993 beatificò Stanislao Casimiritano, attribuendogli dopo secoli di culto, il titolo di Beato.

Il 19 dicembre 2009 il Santo Padre Benedetto XVI ha confermato un miracolo ottenuto per l'intercessione del Beato Stanislao, conferma che ha aperto la strada alla canonizzazione del religioso.

ESTANISLAO KAZIMIERCZYK nació el 27 de septiembre de 1433. La formación espiritual recibida en el seno de la Iglesia en la Parroquia del Santo Cuerpo tuvo una gran influencia desde su infancia. Aquí, recibió el Sacramento del Bautismo y sus primeras enseñanzas, y tomaba parte en los oficios religiosos. Antes de que llegase el momento señalado, el joven Estanislao comenzó sus estudios académicos. Finalizó la primera etapa de su formación en la Universidad de Cracovia cuando cumplió 23 años. Poco después decidió ingresar en la Orden de los Canónigos Regulares Lateranenses, el convento, en cuyo seno había pasado su niñez y juventud y donde inició su formación espiritual. Muy extraordinarios debían ser los rasgos personales del santo: paciencia, humildad, castidad, modestia y sencillez; así lo destacan los biógrafos en sus obras. Todos coinciden también en afirmar que tenía especial importancia para él la Misa diaria, con la que invariablemente comenzaba su jornada, y en cuya participación se involucraba de manera evidente y manifiesta. Muy conocida y famosa era también su función de predicador ya que las palabras pronunciadas por Estanislao desde el púlpito de sacerdote en la Iglesia durante la homilía tenían más significación e influencia para los fieles de lo que él se podía imaginar, para ellos, el sermón contenía muchas veces la explicación más importante de los principios de nuestra fe, tanto como fuente de información acerca de la vida de los santos como también de ayuda espiritual en sus vidas. Tanta importancia ejercieron los sermones de beato Estanislao sobre la religiosidad de los habitantes de la ciudad de Kazimierz, como su labor de guía y de formador de los jóvenes monjes: inculcándoles su espiritualidad y sabiduría.

Su función consistía en presentar a los candidatos al ejercicio del sacerdocio el amor al culto del Santísimo Sacramento. Realmente

desempeñó su labor con gran alegría y convencimiento e igualmente con sensatez y respeto hacia sus hermanos menores, los cuales le profesaban gran admiración y confianza. Una de las causas de esta confianza residía esencialmente en el hecho de que Estanislao con sus propios actos servía como el mejor ejemplo de las enseñanzas recibidas.

Su contribución en todas las tareas del monasterio, en la guía de los hermanos menores tanto como la atención a los pobres que llamaban a las puertas del monasterio, así como su dedicación a la preparación de sus homilias y su entrega en el momento de las confesiones causaban una gran admiración, ganándose el favor de gran cantidad de almas convencidas de su santidad.

Esto era lo que se confirmó tras su muerte. Estanislao murió el 3 de mayo de 1489. Después de su muerte los fieles ya creían en la gracia de Estanislao para realizar milagros. En el primer año tras el fallecimiento, todos sus milagros han sido registrados en un libro especial. En este tiempo empezaron los contemporáneos a recoger de parte de los canónigos de Kazimierz toda la documentación y testimonios necesarios para certificar su culto a la Santa Sede.

Estanislao fue enterrado en el presbiterio, junto al altar de santa Maria Madalena, la patrona de tejedores ya que el padre de Estanislao fué tejedor. Posteriormente en el año 1632 construyeron un espléndido altar en el que fueron trasladados los restos mortales de beato Estanislao. El presente mausoleo se encuentra decorado con esculturas que simbolizan las cuatro virtudes cardinales: prudencia, justicia, fortaleza y templanza, con una vida llena de sacrificios y caridad hacia los hombres de aquel tiempo, con santos todavía no canonizados: san Juan Kanty, san Szymon de Lipnica y Michał Giedroyæ, Izajasz Boner, grandes figuras de la Cracovia de entonces.

Los deseos de los Canónigos y la intención de elevar a los altares a Estanislao Kazimierczyk recobraron fuerza a principios del año 1773, pero la ocupacion, las guerras mundiales y el rãegimen comunista han interrumpido el proceso impidiendo su continuacion.

Pero su intercesor, el cardenal Karol Wojtyła, el mismo en persona, como el Obispo de Cracovia visitaba muchas veces la Iglesia de Corpus Christi. El 18 de abril de 1993 en Roma, Estanislao Kazimierczyk, fue Beatificado por el Papa Juan Pablo II y el día 19 de diciembre de 2009, el Santo Padre Benedicto XVI confirmó el milagro de curación realizado mediante la intercesión del monje beatificado.

ESTANISLAU KAZIMIERCZYK no dia 27 de setembro de 1433, a piedosa Edvige, mulher de Mattia Scholtis, conselheiro de Casimira, em sua idade avançada deu à luz um filho, que no seu batismo recebeu o nome de Estanislau. Ele mesmo, por assim dizer, chegando levou aquele nome consigo, porque veio ao mundo na festa anual da transladação das relíquias de Santo Estanislau, bispo de Cracóvia e mártir, da igreja de Roccheta (Skalka), para catedral de Wawel.

Da infância e da juventude do futuro santo não se conservaram muitas informações. Proveniente de família burguesa, seu pai Mattia (Maciej) Scholtis, foi tesoureiro e também presidente do tribunal municipal por vários anos. Para poder desempenhar tal cargo, devia ser um homem instruído, provavelmente conhecia também além da língua polaca, o alemão e o tcheco, porque tais nações constituíam a Casimira no século XV. A mãe de Estanislau, Edvige, era uma mulher devota e empenhada na vida religiosa da paróquia de Corpus Domini, onde fazia parte da confraria do Santíssimo Sacramento e cumpria as suas obrigações como, por exemplo, a participação regular nas funções religiosas da fraternidade.

Freqüentava regularmente os santos sacramentos e tinha uma particular veneração pela Virgem Maria. Edvige Scholtis a quem foi dado à alegria da maternidade em idade avançada, teve seu único filho, obtido com orações dirigidas à Bem-Aventurada Virgem Maria. Os seus esforços na oração levaram ao efeito desejado, os hagiógrafos sublinharam uma extraordinária devoção a Bem-Aventurada Virgem Maria no pequeno Estanislau, que ainda não sabendo falar, e já seguindo o exemplo da sua devota mãe, se ajoelhava com satisfação diante da imagem da Virgem Mãe de Deus e juntava as piedosas mãos em oração, e começando a ler as primeiras letras que juntou formou o nome de Maria.

Além da casa paterna, o jovem rapaz recebeu uma enorme influência na formação da espiritualidade da sua igreja paroquial. Batizado na igreja de Corpus Domini, nela tomará suas primeiras lições e participava das funções religiosas. Provavelmente, desde então Estanislau iniciou o seu caminho que poucos anos depois o levou diante ao altar da sua igreja paroquial e à congregação que tinha o próprio convento ao lado de tal igreja. Antes que isto acontecesse, o jovem devia completar os estudos universitários, pelo ano de 1450, Estanislau iniciou a primeira fase da Instrução superior que preparava aos estudos universitários propriamente ditos. Era um período de verdadeira expansão da Academia, na qual ensinavam os estudiosos distintos da ciência polaca como: Paulo Wlodkowic ou Estanislau de Skalbmierz e também os futuros santos como: João Kanty.

Conhecendo o zelo religioso de Estanislau não é de admirar que entre as quatro faculdades que funcionavam na época da Academia: filosofia, jurisprudência, medicina e teologia; escolheu a última.

Quando Estanislau terminou os estudos na Academia, recebeu o título de bacharel em teologia, o que o colocou entre as pessoas cultas, e teria de escolher entre uma carreira laical ou eclesiástica, a riqueza ou as honras. Todavia, o jovem teólogo não se decide em abraçar nenhuma daquelas atraentes possibilidades. Aos 23 anos entrou no convento dos Cônegos Regulares de Casimira, convento onde cresceu a sombra e onde começou a sua formação profissional. Antes de professar os votos religiosos, devia completar o noviciado anual, em cujo período se distinguia por uma essencial modéstia, humildade, desejo de realizar qualquer serviço; também se destacou na oração e nas mortificações, simples e amante dos costumes e do silêncio austero, não fala com ninguém das completas ao amanhecer, concentrava-se nas meditações das coisas celestes. Não se considerava superior aos seus confrades, apesar de ter sido melhor e bem mais educado que muitos dos seus.

Depois de ter completado o noviciado, Estanislau professou os votos religiosos e depois um ano ou dois recebeu a ordenação sacerdotal. Segundo o costume da época, o sacerdote logo que

ordenado, por cinco anos devia preparar-se para assumir as obrigações apostólicas. Muito provavelmente o Santo passou aquele período trabalhando no scriptorium monástico, onde o seu conhecimento do latim o rendia um trabalho precioso. Como um teólogo bem instruído, ensinava também os jovens monges o «abc» da vida consagrada, as verdades da fé, o latim e o canto eclesiástico. Possuía uma grande atenção nos estudos dos escritos dos Padres da Igreja, a regra monacal e outras obras piedosas. Os seus biógrafos admitem unânimes que para Estanislau, a missa tinha uma grande importância ele iniciava o dia participando zelosamente do Santo Sacrifício.

Depois do decorrer dos cinco anos da ordenação sacerdotal, Estanislau recebeu uma nova tarefa cuja execução começou com empenho e compromisso, características próprias suas. Na igreja foi nomeado pregador e confessor, enquanto no convento devia ensinar aos noviços e substituir o padre superior. Eram atividades que exigiam dedicação e uma enorme quantidade de tempo, meditações, dedicação e paixão. Particularmente importante a tal ponto era a sua função de pregador, as palavras pronunciadas do púlpito tinham muitas influências sobre os fieis ouvintes. Estanislau sendo completamente consciente dispensava uma grande atenção na preparação de suas homilias.

Beato Estanislau morreu em 3 de maio de 1489, foi sepultado no presbitério, ao lado do altar de Santa Maria Madalena.

Estanislau ainda em vida gozava de uma fama de santidade. Depois de sua morte os fiéis começaram a pedir sua intercessão, acreditando em obter os milagres. Todos os milagres foram anotados em um livro especial, o número no primeiro ano após sua morte chegava a 176, o que quer dizer que ele gozava de um grande culto.



ANDRÉ BESSETTE
(1845-1937)

Une histoire comme on les aime: celle d'un petit garçon issu d'un milieu peu favorisé, se battant pour grandir mais surtout pour survivre, convaincu qu'un ange le protégeait, s'acharnant à poursuivre le chemin qu'il cherchait devant lui, ouvrant son cœur à tous qui l'approchaient, finalement reconnu et acclamé comme le saint qui enrichissait la vie de ceux qui l'approchaient.

Mais cette fois, ce n'est ni un roman ni une fantaisie de cinéma. Plutôt le vrai récit d'un homme de chez nous, à la vie aussi simple que merveilleuse, qui est devenu l'ami de millions de personnes sans jamais s'attribuer le moindre pouvoir, le moindre mérite. C'est grâce à sa confiance en quelqu'un de plus grand, de plus puissant que lui qu'il pouvait soulager ses visiteurs. Soulager leur corps, souvent; leur cœur, toujours. Il aimait et faisait aimer. Il conduisait à Dieu ceux qui savaient accueillir son grand ami, saint Joseph, dans leur vie. L'histoire d'un saint d'aujourd'hui, incarné dans notre histoire où il est resté présent et vivant.

ALFRED BESSETTE est né à Saint-Grégoire au sud de Montréal, travaillé à Saint-Césaire, émigré un temps aux États-Unis, comme des foules de jeunes de son temps, pour participer à l'essor des usines de la Nouvelle-Angleterre. Plusieurs de ses compagnons ont adopté cette nouvelle terre d'accueil et sont devenus les Franco-américains, qui ont gardé leur nom français et un peu de la culture qui s'y rattache.

«Je vous envoie un saint...»

Le jeune Alfred est revenu au pays. Il s'est rapproché de celui en qui il avait une confiance totale et qui représentait le don de soi qu'il désirait pour lui même: le curé André Provençal. Ce dernier se dit un jour: «Je sais où le placer». Il écrivit alors aux religieux de la

congrégation de Sainte-Croix, qui enseignaient aux enfants de Côte-des-Neiges, face au mont Royal. Il leur dit: «Je vous envoie un saint...».

Le jeune ouvrier timide, illettré, voit s'ouvrir une voix qu'il désirait sans pourtant y croire: il serait un religieux! Sans savoir comme il servirait le Dieu qui remplissait sa vie depuis son enfance, il s'abandonnait à Lui. Peut-être surtout à saint Joseph: son ami, son confident, depuis longtemps. Il devint frère André.

Si le début paraît banal, peut-être semblable à la vie de plusieurs jeunes au parcours du jeune Alfred, ce qui suit demeure unique, exceptionnel. On aura rarement vu, dans notre histoire nord-américaine, un cheminement aussi extraordinaire. Au point que mille choses paraissent presque incroyables dans l'évolution d'une vie, d'une renommée, d'une petite chapelle. Car petit à petit, au long des jours et des pèlerins qu'il recevait, frère André s'est acquis une réputation de thaumaturge à nulle autre pareille.

Le petit frère, le petit garçon frêle et malade, est mort le 6 janvier 1937, à l'âge de 91 ans. Un million de personnes sont venues le remercier pour sa présence dans leur vie. Frère André demeure, depuis ce jour, fidèle à des millions d'autres. Il n'a jamais cessé de dire à ceux qui l'invoquaient: «Priez saint Joseph...».

Who can resist a good story? Especially one about a young boy from an underprivileged family, struggling to grow up but mainly just to survive, convinced that he had a guardian angel, striving to follow the path before him, opening his heart to all those who sought him out, and finally gaining the recognition and acclaim that he deserved as a saint who touched the lives of everyone he met.

But, this story isn't a novel, or even a Hollywood movie. It's the true story of a man of the people, who led a humble but amazing life, and who was befriended by millions of people without ever seeking the least bit of power or recognition. Thanks to his faith in a higher power, he was able to heal his followers-often their bodies, but always their hearts. He loved, and was loved in return. He showed everyone who welcomed his beloved Saint Joseph into their lives the path to God. His is the story of a modern-day saint who lives on in our collective history.

ALFRED BESSETTE was born in the town of Saint-Grégoire, south of Montreal. He worked for a period in Saint-Césaire, and later, like countless other young people at the time, moved to the United States to work in the booming factories of New England. Many of his peers settled permanently in this new land, becoming Franco-Americans and keeping their French names and shades of their native culture.

"I am sending you a saint..."

The young Alfred, however, returned to his native Canada. He developed a close relationship with a man in whom he had complete faith and who possessed the selflessness to which he aspired: Father André Provençal. One day, Father Provençal said to himself: "I know where I'm going to send him". He wrote to the priests at the Congregation of Holy Cross, teachers of the children in the district of

Côte-des-Neiges, facing Mount Royal. He told them, “I am sending you a saint...”.

In disbelief, the shy and illiterate young worker suddenly saw his life’s calling appear before him: he would become a religious! Without knowing exactly how he would serve the God who had been such a central part of his life since childhood, Alfred dedicated himself totally to Him, but perhaps mostly to Saint Joseph, his long-time friend and confidante. He became Brother André.

While the early years of his career were somewhat mundane, not unlike the lives of many other young men on the same path, the events that followed were truly exceptional. Very few people in the history of North America can claim to have led such an extraordinary life, to the extent that the myriad of events that shaped the evolution of the man, the legend and the tiny chapel seem almost unbelievable. Slowly but surely, as the years went by and the pilgrims travelled to the mountain, Brother André began to be known as a miracle worker.

Then, on January 6, 1937, the sick and frail old man—the beloved son and brother of the people—passed away at age 91. One million people came to pay homage to him. And, since that day, millions of others have remained devoted to Brother André. To all those who came to him in their hour of need, he spoke these immortal words: *“Pray to Saint Joseph”*.

Una storia che ci piace tanto: quella di un ragazzino che proveniva da una famiglia disagiata, che si è battuto per crescere ma soprattutto per sopravvivere, convinto che un angelo lo proteggeva, accanendosi a perseguire il cammino che cercava, aprendo il suo cuore a tutti quelli che lo avvicinavano, finalmente riconosciuto e acclamato come il santo che arricchiva la vita di coloro che lo avvicinavano.

Ma questa volta, non è né un romanzo né una fantasia del cinema. Ma è la storia vera di un uomo delle nostre parti, dalla vita così semplice e meravigliosa, che è diventato l'amico di milioni di persone senza mai attribuirsi il minimo potere, il minimo merito. È grazie alla sua fiducia in qualcuno di più grande, di più potente di lui che poteva dare sollievo ai suoi visitatori. Spesso dava sollievo al loro corpo ma sempre al loro cuore. Amava e faceva amare. Portava a Dio quelli che sapevano accogliere nella loro vita il suo grande amico, San Giuseppe. La storia di un santo di oggi, incarnato nella nostra storia dove è rimasto presente e vivo.

Il Beato ALFRED BESSETTE è nato a Saint-Grégoire nel sud di Montreal, ha lavorato a Saint-Césaire, è emigrato negli Stati Uniti per un periodo di tempo come tanti giovani del suo periodo per partecipare allo sviluppo delle industrie della Nuova Inghilterra. Tanti dei suoi compagni hanno adottato questa nuova terra di accoglienza e sono diventati franco-americani, hanno tenuto il loro cognome francese e un po' della loro cultura.

« Vi mando un santo... »

Il giovane Alfred è tornato al suo paese. Si è avvicinato a colui nel quale aveva una fiducia totale e che rappresentava il dono di se stesso che desiderava per lui: il curato André Provençal. Quest'ultimo un

giorno si è detto: «So dove mandarlo». Scrisse quindi ai religiosi della congregazione di Santa Croce che insegnavano ai bambini della Côte-des-Neiges, di fronte al Monte Royal dicendo «Vi mando un santo...».

Il giovane operaio timido, analfabeta, vede aprirsi una porta che desiderava senza nemmeno crederci: diventerà un religioso! Senza sapere come servirà il Dio che riempiva la sua vita dalla sua infanzia, si abbandonava a lui. Soprattutto a San Giuseppe: suo amico, suo confidente da tanto tempo. Diventa fratello André.

Se l'inizio sembra banale, simile alla vita di tanti giovani, ciò che segue è unico ed eccezionale. Si è visto raramente nella nostra storia nord americana, un cammino così straordinario. Al punto che mille cose sembrano quasi incredibili nell'evoluzione di una vita, di una fama, di una piccola cappella. Lungo la sua vita e grazie ai pellegrini che riceveva, fratello André ha acquisito una reputazione di taurmaturgo uguale a nessun'altra.

Il fratellino, il ragazzino gracile e malato è morto il 6 gennaio 1937, all'età di 91 anni. Un milione di persone sono venute a ringraziarlo per la sua presenza nella loro vita. Fratello André rimane da quel giorno fedele a milioni di altre persone. Non ha mai smesso di dire a coloro che lo invocavano: «Pregate San Giuseppe...».

¿Quién se puede resistir a una buena historia? Especialmente una acerca de un niño proveniente de una familia desfavorecida, que luchó para crecer pero sobretodo para sobrevivir, que estaba convencido de que tenía un ángel guardián, que se esforzó en seguir el camino que se le presentó, que abrió su corazón a todas las personas que lo buscaron, y que finalmente se ganó el reconocimiento y la aclamación que merecía, como el santo que tocó las vidas de todos aquellos que lo conocieron.

Sin embargo, esta historia no es una novela ni mucho menos una película de Hollywood. Esta es la verdadera historia de un hombre del pueblo que tuvo una vida humilde pero maravillosa, y que se convirtió en amigo de millones de personas sin siquiera buscar un poco de poder o reconocimiento. Gracias a que tenía fe en alguien más poderoso, él pudo sanar a sus seguidores--la mayoría de veces a sus cuerpos pero siempre a sus corazones. Él amó y fue amado. Mostró el camino hacia Dios a todo aquel que daba la bienvenida a sus vidas a su querido San José. Su historia es la de un santo moderno que vive en nuestra historia colectiva.

ALFRED BESSETTE nació en el pueblo de Saint-Grégoire al sur de Montreal. Trabajó por un tiempo en Saint-Cesaire, y más adelante, como muchos otros jóvenes de su tiempo, se mudó a los Estados Unidos para trabajar en las crecientes fábricas de Nueva Inglaterra. Muchos de sus compañeros se mudaron definitivamente a esta tierra nueva, convirtiéndose en franco americanos y conservando sus nombres franceses y sombras de su cultura nativa.

«Les estoy enviando un santo...»

Sin embargo, el joven Alfred regresó a su nativa Canadá. Desarrolló una cercana relación con un hombre a quien le tenía una

confianza total y que poseía el desinterés que él aspiraba: Padre André Provençal. Un día el Padre Provençal se dijo a sí mismo: «Ya sé a donde lo voy a enviar» Les escribió a los curas de la Congregación de la Santa Cruz, maestros de los niños del distrito de Côte-des-Neiges, al frente del Mount Royal. Les dijo, «les estoy enviando un santo...».

Sin creerlo, el joven trabajador tímido y analfabeto de pronto vio el llamado de su vida aparecerse frente a él: ¿se convertiría en religioso! Sin saber exactamente cómo serviría a Dios quien había sido una parte central de su vida desde su niñez, Alfred se dedicó totalmente a Él, pero quizá en mayor parte a San José, su viejo amigo y confidente. Se convirtió en el Hermano André.

Aunque los primeros años de su carrera fueron algo mundanos, parecidos a los de la vida de otros jóvenes en el mismo camino, los acontecimientos que siguieron fueron verdaderamente excepcionales. Muy pocas personas en la historia de Norteamérica pueden afirmar que han tenido una vida tan extraordinaria, en la medida que los innumerables acontecimientos que formaron la evolución del hombre, la leyenda y la pequeña capilla parecen casi increíbles. Poco a poco conforme los años pasaban y los peregrinos viajaban a la montaña, el Hermano André comenzó a ser conocido como el trabajador milagroso.

Luego, el 6 de enero de 1937, el viejo y débil hombre —el hijo y hermano adorado de las personas— falleció a los 91 años. Un millón de personas vinieron a rendirle homenaje. Y, desde ese día, millones de personas continuaron siendo devotas del Hermano André. A todas aquellas personas que fueron a él en su momento de necesidad, les dijo estas palabras inmortales: «*Recen a San José*».



CÁNDIDA MARÍA DE JESÚS CIPITRIA Y BARRIOLA
(1845-1912)

«Yo, sólo para Dios» respondió JUANA JOSEFA CIPITRIA Y BARRIOLA al don maravilloso de la primera llamada. «Cuarenta años de vida religiosa y cuarenta años todos para Dios» pudo decir también y sentirse «tranquilísimamente tranquila» cuando otra llamada, la última, la invitaba a la unión con Dios definitiva y para siempre gozosa.

Son dos expresiones que encuadran toda su vida. Una vida que se inició al alba del 31 de mayo de 1845 en el caserío de Berrospe, en Andoain (Guipúzcoa), España, y llegó a su término el día 9 de agosto de 1912, en Salamanca, España. El 8 de diciembre de 1871, Juana Josefa, Cándida María de Jesús como Fundadora, había iniciado allí la fundación de una Congregación nueva para la educación cristiana de la niñez y juventud y para la promoción de la mujer.

El mismo día de su nacimiento, la primogénita de Juan Miguel, tejedor, y de María Jesús, recibió el bautismo en la iglesia parroquial de San Martín. El 5 de noviembre de 1848, le fue administrado el sacramento de la confirmación. A la edad de diez años, recibió su primera comunión en la parroquia de Santa María, en Tolosa. Aquella primera comunión dejó en ella tal gozo del encuentro con Jesús que, cuando a la hora de su muerte le pregunten si quiere recibirlo por última vez, responderá segura: «¿Cómo? ¿Qué si quiero? ¡No una, sino mil veces si pudiera!».

Su condición sencilla, su escasa preparación intelectual, la falta de medios económicos y de ayudas materiales al comienzo de la fundación y durante toda su vida, ponen en evidencia que fue la correspondencia confiada a la llamada de Dios, lo que hizo de ella un instrumento apto para la misión a la cual había sido elegida. Con la apertura de escuelas para niños y adolescentes de todas las categorías sociales, en un tiempo en que pretender tal integración parecía una utopía, y de escuelas dominicales para jóvenes em-

pleadas y sirvientas, la M. Cándida insertó la Congregación de las Hijas de Jesús en el proyecto pastoral de la Iglesia de su tiempo. Una Iglesia que sufre, a lo largo del siglo XIX, por el progreso incontrolado del liberalismo en España, como sucedía en toda Europa.

Su espiritualidad estaba fundamentada en los Ejercicios de San Ignacio. Con la colaboración del P. Herranz, S.I., escribió las Constituciones para su familia religiosa. Moviada por el deseo de dar estabilidad a su obra, se trasladó a Roma para obtener la aprobación pontificia, que le fue concedida por el Papa León XIII el 18 de septiembre de 1902.

Toda la vida de la Madre Cándida María de Jesús estuvo invadida por la experiencia y por el sentimiento de la cercanía de Dios, por el amor personal a Jesucristo. Fue la suya una vida empapada de virtudes y de dones del Espíritu Santo, recibidos siempre en profundidad, con auténtica sabiduría. Sin este fuerte sentido sobrenatural, sería inexplicable el trabajo que desarrolló, las obras emprendidas y los sufrimientos soportados. Supo siempre proclamar su fe, su esperanza y su amor a Dios con la actitud de quien no se lamenta del presente ni se inquieta por el futuro.

Una característica bien concreta de su espiritualidad es la confianza. La duda nunca turbó la seguridad de la Madre Cándida María de Jesús en el poder y en la fidelidad de Dios. Apoyada en la convicción de su pequeñez, escribe: «Cuanto mayor es mi miseria, más y más espero en la misericordia de Dios». Proclamó su esperanza con la generosidad gozosa de quien se abandona en las manos del Padre en quien cree y espera: «Está puesta en las manos de Dios nuestra causa. Somos Hijas de Jesús. Él nos defenderá de todo mal. Esta es nuestra esperanza y no quedaremos confundidas». Su expresión: «Desconfío de mí y pongo toda mi esperanza en Ti, queridísima Madre mía» manifiesta cuánto esperó también de la Virgen, «Estrella de nuestros caminos».

En su vida sobrenatural destaca su espíritu de oración. Podría decirse que es un alma contemplativa, que ora siempre y dedica mucho tiempo a alabar, pedir y agradecer a Dios, nuestro Padre. Con

este espíritu tratará de educar a sus hijas y a las jóvenes en sus escuelas.

Hacia todo en la vida por la gloria de Dios, y así pide en la Fórmula del Instituto: «Promover la gloria de Dios y el bien de nuestros prójimos, más que nuestro propio bienestar o utilidad temporal».

El modo de orientar su vida a Dios, de aconsejar y aconsejarse, manifiestan el alto grado de prudencia sobrenatural alcanzado por la Madre Cándida.

El universalismo de su carisma: «para enseñar a internas y externas, ricas y pobres, aquí y allí, donde la mayor gloria de Dios [lo pida]», era y continúa siendo un compromiso que merece ser considerado como una intuición de lo que hoy llamamos «justicia social».

En medio de las pruebas y los sufrimientos, tuvo la fortaleza de mantenerse serena y ser así testigo del poder de Dios. Tenía en el corazón aquella convicción que repetía con tanta sinceridad: «Sin cruz no se va a ninguna parte. Vengan cruces y hágase la voluntad de Dios».

En el seguimiento de Cristo que, «siendo rico, se hizo pobre por nosotros» (2 Cor. 8, 29), son bien evidentes las señales de su desprendimiento de los bienes materiales para dárselos a los pobres: «Donde no hay sitio para mis pobres, tampoco hay sitio para mí» respondió una vez, mientras era sirvienta en Burgos. Numerosos testigos han afirmado que vivió en la pobreza, amó la pobreza, sin quejarse nunca de la pobreza personal y obrando siempre con la mentalidad del pobre (*Vita consecrata*, 90). Es bien conocido su gran amor por la virtud de la castidad, que la llevaba a decir: «Tengamos un corazón grande, generoso, todo para Dios y sólo para Dios». Fue grande su respeto a la autoridad eclesiástica, representada por sus confesores y directores espirituales, y más todavía, por los obispos y por el Sumo Pontífice, en una obediencia filial para «sentir con la Iglesia». También para ella, como para Santa Teresa de Jesús, su gloria más grande fue la de ser Hija de la Iglesia.

Como Fundadora y Superiora General fue «guía de las demás para que todas se animen y sigamos las huellas de Jesús» (*Carta 458*);

y dócil a la voluntad de Dios en el cumplimiento de su oficio, ejerció su autoridad con espíritu de servicio a las hermanas «buscando siempre obedecer como hijas al plan del Padre» (*El servicio de la autoridad y la obediencia*, 5).

La fama de santidad de la que la Madre Cándida María de Jesús gozaba ya en su vida continuó creciendo con el tiempo. El 6 de julio de 1993, Juan Pablo II reconoce la heroicidad de sus virtudes y el 26 de mayo de 1996 la beatifica en Roma.

Hoy la Congregación fundada por ella está presente en 17 países de Europa, África, América y Asia, llevando a hombres y mujeres de nuestro tiempo el mensaje liberador de Jesús y el testimonio de un camino abierto a la santidad.

«Io, soltanto per Dio» rispose GIOVANNA GIUSEPPA CIPITRIA Y BARRIOLA al dono meraviglioso della prima chiamata. «Quaranta anni di vita religiosa e quaranta anni tutti per Dio» poté dire e sentirsi «tranquillissimamente tranquilla» quando un'altra chiamata, l'ultima, la invitava all'unione con Dio definitiva e per sempre gioiosa.

Sono due espressioni che inquadrano tutta la sua vita. Una vita iniziata all'alba del 31 maggio 1845 nel casale di Berrospe, ad Andoain (Guipúzcoa), Spagna, ed arrivata al suo termine il 9 agosto 1912, a Salamanca. L'8 dicembre 1871, Giovanna Giuseppa, come Fondatrice Madre Candida Maria di Gesù, aveva iniziato proprio a Salamanca la fondazione di una Congregazione nuova per l'educazione cristiana dell'infanzia e della gioventù e per la promozione della donna.

Lo stesso giorno della sua nascita, la primogenita di Giovanni Michele, tessitore, e di Maria Gesù ricevette il battesimo nella chiesa parrocchiale di San Martino. Il 5 novembre 1848, le fu amministrato anche il sacramento della confermazione. All'età di dieci anni, ricevette la sua prima comunione nella parrocchia di Santa Maria di Tolosa. Quella prima comunione aveva lasciato in lei una tale gioia dell'incontro con Gesù, che quando nell'ora della sua morte le chiederanno se volesse riceverlo per l'ultima volta, risponderà con tanto vigore: «Come? Se voglio? Non una, ma mille volte se fosse possibile!»

La sua condizione semplice, la sua scarsa preparazione intellettuale, la mancanza di mezzi economici e di aiuti materiali all'inizio della fondazione e durante tutta la sua vita, mettono in evidenza che è stata la corrispondenza fiduciosa alla chiamata di Dio a fare di lei uno strumento adatto per la missione per la quale era stata prescelta. Con l'apertura di scuole per bambini e ragazze di tutte le categorie sociali — in un tempo in cui pretendere tale

integrazione sembrava un'utopia — e di scuole domenicali per lavoratrici e domestiche, la Madre Candida inserisce la Congregazione delle Figlie di Gesù nel progetto pastorale della Chiesa del suo tempo. Una Chiesa che soffre, nel secolo XIX, per il progredire incontrollato del liberalismo in Spagna, come accadeva in tutta Europa.

La sua spiritualità traeva alimento dagli Esercizi di S. Ignazio. Con la collaborazione del P. Herranz, S.I., scrisse le Costituzioni per la sua famiglia religiosa. Nel desiderio di dare stabilità alla sua opera, si recò a Roma per ottenere l'approvazione pontificia, che le venne concessa dal Papa Leone XIII il 18 settembre 1902.

Tutta la vita della Madre Candida Maria di Gesù fu invasa dall'esperienza e dal senso della vicinanza di Dio, dell'amore personale per il Cristo. Una vita permeata da virtù soprannaturali e doni dello Spirito Santo, che riceve sempre in profondità, con autentica sapienza. Senza questo forte senso soprannaturale è inspiegabile il lavoro che svolse, le opere intraprese e le sofferenze sopportate. Seppe sempre proclamare la sua fede, la sua speranza e il suo amore a Dio con l'atteggiamento di chi non si lamenta del presente e non si inquieta per il futuro.

Una caratteristica ben precisa della sua spiritualità è la fiducia. Mai il dubbio ha turbato la sicurezza della Madre Candida Maria di Gesù nella potenza e fedeltà di Dio. Poggiata sulla convinzione della sua piccolezza, scrive: « Quanto maggiore è la mia miseria, tanto più spero nella misericordia di Dio ». Ha saputo sempre proclamare la sua speranza con la generosità gioiosa di chi si abbandona nelle mani del Padre in cui crede e spera: « È posta nelle mani di Dio la nostra causa. Siamo Figlie di Gesù. Egli ci difenderà da ogni male. Questa è nostra speranza e non saremo deluse ». La sua espressione: « Non confido su di me e pongo tutta la mia speranza in Te, carissima Madre mia » manifesta la sua fiducia anche nella Madonna, « Stella del nostro cammino ».

Nella sua vita soprannaturale emerge il suo spirito di orazione. Si potrebbe dire che è un' anima contemplativa, che prega sempre e dedica molto tempo a lodare, chiedere, ringraziare, Dio nostro

Padre. A questo spirito cercherà di educare le sue figlie e le giovani nelle sue scuole.

Tutto quanto faceva nella vita era per la gloria di Dio e così chiede nella Formula: «Promuovere la gloria di Dio ed il bene del nostro prossimo, più che il nostro proprio benessere o utilità temporale».

Il modo nell'orientare la sua vita a Dio, il modo di consigliare e di consigliarsi, manifestano l'alto grado di prudenza soprannaturale raggiunto dalla Madre Candida.

L'universalismo del suo carisma, «per insegnare alle alunne interne ed esterne, ricche e povere, qui e là, dove la maggior gloria di Dio lo richiede» era e continua ad essere un impegno che merita di essere considerato come un'intuizione di quella che oggi chiamiamo «giustizia sociale».

In mezzo alle prove e alle sofferenze, ebbe la fermezza di mantenersi serena ed essere così testimone della potenza di Dio. Aveva nel cuore quella convinzione che ripeteva con tanta sincerità: «Senza croce non si va da nessuna parte; vengano croci e si faccia la volontà di Dio».

Nella sequela di Cristo che «essendo ricco, si fece povero per noi» (2 Cor 8, 29), sono ben evidenti i segni del suo distacco dai beni materiali per donarli ai poveri: «Dove non c'è posto per i miei poveri, non c'è posto neppure per me» ha risposto una volta mentre era domestica a Burgos. Numerosi testimoni affermano che visse nella povertà, amò la povertà, senza mai lamentarsi della povertà personale e agendo sempre con la mentalità del povero (*Vita Consecrata* 90). È noto il suo grande amore per la virtù della castità, che la spingeva a dire: «Teniamo un cuore grande, generoso, tutto per Dio e solo per Dio». Ebbe grande rispetto per l'Autorità ecclesiastica, rappresentata dai suoi confessori e direttori spirituali, e più ancora per i Vescovi e il Sommo Pontefice, in una obbedienza cieca e filiale per «sentire con la Chiesa». Anche per lei, come per santa Teresa di Gesù, la sua gloria più grande è stata quella di essere figlia della Chiesa.

Come Fondatrice e Superiora Generale, «fu guida per le altre animandole a seguire le orme di Gesù» (*Lettera 458*) e, docile alla

volontà di Dio nel compimento della sua missione, esercitò la sua autorità con spirito di servizio alle sorelle «cercando sempre di obbedire come figlie al piano del Padre». (*Il servizio dell'autorità e l'obbedienza*, 5)

La fama di santità che la Madre Candida Maria di Gesù godeva già durante la sua vita continuò a crescere nel tempo. Il 6 luglio 1993 Giovanni Paolo II riconosce l'eroicità delle sue virtù e il 12 maggio 1996 la beatifica a Roma.

Oggi la Congregazione da lei fondata è presente in 17 paesi di Europa, Africa, America ed Asia, portando ad uomini e donne del nostro tempo il messaggio liberatore di Gesù e la testimonianza di un cammino aperto alla santità.

"I am for God alone," was the way in which JUANA JOSEFA CIPITRIA Y BARRIOLA answered God's first marvelous call. And at the end of her life she could look back and say "Forty years of religious life... forty years all for God," and when the Lord's final call came she was filled with "exceeding tranquility" as she went forward to her eternal and happy union with Him.

These are two expressions which sum up her whole life, a life which started at dawn on May 31, 1845 in the "caserío" of Berrospe, in Andoain (Guipúzcoa), Spain and ended on August 9, 1912 in Salamanca. On December 8, 1871, in that city, Juana Josefa, now Candida Maria de Jesus, as Foundress, began the foundation of a new congregation for the Christian education of children and youth, and for the promotion of women.

On the very day of her birth, the first-born of Juan Miguel, a weaver, and of Maria Jesus, was baptized in the parish church of San Martin. On November 5, 1848 she received the sacrament of Confirmation. At the age of ten, she had her first communion in the parish of Santa Maria in Tolosa. The encounter with Jesus in that first communion gave her so much joy, so much so that at the hour of death when she was asked if she wanted to receive it for the last time, she answered with a strong conviction: "Are you asking me if I want? If I could, I would receive Him a thousand times more and not only once!"

Her simple condition, her lack of intellectual preparation, the dearth of economic means and material resources at the beginning of the foundation and throughout her life, bring to the fore that it was her trustful response to God's call which made her an apt instrument for the mission entrusted to her. With the opening of schools for children and adolescents from all social levels, in a period when the attempt at such integration was a seeming utopia, as of Sunday

schools for young girls employed as domestics, Mother Candida integrated the Congregation of the Hijas de Jesus in the Church's pastoral plan of her time. As in the rest of Europe, the Church suffered from the unbridled progress of liberalism in Spain.

Her spirituality is based on the Spiritual Exercises of St. Ignatius. With the collaboration of Fr. Herranz, S.J., she wrote the Constitutions for her religious family. Moved by the desire to give stability to her work, she went to Rome to seek Pontifical approval, which was granted by Pope Leo XIII on September 18, 1902.

The entire life of Mother Candida Maria de Jesus was pervaded by the experience and feeling of the closeness of God, by her personal love for Christ. Hers was a life permeated by the virtues and gifts of the Holy Spirit, which she always received in depth and with authentic wisdom. Without this strong supernatural perspective, it would be impossible to explain the work she assumed, the undertaking she engaged in, the sufferings she endured. She always knew how to proclaim her faith, her hope and her love for God; hers was the attitude of one who does not complain of the present and is not disturbed by the future.

Trust was a very concrete characteristic of her spirituality. Doubt never perturbed the security of Mother Candida Maria de Jesus in God's power and faithfulness. Deeply convinced of her smallness, she wrote: "The greater is my misery, the more I trust in God's mercy." She proclaimed her hope with joyful generosity, abandoning herself to the hands of the Father in whom she believed and hoped: "Our cause is in God's hands. We are Daughters of Jesus. He will defend us from every evil. This is our hope and we shall not be confounded." Her expression "I distrust myself and place all my hope in you, my dearest Mother," shows how much she also trusted in Our Lady, "Star of our way."

The spirit of prayer is highlighted in her supernatural life. We can say that she was a contemplative who always prayed and spent much time in praise, petition, and thanksgiving to God our Father. With this spirit she tried always to educate her daughters and the young people in her schools.

She did everything in life for the glory of God, and thus she asks in the Formula of the Institute to: "Promote the glory of God and the welfare of our neighbors, more than our own well-being or temporal benefit."

The way of orienting her life toward God, of giving and receiving advice, shows the high level of supernatural prudence reached by Mother Candida.

The universalism of her charism, "to teach interns and externs, rich and poor alike, here and there, wherever the glory of God demands it," was and continues to be a commitment worth considering as a foreshadowing of what today we call "social justice."

In the midst of trials and sufferings, she had the fortitude to remain serene and thus witnessed to God's power. In her heart she had that conviction which she repeated with much sincerity: "Without the cross we can go nowhere. Let crosses come and may God's will be done."

In following Christ, who "being rich became poor for our sake" (2 *Cor* 8:9), the signs of her detachment from material things in order to give them to the poor, are evident: "Where there is no room for my poor, neither is there room for me," she responded once while serving as a domestic helper in Burgos. Several witnesses affirmed that she lived and loved poverty, never complained of her personal poverty and always worked with the poor in mind (*Vita consecrata*, 90). Her great love for the virtue of chastity is well known and she was wont to say: "Let us have a big and generous heart, all for God and only for God". Her respect for ecclesiastical authority, represented by her confessors and spiritual directors, and more so by the Bishops and the Supreme Pontiff, was profound, in a filial obedience, so as to "think with the Church." Like St. Teresa of Jesus, her greatest glory was to be a daughter of the Church.

As Foundress and Superior General, she was "a guide for the others so that everyone may be encouraged and we may follow in the footsteps of Jesus" (*Letter 458*); and docile to God's will in the fulfillment of her office, she exercised her authority in the spirit of

service to her sisters, “seeking always to obey the plan of the Father as daughters” (cf. *The Service of Authority and Obedience*, 5).

The fame of sanctity which Mother Candida already enjoyed in life continued to grow vigorously in time. On July 6, 1993, John Paul II recognized the heroicity of her virtues, and on May 12, 1996 he beatified her in Rome.

Today the Congregation which she founded is present in 17 countries in Europe, Africa, the Americas and Asia, bringing to the women and men of our time the liberating message of Jesus and the witness of a way open to holiness.

« Eu só para Deus » — respondeu JOANA JOSEFA CIPITRIA Y BARRIOLA ao dom maravilhoso do primeiro chamado. « Quarenta anos de vida religiosa e quarenta anos todos para Deus » — pôde dizer também ao sentir-se « tranquilíssimamente tranquila », quando outro chamado, o último, a convidava à união definitiva e para sempre gozosa com Deus.

São duas expressões que emolduram toda a sua vida. Uma vida que começou na alvorada do dia 31 de maio de 1845, na casa de Berrospe, em Andoain (Guipúzcoa), Espanha, e chegou ao fim no dia 9 de agosto de 1912 em Salamanca, onde no dia 8 de dezembro de 1871, Joana Josefa — Cândida Maria de Jesus como Fundadora — tinha iniciado a fundação de uma Congregação para a educação cristã da infância e juventude e para a promoção da mulher.

Como primogênita de João Miguel, tecedor, e de Maria Jesus, recebeu o batismo no mesmo dia do seu nascimento, na igreja paroquial de São Martinho. O sacramento da confirmação lhe foi administrado no dia 5 de novembro de 1848. Fez a Primeira Comunhão aos dez anos de idade, na paróquia de Santa Maria, em Tolosa. Aquele primeiro encontro com Jesus a deixou tão feliz que, quando na hora de sua morte lhe perguntaram se queria recebê-Lo pela última vez, respondeu com firmeza: — « Como? Se quero recebê-Lo? Não uma, senão mil vezes, se pudesse! ».

Sua condição humilde, sua escassa preparação intelectual, a falta de meios econômicos e de ajudas materiais, no começo da fundação e durante toda a vida, põem em evidência que foi sua correspondência confiada ao chamado de Deus, o que fez dela um instrumento apto para a missão à qual ela tinha sido eleita. Com a abertura de escolas para as crianças e adolescentes de todas as categorias sociais, num tempo em que pretender tal integração parecia uma utopia, e de escolas dominicais para jovens tra-

balhadoras e domésticas, a M. Cândida insere a Congregação das Filhas de Jesus no projeto pastoral da Igreja do seu tempo. Uma Igreja que sofre, ao longo do século XIX, pelo progresso descontrolado do liberalismo, tanto na Espanha, como em toda a Europa.

Sua espiritualidade estava fundamentada nos Exercícios Espirituais de Santo Inácio. Com a colaboração do P. Herranz, S.I., escreveu as Constituições para sua família religiosa. Movida pelo desejo de dar estabilidade à sua obra, trasladou-se a Roma para obter a aprovação pontifícia, que lhe foi concedida pelo Papa Leão XIII, no dia 18 de setembro de 1902.

A vida inteira da Madre Cândida Maria de Jesus foi invadida pela experiência e pelo sentimento da proximidade de Deus, pelo amor pessoal a Cristo. Sua vida foi inundada pelas virtudes e dons do Espírito Santo, recebidos sempre em profundidade, com autêntica sabedoria. Sem este forte sentido sobrenatural, seria inexplicável o trabalho que desenvolveu, as obras empreendidas e os sofrimentos suportados. Soube proclamar sempre sua fé, sua esperança e seu amor a Deus, com a atitude de quem não se lamenta do presente, nem se inquieta pelo futuro.

A confiança é uma atitude bem característica de sua espiritualidade. A dúvida nunca perturbou a segurança da Madre Cândida Maria de Jesus no poder e na fidelidade de Deus. Apoiada na convicção de sua pequenez escreve: « Quanto maior é minha miséria, mais e mais espero na misericórdia de Deus ». Proclamou sua esperança com a generosidade gozosa de quem se abandona nas mãos do Pai, em quem crê e espera. « Nossa causa está posta nas mãos de Deus. Somos Filhas de Jesus. Ele nos defenderá de todo mal. Esta é nossa esperança e não seremos decepcionadas ». Sua expressão: « Desconfio de mim e ponho toda a minha esperança em Ti, queridíssima Mãe » — manifesta o quanto esperava também da Virgem Maria, « Estrela de nossos caminhos ».

Em sua vida espiritual destaca-se o espírito de oração. Poder-se-ia dizer que é uma alma contemplativa, que ora sempre e dedica tempo

a louvar, rezar e agradecer a Deus, nosso Pai. Com este espírito procurará educar suas filhas e as jovens, em suas escolas.

Tudo em sua vida tinha como fim a glória de Deus, e assim o pede na Fórmula do Instituto: «Promover a glória de Deus e o bem de nosso próximo, mais que nosso próprio bem-estar ou utilidade temporal». O modo de orientar sua vida a Deus, de aconselhar e de aconselhar-se, manifesta o alto grau de prudência sobrenatural alcançado pela Madre Cândida.

O universalismo de seu carisma, «para ensinar a internas e externas, ricas e pobres, aqui e ali, onde a maior glória de Deus (o peça)», era, e continua sendo, um compromisso que merece ser considerado como uma intuição do que hoje chamamos «justiça social».

Em meio às provas e sofrimentos, teve a fortaleza de manter-se serena e ser assim testemunha do poder de Deus. Tinha no coração aquela convicção que repetia com tanta sinceridade: «Sem cruz não se vai a nenhuma parte. Venham cruces e faça-se a vontade de Deus».

No seguimento de Cristo que, «sendo rico se fez pobre por nós" (2 Cor 8, 29), são bem evidentes os sinais de seu desprendimento dos bens materiais para dá-los aos pobres: «Onde não há lugar para meus pobres, não há lugar para mim», respondeu uma vez, quando era doméstica em Burgos. Numerosas testemunhas afirmaram que ela viveu a pobreza, amou a pobreza, sem queixar-se nunca da pobreza pessoal, e agindo sempre com a mentalidade do pobre. (*Vita Consecrata* 90). É bem conhecido seu grande amor pela virtude da castidade, que a levava a dizer: «Tenhamos um coração grande, generoso, todo para Deus e só para Deus». Foi grande o seu respeito e veneração pela autoridade eclesiástica, representada por seus confessores e diretores espirituais, e mais ainda pelos bispos e pelo Sumo Pontífice, numa obediência filial para «sentir com a Igreja». Também para ela, como para Santa Teresa de Jesus, sua maior glória foi o de ser filha da Igreja.

Como Fundadora e Superiora Geral foi «guia das demais para que todas se animem e sigamos as pegadas de Jesus» (*carta 458*); e, dócil

à vontade de Deus no cumprimento do seu ofício, exerceu sua autoridade com espírito de serviço às Irmãs «buscando sempre obedecer como filhas ao projeto do Pai» (*O serviço da autoridade e da obediência*, 5).

A fama de santidade de que a Madre Cândida de Jesus gozava em vida continuou crescendo com o tempo. No dia 6 de julho de 1993, João Paulo II reconhece a heroicidade de suas virtudes e no dia 26 de maio de 1996 a beatifica em Roma.

Hoje a Congregação fundada por ela está presente em 17 países da Europa, África, América e Ásia, levando aos homens e mulheres do nosso tempo a mensagem libertadora de Jesus e o testemunho de um caminho aberto à santidade.



MARY OF THE CROSS MACKILLOP
(1842-1909)

MARY OF THE CROSS MACKILLOP was born on January 15, 1842 in Melbourne, Australia. Conditions in the mid-nineteenth century were still appallingly primitive. Poverty was rife especially in country areas, religious discrimination was widespread, the plight of the aboriginal people was deplorable, unemployment was commonplace and communication was difficult in the extreme. Travel over any distance was for the fearless and tough.

Many of the first settlers were of convict origin with little education and many were descendants of Irish Catholics much discriminated against because of their religion and place of origin. The Church had few priests to serve its people who were scattered around rural areas and, as a rule, experiencing poverty.

Mary was the first of eight children of Scottish immigrants, Alexander MacKillop and Flora MacDonald. These Catholic parents imbued their children with a great love of their faith. The family was poor, the father often without work because he dabbled in business and politics. Mary, in her teens, was called upon to assist the family finances by finding employment.

At a young age, Mary had increasingly felt the call to live as a religious sister but she still had the obligation to care for her family. While working as a governess in Penola, she met Father Julian Tenison Woods who was parish priest of a large part of South East, South Australia. At that period of Australian history, schools, medical care and any form of social services were lacking, especially for the poor. The Catholic rural poor were especially disadvantaged. Blessed Mary's dream of a free education for such children corresponded with the dream of Father Woods. He became her mentor and spiritual director and encouraged her vocation. Together, they developed a plan for a congregation of sisters who would work wherever there was a need but especially in rural areas. They would

live in small convents or in whatever style of dwelling that the local people had. It was a courageous plan.

In January 1866 the plan was put into action. Mary and her two sisters began teaching in Penola, South Australia, in a stable refurbished by her brother. With the encouragement and mentoring of Father Woods, the Congregation of the Sisters of Saint Joseph of the Sacred Heart was born. On the advice of Father Woods, Mary moved to the main South Australian city of Adelaide. On August 15, 1867 Mary and her companions professed the three vows of poverty, chastity and obedience. Mary took the name Sister Mary of the Cross. She was joined by other young women, who responded to needs in rural areas where they provided, without payment, elementary teaching in religion and secular subjects to poor children who, otherwise had no hope of education. Soon afterwards Mary's charitable heart opened to the destitute and elderly who were friendless and abandoned in a harsh society without any social welfare. By 1869 there were sixty sisters working in schools, orphanages and refuges for women.

Father Woods and Blessed Mary envisaged the sisters being governed centrally by one superior and being free to go wherever there was a need anywhere in the colonies. In a short time, therefore, the sisters could be found in the other colonies and in New Zealand.

A complex set of circumstances led to the Bishop of Adelaide, who was once her friend and benefactor, excommunicating Mary in 1871 for supposed disobedience. Mary accepted the excommunication and the dismissal of many of her sisters with serenity and peace. The Bishop revoked the sentence before his death less than six months later. Mary returned to her work and the majority of the sisters, who had been sent away, returned to the Institute. They were dark days.

Mary was advised to go to Rome to seek the help of Pope Pius IX. Crucial for the institute was the concept of central government, which would enable her to send the sisters anywhere there was a need, rather than be confined to a particular diocese. While in Rome,

Mary did not receive final approval for the institute—this came in 1888—but she did receive encouragement from many and especially from her three meetings with Pope Pius IX. She returned to Australia with support for central government.

Back in Australia, further problems arose and Mary was ordered to leave Adelaide for Sydney where, in 1885 she was deposed as Mother General. It was not until 1899 that the sisters were free to elect her as their Mother General, an office she held until her death. She accepted these harsh changes and still retained respect for the bishops and priesthood and encouraged her sisters to do the same.

Mary was untiring in her zeal for the poor. One of her favourite sayings was, “Never see a need without doing something about it.” Her devotion to the Sacred Heart, the Blessed Sacrament and Saint Joseph impelled her to love God and His people. Her attention to the will of God enabled her to accept the joys as well as the difficulties that beset her so frequently. She wrote, “The will of God is to me a very dear book and I never tire of reading it.”

Throughout her life Mary suffered from ill health and was often confined to bed with severe and debilitating headaches. But she used her illness to come closer to God. While visiting New Zealand when she was sixty years old she suffered a stroke. Her right side was impaired but she learned to write with her left hand and continued in the office of Superior General and even made several visitations to faraway convents.

By 1905 deterioration was becoming evident and for the next years she suffered heroically and kept a cheerful, pleasant outlook on life, always speaking of God’s Will. In 1909 her condition worsened and she died peacefully on August 8, 1909.

Her last days were ones of sadness for those who were gathered around her. Cardinal Moran said when he left her, “I have this day attended the death-bed of a saint... Her death will bring many blessings.” One thousand sisters then in the Institute mourned her death. Mary’s remains were removed to the Memorial Chapel at the Motherhouse in North Sydney, NSW, Australia. Three popes, Paul

VI, John Paul II and Benedict XVI, have prayed at her tomb as have thousands of pilgrims annually from all over the world.

The lasting memory many sisters had of Mary was her kindness. It was not just the kindness reflected in all the works for which she had been responsible, nor the kindness of an isolated, aloof person but the kindness which St Paul describes in his first letter to the Corinthians:

Love is patient and kind; it is never jealous; love is never boastful or conceited; it is never rude or selfish; it does not take offence and is not resentful. Love... delights in the truth; it is always ready to excuse, to trust, to hope, to endure whatever comes (*1 Cor. 13: 4-7*).

During his visit to Sydney for World Youth Day in July 2008, Pope Benedict XVI, in speaking of Mary MacKillop, said "I know that her perseverance in the face of adversity, her plea for justice on behalf of those unfairly treated and her practical example of holiness have become a source of inspiration for all Australians". The Holy Father spoke again, quoting Mary MacKillop, "Believe in the whisperings of God to your heart. Believe in him. Believe in the power of the Spirit of love".

Mary was so immersed in the presence of her God that she was well placed to hear His whisperings throughout her life.

MARIE DE LA CROIX MACKILLOP naquit le 15 janvier 1842 à Melbourne en Australie. Les conditions de vie au milieu du 19e siècle étaient encore épouvantables et primitives. La pauvreté était grande, surtout dans les campagnes: la discrimination religieuse était généralisée, le sort des aborigènes pitoyable, le chômage courant, et les communications extrêmement difficiles. Tout voyage était réservé aux personnes endurcies qui ne craignaient rien.

Parmi les premiers colons l'on trouvait beaucoup d'anciens prisonniers peu éduqués, et nombreux étaient les descendants des catholiques irlandais, objet de beaucoup de discriminations en raison de leur religion et de leur pays d'origine. Dans l'Eglise, les prêtres étaient peu nombreux pour servir leurs ouailles disséminées dans des régions rurales et généralement pauvres.

Marie était l'aînée des huit enfants d'Alexander MacKillop et Flora MacDonald, immigrants écossais. Ses parents étaient catholiques; ils imprégnèrent leurs enfants d'un grand amour pour leur foi. La famille était pauvre; le père souvent sans travail, parce qu'il mettait la main à des affaires politiques et financières. Adolescente, Marie fut appelée à apporter une aide économique à sa famille en cherchant du travail.

Encore jeune, Marie avait ressenti un appel de plus en plus pressant à la vie religieuse, mais elle était obligée de s'occuper de sa famille. Alors qu'elle travaillait comme gouvernante à Pénola, elle rencontra le Père Julian Tenison Woods, prêtre de paroisse qui œuvrait dans une grande partie du sud-est, au sud de l'Australie. A cette période de l'histoire, les écoles, les soins médicaux et toute forme de service social manquaient, surtout pour les pauvres. Les catholiques qui vivaient dans les campagnes étaient particulièrement dépourvus. La Bienheureuse Marie, comme le Père Woods, rêvaient d'une éducation gratuite pour les enfants. Celui-ci, son guide et directeur spirituel, encourageait sa vocation. Ensemble, ils réfléchissaient à un projet de congrégation religieuse qui travaillerait là

où les besoins se feraient sentir, mais spécialement dans les régions rurales. Les sœurs habiteraient dans de petits couvents ou dans une maison semblable à celles de la population locale. C'était à l'époque une entreprise courageuse.

Le projet fut mis en œuvre au mois de janvier 1866, lorsque Marie et deux de ses sœurs se mirent à enseigner à Pénola, au sud de l'Australie, dans une étable arrangée par leur frère. Grâce aux encouragements et à la direction donnés par le Père Woods, la Congrégation des Sœurs vint au jour. Sur l'avis du Père Woods, Marie se rendit à Adelaïde, ville principale du sud de l'Australie. Le 15 août 1867, Marie et ses compagnes prononcèrent les trois vœux de pauvreté, de chasteté et d'obéissance. Elles furent rejointes par d'autres jeunes femmes qui venaient répondre aux besoins des régions rurales; là elles dispensaient gratuitement un enseignement élémentaire de religion et de matières profanes à des enfants pauvres, qui autrement, n'auraient eu aucun espoir d'être éduqués. Peu après, le cœur charitable de Marie s'ouvrit à des personnes âgées, sans ressources ni couverture sociale, sans amis et abandonnées dans une société dure. En 1869, 60 sœurs travaillaient déjà dans des écoles, des orphelinats et des refuges pour les femmes.

Le Père Woods et la Bienheureuse Marie envisageaient un gouvernement central, sous une seule supérieure; ainsi, les sœurs seraient libres d'aller partout dans les colonies, là où le besoin se faisait sentir. En peu de temps, il y eut des sœurs en d'autres colonies et en Nouvelle Zélande.

Des circonstances complexes ont amené l'Evêque d'Adelaïde, autrefois ami et bienfaiteur, à excommunier Marie en 1871 sous prétexte qu'elle avait désobéi. Marie accepta cette décision paisiblement, avec sérénité, ainsi que le renvoi de beaucoup de ses sœurs. Moins de six mois plus tard, l'Evêque révoqua cette excommunication avant de mourir. Marie reprit alors son travail, car la plus grande partie des sœurs qui avaient été renvoyées revinrent à l'Institut. Ce fut une période sombre.

On conseilla à Marie de se rendre à Rome pour demander l'aide du Pape Pie IX, car une forme de gouvernement centralisé était

d'une importance primordiale, permettant d'envoyer des sœurs partout selon les besoins, plutôt que d'être limité à un diocèse particulier. Pendant son séjour à Rome, Marie n'obtint pas l'approbation finale de son Institut — elle la reçut en 1888 — mais elle fut encouragée par de nombreuses personnes, et surtout par le Pape Pie IX, lors de ses trois rencontres avec lui. Elle revint en Australie avec des appuis pour la question d'un gouvernement central.

De retour en Australie, elle dut faire face à d'autres problèmes. Marie reçut l'ordre de quitter Adélaïde pour Sidney et là, en 1885, elle fut déposée comme Mère Générale. Ce ne fut qu'en 1899 que les sœurs furent libres de l'élire comme leur Mère Générale, une charge qu'elle assumait jusqu'à sa mort. Elle accepta ces durs changements en respectant toujours les évêques et le clergé, et en encourageant ses sœurs à faire de même.

Marie était infatigable dans son zèle pour les pauvres. Une de ses paroles préférées était la suivante: « Ne jamais voir un besoin sans faire quelque chose à ce sujet ». Ses dévotions au Sacré Cœur, au Saint Sacrement et à Saint Joseph l'ont poussée à aimer Dieu et son peuple. Son attention à la volonté de Dieu lui permit d'accepter les joies comme les difficultés qui l'entouraient si fréquemment.. Elle a pu écrire: « La volonté de Dieu est pour moi un livre très cher, et je ne me fatigue jamais de le lire ».

Pendant toute sa vie, Marie a souffert d'une mauvaise santé et fut souvent obligée de s'aliter en raison de fortes migraines qui l'affaiblissaient. Elle se servit de ses maladies pour s'approcher davantage de Dieu. Agée de 60 ans, pendant qu'elle visitait la Nouvelle Zélande, elle souffrit d'une congestion. Son côté droit en fut endommagé, mais elle apprit à écrire de la main gauche et continua à assumer la charge de Supérieure Générale. Elle fit même plusieurs visites dans des couvents éloignés.

A partir de 1905 sa santé faiblissait visiblement et pendant les années qui suivirent, elle souffrit avec héroïsme, gardant une attitude joyeuse et agréable, parlant toujours de la volonté de Dieu. En 1909 la situation empira, et elle mourut paisiblement le 8 août 1909.

Celles qui l'entouraient pendant ses derniers jours furent acablées de tristesse, mais le Cardinal Moran, en la quittant, s'exclama, «Aujourd'hui je me suis trouvé près d'une mourante qui est une sainte... Sa mort apportera de nombreuses bénédictions». L'Institut comptait alors un millier de sœurs qui pleurèrent sa mort. Les restes de Marie furent placés dans la Chapelle Mémoriale de la Maison Mère au nord de Sydney, NSW, en Australie. Trois Papes, Paul VI, Jean Paul II et Benoît XVI ont prié sur sa tombe, comme l'ont fait des milliers de pèlerins venus tous les ans de toutes les parties du monde

Le dernier souvenir de Marie qu'ont gardé beaucoup de sœurs était celui de sa bonté. Ce n'était pas seulement la bonté qui se réfléchissait dans toutes les œuvres dont elle a été responsable, ni la bonté d'une personne isolée et fière, mais la bonté que St Paul décrit dans sa première Lettre aux Corinthiens:

L'amour prend patience; l'amour rend service; il ne jalouse pas, il ne plastronne pas, il ne s'enfle pas d'orgueil. Il ne fait rien de laid, il ne cherche pas son intérêt. Il ne s'irrite pas, il n'entretient pas de rancune, mais... il trouve sa joie dans la vérité. Il excuse tout, il croit tout, il espère tout, il endure tout (*1 Cor. 13, 4-7*).

Durant sa visite à Sydney lors des Journées Mondiales de la Jeunesse en juillet 2008, Benoît XVI, en parlant de Mary MacKillop, a déclaré, «Je sais que sa persévérance dans l'adversité, son plaidoyer pour la justice à l'égard de ceux qui étaient traités injustement, et l'exemple concret de sa sainteté ont été une source d'inspiration pour tous les Australiens». Le Saint Père dit encore, en citant les paroles de Mary MacKillop, «Ayez foi aux chuchotements que Dieu fait entendre dans votre cœur. Croyez en lui. Croyez en la puissance de l'Esprit d'amour».

Marie était tellement immergée dans la présence de son Dieu qu'elle était bien placée pour entendre ses chuchotements pendant toute son existence.

La Beata MARIA DELLA CROCE MACKILLOP è nata il 15 gennaio del 1842 nella zona dove è ora situata Melbourne, Australia. Le condizioni a metà del XIX secolo erano ancora spaventosamente primitive. La povertà dominava, specialmente nelle zone rurali, la discriminazione religiosa era diffusa, lo stato degli aborigeni deplorabile, la disoccupazione estesa e le comunicazioni estremamente difficili. I viaggi su lunghi tragitti erano solo per i più duri e coraggiosi.

Molti dei primi coloni venivano dalle colonie penali, avevano scarsa educazione ed erano di origine irlandese, cattolici e quindi discriminati sia per la loro origine sia per la loro religione. La Chiesa aveva pochi sacerdoti per servire la popolazione che era disseminata nelle zone rurali e, come di regola, viveva in estrema povertà.

Mary fu la prima di otto figli di una famiglia di immigranti scozzesi, Alexander Mackillop e Flora MacDonald. I genitori, di religione cattolica, permearono i loro figli di un grande amore per la loro fede. La famiglia era povera, il padre spesso disoccupato poiché si interessava di politica e di affari e così Mary, appena adolescente, dovette assistere la famiglia lavorando, prima in una cartoleria e poi come istitutrice.

Ancora in giovane età, la beata Mary sentì sempre più pressante la chiamata a vivere una vita da religiosa ma erano ancora forti gli obblighi verso la sua famiglia. Mentre lavorava come istitutrice a Penola, incontrò padre Julian Tenison Woods che era parroco di una vasta zona situata nel sud-est dell'Australia. In quel periodo della storia australiana, mancavano le scuole, l'assistenza medica e qualsiasi forma di assistenza sociale, in particolare per i poveri. I contadini cattolici indigenti si trovavano in condizioni particolarmente sfavorevoli. Il sogno di Mary di garantire educazione gratuita ai bambini svantaggiati corrispondeva al sogno di padre Woods. Egli diventò il suo mentore e direttore spirituale e in-

coraggiò la sua vocazione. Insieme progettarono una congregazione di suore che avrebbe lavorato dove ci fosse stato bisogno, in particolare nelle zone rurali. Sarebbero vissute in piccoli conventi o in qualsiasi forma di abitazione qualsiasi cosa avessero i poveri. Era un piano coraggioso.

Nel gennaio del 1866, il Progetto prese vita. Mary e le sue consorelle iniziarono a insegnare a Penola, a sud dell'Australia, in una stalla rimessa a posto dal fratello. Da questo piccolo inizio e con l'incoraggiamento del mentore padre Woods, nacque la congregazione delle Suore di San Giuseppe del Sacro Cuore. Su consiglio di padre Woods, Mary si trasferì ad Adelaide, la principale città del sud dell'Australia e il 15 agosto 1867 Mary e le sue consorelle professarono i tre voti di povertà, castità e obbedienza. Mary assunse il nome di suor Mary of the Cross.

Alle fondatrici si unirono altre giovani donne. Presto le suore risposero alle necessità delle zone rurali dove fornirono, senza pagamento alcuno, l'insegnamento primario in religione e in altre materie ai bambini poveri che, altrimenti, non avrebbero avuto educazione alcuna. Ben presto, il cuore caritatevole di Mary si aprì agli indigenti e agli anziani lasciati senza amici e abbandonati a se stessi in una società dura e priva di qualsiasi forma di assistenza sociale. Già nel 1869, vi erano sessanta suore che lavoravano in scuole, orfanotrofi e asili per le donne.

Padre Woods e la Beata Mary previdero che le suore dovessero dipendere da un superiore centrale e libere di recarsi dove vi fosse la povertà in qualsiasi luogo delle colonie. Quindi, in poco tempo, fu possibile trovare le suore in altre colonie e in Nuova Zelanda.

Una complessa serie di circostanze portò il vescovo di Adelaide, che una volta era suo amico e benefattore, a scomunicare Mary nel 1871 per presunta disobbedienza. Mary in ogni modo accettò la scomunica e l'allontanamento di molte delle sue consorelle con serenità e pace. Il vescovo revocò la sua decisione poco prima della sua morte, sei mesi più tardi. Mary tornò al suo lavoro e la maggior parte delle sorelle, che erano state scacciate, tornarono all'istituto. Quelli furono giorni bui.

A Mary fu consigliato di andare a Roma per cercare l'appoggio di papa Pio IX. Il sistema della gestione autonoma era cruciale per l'istituto poiché questo avrebbe permesso di inviare le suore dove vi erano delle necessità, piuttosto che essere confinate in una particolare diocesi. Durante la sua permanenza a Roma, Mary non ottenne l'approvazione finale per il suo istituto — che venne nel 1888 — ma ricevette incoraggiamento dai numerosi, in particolare tre, incontri che ebbe con papa Pio IX. Rentrò in Australia con il sostegno per la gestione autonoma.

Tornata in Australia sorsero altri problemi e a Mary fu ordinato di lasciare Adelaide e recarsi a Sydney dove, nel 1885, fu deposta dal ruolo di Madre Generale. Fu soltanto nel 1899 che le suore furono libere di eleggerla loro Madre Generale, incarico che mantenne fino alla sua morte. Ella accettò questi drastici cambiamenti e mantenne il rispetto per i vescovi e il clero e incoraggiò le sue consorelle a seguire il suo esempio.

Era instancabile nel suo zelo per i poveri. Uno dei suoi detti favoriti era «Mai vedere un bisogno senza fare qualcosa». La sua devozione per il Sacro Cuore, il Santissimo Sacramento e san Giuseppe la spinsero ad amare Dio e il suo popolo. La sua adesione alla volontà di Dio le fece accettare sia le gioie che le difficoltà che l'assediavano di frequente. Così scrisse: «La volontà di Dio è per me come un caro libro che non mi stanco mai di leggere».

In tutta la sua vita Mary fu affetta da molte malattie e, spesso, costretta a letto a causa di forti e debilitanti cefalee. Ella usò le sue malattie per avvicinarsi sempre di più a Dio. All'età di sessant'anni, durante una sua visita in Nuova Zelanda, ebbe un colpo apoplettico. Il lato destro del suo corpo fu danneggiato ma ella imparò a scrivere con la mano sinistra, continuò a ricoprire il suo ruolo di Superiora Generale e visitò diversi conventi in zone remote.

Intorno al 1905, risultò evidente che il suo stato di salute stava deteriorando e per gli anni successivi soffrì eroicamente mantenendo un atteggiamento sereno e positivo verso la vita, sempre parlando della volontà di Dio. Le sue condizioni peggiorarono nel 1909 ed ella si spense serenamente l'8 agosto dello stesso anno.

Gli ultimi giorni della sua vita furono pieni di tristezza per coloro che si erano radunati accanto a lei. Il cardinale Moran, quando la lasciò, disse: «Oggi sono stato al capezzale di una santa... la sua morte porterà molte benedizioni». Le mille suore dell'istituto piansero la sua morte. I resti di Mary furono spostati nella cappella mortuaria della Casa Madre, che si trova nella zona a nord di Sidney. Tre papi, Paolo VI, Giovanni Paolo II e Benedetto XVI hanno pregato sulla sua tomba così come fanno, annualmente, migliaia di pellegrini che provengono da tutte le parti del mondo.

L'ultimo ricordo che hanno di lei le sue consorelle è la gentilezza. Non si trattava della gentilezza riflessa in tutti i tipi di attività per le quali era responsabile, né la gentilezza di una persona isolata, distaccata quanto piuttosto la gentilezza che san Paolo descrive nella sua prima lettera ai Corinzi:

La carità è paziente, è benigna la carità, non è invidiosa la carità, non si vanta, non si gonfia; non manca di rispetto, non cerca il suo interesse, non si adira, non tiene conto del male ricevuto. La carità ... si compiace della verità; tutto copre, tutto crede, tutto spera, tutto sopporta (*1 Cor 13, 4-7*).

Durante la visita in Australia per la Giornata Mondiale della Gioventù nel luglio del 2008, papa Benedetto XVI, parlando di Mary MacKillop, disse: «So che la sua perseveranza di fronte alle avversità, il suo appello per la giustizia in favore di coloro che venivano trattati ingiustamente e il suo esempio concreto di santità sono diventati una fonte di ispirazione per tutti gli australiani». Il santo Padre aggiunse riportando le parole di Mary MacKillop: «Credi in ciò che Dio sussurra al tuo cuore. Credi in lui. Credi nel potere dello Spirito dell'amore».

Mary era così immersa nella presenza del suo Dio che era nella giusta posizione per ascoltare i suoi sussurri per tutta la sua vita.

MARÍA DE LA CRUZ MACKILLOP nació el 15 de enero de 1842 en lo que es ahora Melbourne, Australia. Las condiciones de vida a mediados del siglo diecinueve eran aún terriblemente primitivas. La pobreza era endémica, especialmente en las zonas rurales, la discriminación religiosa estaba muy difundida, la situación del pueblo aborigen era deplorable, la desocupación era común y las comunicaciones extremadamente difíciles. Recorrer cualquier distancia era para los intrépidos y los fuertes.

Muchos de los primeros colonos eran presidiarios con poca educación y muchos eran descendientes de católicos irlandeses, muy discriminados por su religión y lugar de origen. La Iglesia tenía pocos sacerdotes para servir a su gente que vivía aislada en áreas rurales y, por lo general, en condiciones de pobreza.

María era la primera de ocho hijos de inmigrantes escoceses, Alexander MacKillop y Flora MacDonald. Estos padres católicos infundieron en sus hijos un gran amor por su fe. La familia era pobre, el padre a menudo estaba sin trabajo a causa de sus escarceos con la política y los negocios. Cuando María era adolescente, le pidieron que ayudara en las finanzas familiares y así empezó a trabajar.

En su juventud María sentía cada vez más la llamada a vivir como una hermana religiosa pero aún tenía la obligación de cuidar de su familia. Mientras trabajaba como gobernanta en Penola, conoció a Padre Julián Tenison que era párroco de una gran parte del Sureste de Sur de Australia. En aquella época de la historia de Australia no había escuelas, asistencia médica ni ningún tipo de servicios sociales, especialmente para los pobres. Los católicos pobres de las zonas rurales eran particularmente desfavorecidos. El sueño de María de dar una educación gratuita a aquellos niños coincidía con el sueño de Padre Woods. Padre Woods se convirtió en su mentor y guía espiritual y alentó su vocación. Juntos desarrollaron un plan para

formar una congregación de hermanas que trabajarían donde hubiese necesidad pero sobre todo en las áreas rurales. Vivirían en pequeños conventos o en cualquier tipo de vivienda que poseyera la gente del lugar. Era un plan valeroso.

En enero de 1866 el plan fue puesto en marcha. María y sus dos hermanas empezaron a enseñar en Penola, en el Sur de Australia, en un establo restaurado por su hermano. Con el aliento y la guía de Padre Woods, nació la Congregación de las Hermanas de San José del Sagrado Corazón.

Siguiendo el consejo de Padre Woods, María se trasladó a la principal ciudad del Sur de Australia, Adelaida. El 15 de agosto de 1867 María y sus compañeras profesaron los tres votos de pobreza, castidad y obediencia. María tomó el nombre de Hermana María de la Cruz.

En Adelaida, otras jóvenes mujeres se juntaron a las mujeres fundadoras, todas vivían en una gran pobreza. En poco tiempo, las hermanas respondieron a las necesidades de las áreas rurales, donde proporcionaban, sin remuneración, enseñanza básica de religión y materias seculares a los niños pobres que, a parte de eso, no tenían otra esperanza de educación. Muy pronto el corazón caritativo de María se abrió a los desposeídos y a los ancianos que se encontraban solos y abandonados en una sociedad dura, sin ninguna asistencia social. En 1869 ya había sesenta hermanas trabajando en escuelas, orfanatos y refugios para mujeres.

Padre Woods y la Beata María preveían que las hermanas fuesen gobernadas desde el centro por un superior y fuesen libres de ir a cualquier lugar de las colonias donde hubiese necesidad. De este modo, en poco tiempo, ya se podía encontrar a las hermanas en las demás colonias y en Nueva Zelanda.

Un complejo conjunto de circunstancias llevó al Obispo de Adelaida, en otro tiempo amigo y benefactor, a excomulgar a María en 1871 por supuesta desobediencia. María aceptó la excomunión y la destitución de muchas de sus hermanas con serenidad y paz. El Obispo revocó la sentencia antes de morir, menos de seis meses

después. María volvió a su trabajo y la mayoría de las hermanas, que habían sido alejadas, regresaron al Instituto. Fueron días oscuros.

A María le recomendaron ir a Roma a buscar la ayuda de Papa Pío IX. El concepto de gobierno central era crucial para el instituto dado que le permitía enviar a sus hermanas a cualquier lugar dónde hubiese necesidad, en lugar de estar confinadas en una diócesis particular. En Roma María no recibió la aprobación definitiva para su instituto —que llegó en 1888—, pero sí recibió el aliento de muchos y sobre todo de su tres entrevistas con el Papa Pío IX. Volvió a Australia con el apoyo al gobierno central.

De vuelta a Australia, surgieron otros problemas y a María se le ordenó dejar Adelaida e ir a Sydney donde, en 1885 fue depuesta de Madre General. Hasta 1899 las hermanas no fueron libres de elegirla como Madre General, cargo que ella mantuvo hasta su muerte. Aceptó estos duros cambios manteniendo el respeto por los obispos y el clero y animando a sus hermanas a que hicieran lo mismo.

María era infatigable en su afán hacia los pobres. Uno de sus dichos favoritos era: «Nunca veas una necesidad sin hacer nada por ella». Su devoción por el Sagrado Corazón, el Santísimo Sacramento y San José la impulsaron a amar a Dios y a Su pueblo. Su atención a la voluntad de Dios le permitió aceptar las alegrías así como las dificultades que la obstaculizaban tan a menudo. Ella escribió: «La voluntad de Dios es para mí un libro muy amado y nunca me canso de leerlo».

A lo largo de su vida sufrió de mala salud y a menudo tenía que guardar cama a causa de fuertes dolores de cabeza. Pero utilizaba su enfermedad para acercarse más a Dios. Mientras visitaba Nueva Zelanda a la edad de sesenta años, sufrió una parálisis que le inmovilizó la parte derecha pero aprendió a escribir con la mano izquierda y siguió en el cargo de General Superior y hasta hizo varias visitas a conventos lejanos.

En 1905 el deterioro se hizo evidente y en los años siguientes sufrió heroicamente, manteniendo una actitud alegre y afable hacia la vida, hablando siempre de la voluntad de Dios. En 1909 sus condiciones empeoraron y murió serenamente el 8 de agosto de 1909.

Sus últimos días fueron de gran tristeza para los que estaban reunidos a su alrededor. El Cardenal Moran dijo, cuando la dejó: «Hoy he asistido al lecho de muerte de una santa ... Su muerte traerá muchas bendiciones». Las mil hermanas que había entonces en el Instituto lloraron su muerte.

Los restos mortales de María fueron trasladados a la Capilla Conmemorativa de la Casa-madre del Instituto en el Norte de Sydney, Australia. Tres pontífices, Pablo VI, Juan Pablo II y Benedicto XVI rezaron sobre su tumba, igual que miles de peregrinos de todo el mundo hacen anualmente.

El recuerdo constante que las hermanas tenían de María era de su amabilidad. No se trataba solo de la amabilidad reflejada en todos los trabajos de los cuales ella era responsable, ni de la amabilidad de una persona aislada y distante sino de la amabilidad que San Pablo describe en su primera carta a los Corintios:

El amor es paciente, afable; no tiene envidia; no presume ni se engríe; no es mal educado ni egoísta; no se irrita; no lleva cuentas del mal; no se alegra de la injusticia, sino que goza con la verdad. Disculpa sin límites, cree sin límites, espera sin límites, aguanta sin límites. El amor no pasa nunca (*1 Cor. 13: 4-7*).

Durante su visita a Sydney para la Jornada Mundial de la Juventud, en julio de 2008, Papa Benedicto XVI, hablando de María dijo: «Yo sé que su perseverancia al enfrentarse a las adversidades, su defensa de la justicia en beneficio de los maltratados, y su ejemplo concreto de santidad se han convertido en una fuente de inspiración para todos los australianos». El Santo Padre habla nuevamente, citando a María MacKillop, «Crean en la voz de Dios que susurra en sus corazones. Crean en Él. Crean en el poder del Espíritu del amor».

María estaba tan absorta en la presencia de Dios que toda su vida se halló en buena posición para escuchar los susurros de Su voz.



GIULIA SALZANO
(1846-1929)

La Beata GIULIA SALZANO nacque a Santa Maria Capua Vetere, in provincia di Caserta-Italia, il 13 ottobre 1846 da Diego, Capitano dei Lancieri di Ferdinando II re di Napoli e da Adelaide Valentino discendente della famiglia di Sant'Alfonso Maria De' Liguori.

Orfana di padre a quattro anni, fu affidata per la sua formazione alle Suore della Carità nel Regio Orfanotrofio di San Nicola La Strada (CE), ove stette fino all'età di sedici anni. Conseguito il diploma magistrale, ebbe l'incarico di insegnante nella scuola comunale di Casoria in provincia di Napoli, ove si trasferì con la famiglia nell'ottobre del 1865.

L'insegnamento fu coniugato con un notevole interesse per il catechismo e per l'educazione alla fede dei fanciulli, dei giovani, degli adulti e coltivando la devozione alla Vergine Maria.

Propagandò l'amore e il culto al Sacro Cuore. Come può un cristiano non avvertire per sé e per gli altri il lamento di Cristo: «Ecco quel cuore che ha tanto amato gli uomini»; così per Madre Giulia contenuto illuminante della catechesi era proprio il Cuore come simbolo e immagine vivente della carità infinita di Gesù Cristo che ci attira a sé per riamarlo.

La definizione del catechismo: «Iddio ci ha creati per conoscerlo, amarlo e servirlo in questa vita...» fu la scintilla che accese la nostra Beata per l'insegnamento della dottrina cristiana. Ella era convinta che senza la conoscenza di Dio, il mondo non può né amarlo, né servirlo; Giulia, infatti, ritenne l'Opera catechistica: «la più sublime di ogni altra, la più accetta al cuore di Dio, la più necessaria nella Chiesa, la più voluta dal Sommo Pontefice».

Per la sua costante preoccupazione di far passare, attraverso l'insegnamento e la testimonianza, la dottrina e la vita di Cristo, il 21 novembre del 1905 fondò la Congregazione delle «*Suore Catechiste del Sacro Cuore*». Il beato Ludovico da Casoria, quasi in tono

profetico le predisse: «Bada di non farti venire la tentazione di abbandonare i fanciulli della nostra cara Casoria, perché la volontà di Dio è che tu viva e muoia in mezzo ad essi».

Morì, infatti, il 17 maggio 1929 dopo aver esaminato, il giorno precedente, circa cento ragazzi di prima Comunione. Donna Giulietta, così chiamata dai cittadini di Casoria, lasciò viva fama di santità tanto che il 29 gennaio 1937 fu iniziato il processo di Canonizzazione. Il 25 gennaio 1994 fu consegnata la *Positio*, un voluminoso dossier sulla vita, le virtù e la fama di santità, presso la Congregazione delle Cause dei Santi.

Il 23 aprile 2002 veniva riconosciuta l'eroicità delle virtù e il 20 dicembre dello stesso anno Sua Santità Giovanni Paolo II firmò il Decreto con il quale fu approvato il miracolo attribuito all'intercessione di Giulia Salzano, dichiarandola «Beata». Per il suo carisma ella è designata «Donna Profeta della Nuova Evangelizzazione».

La santità di Giulia Salzano si distingue per l'intuito vocazionale e carismatico: ella è l'unica figura di Fondatrice che pone la sua attenzione sul versante della catechesi. Il suo è un carisma originale e profetico.

L'auspicio è che i catechisti, gli operatori pastorali e tutti i credenti possano scoprire in lei una maestra e una protettrice così da poter dire con lei: «Farò catechesi finché avrò un fil di vita».

Il miracolo che l'ha portato alla canonizzazione è stato fatto proprio ad una catechista.

A seguito di un incidente stradale mortale, la Signora M. Grazia Pelliccia di Afragola (NA), dall'ospedale di Nola viene trasferita al Cardarelli di Napoli. Durante l'intervento subisce un arresto cardiaco di circa 20 minuti. L'incessante preghiera di invocazione e di intercessione alla beata Giulia Salzano favorì la completa ed inspiegabile guarigione, senza residui neurologici. Fu chiesto all'arcivescovo di Napoli, il Cardinale Crescenzo Sepe, di procedere all'inchiesta diocesana che durò dal 21 giugno al 21 dicembre 2007. Consegnata alla Congregazione dei Santi ebbe riconoscimento di validità giuridica l'11 gennaio 2008.

Sua Santità Benedetto XVI nel Concistoro del 19 febbraio 2010 ha proclamato il giorno della sua canonizzazione: 17 ottobre 2010.

Questa fervida e appassionata operaia della vigna del Signore, che oggi viene proclamata santa, sicuramente ci sta guardando dal suo angolo di paradiso e, semplice e schiva com'era, sarà certamente lieta del messaggio da trarre dalla sua emblematica esperienza: «*portare il vangelo a chiunque ha fame e sete di Dio*»; lasciamoci catechizzare ancora una volta da colei che ha fatto della sua vita, una «vita per la catechesi».

La Beata JULIA SALZANO nació en Santa María Capua Vetere, provincia de Caserta-Italia, el 13 de octubre de 1846. Sus padres fueron Diego, capitán de los Lanceros de Fernando II, rey de Nápoles, y Adelaida Valentino, descendiente de la familia de S. Alfonso María De' Liguori.

Huérfana de padre a los cuatro años, fue confiada para su formación a las Hermanas de la Caridad del Real Orfanato de San Nicolás La Strada (Ce), permaneciendo allí hasta los quince años. Conseguido el diploma de magisterio, ejerció como maestra en la escuela municipal de Casoria, en la provincia de Nápoles, donde en 1865 se había trasferido con la familia.

A la enseñanza supo unir el interés por el catecismo y la educación a la fe de niños, jóvenes y adultos, cultivando la devoción a la Santísima Virgen.

En cuanto estuvo a su alcance difundió el amor y el culto al Sagrado Corazón. Ningún cristiano puede dejar de advertir, tanto para si mismo como para los demás, las palabras de Cristo: «Eh aquí el corazón que tanto ha amado a los hombres». Para Madre Julia el contenido más alto de la catequesis era precisamente el corazón como símbolo e imagen viviente de la caridad infinita de Jesucristo, que nos atrae hacia si para amarlo. El definir el catecismo: «Dios nos ha creado para conocerlo, amarlo y servirlo en esta vida...» fue como la chispa que encendió a nuestra Beata en favor de la doctrina cristiana. Estaba convencida que sin el conocimiento de Dios el mundo no podría amarlo ni servirlo. De hecho Julia considera la enseñanza catequética como: «la obra más alta de cualquier otra, la más próxima al corazón de Dios, la más necesaria a la Iglesia, la mayormente deseada del Sumo Pontífice».

Consecuencia de su constante preocupación de difundir, a través de la enseñanza y el testimonio, la doctrina y la vida de Cristo, el 21

de noviembre de 1905 fundó la Congregación de las «*Religiosas Catequistas del Sagrado Corazón*». En tono casi profético el beato Ludovico de Casoria, le predijo: «Cuida de no caer en la tentación de abandonar a los niños de nuestra querida Casoria, porque la voluntad de Dios es la de que tu vivas y mueras en medio de ellos».

De hecho, murió el 17 de mayo de 1929 después de haber examinado el día precedente cerca de un centenar de niños para la primera comunión. «Donna Giulietta», como era conocida por los habitantes de Casoria, dejó tal fama de santidad, que el 29 de enero de 1937 hizo ya posible la apertura de su proceso de canonización. El 25 de enero de 1994 fue entregada la *Positio* a la Congregación de los Santos, un voluminoso dossier sobre su vida, virtudes y fama de santidad, el 23 de abril de 2002 era reconocida la heroicidad de sus virtudes, y el 20 de diciembre del mismo año Su Santidad Juan Pablo II firmó el decreto con el que se aprobaba el milagro le había sido atribuido, declarándola «Beata». Por su carisma fue denominada como «Mujer profética de la nueva evangelización».

La santidad de Julia Salzano se distingue por su intuición vocacional: es la única figura de Fundadora que supo poner la atención en la vertiente de la catequesis. Es éste su carisma original y profético: que todos, los catequistas, los operadores pastorales y el resto de los creyentes, puedan descubrir en ella una maestra y una protectora tanto de poder decir con ella: «Haré catequesis mientras tenga un hilo de vida».

El milagro que le abrió las puertas para la canonización ha sido precisamente a una catequista. Tras un accidente ocurrido en carretera, la Sra. M. Gracia Pelliccia, natural de Afragola (NA), fue trasladada del hospital de Nola al Cardarelli de Nápoles. Durante la operación sufrió un arresto cardíaco de casi 20 minutos. Las incesantes oraciones para obtener la intercesión de la beata Julia hicieron posible una completa e inexplicable curación sin residuos neurológicos. El proceso diocesano instruido por el arzobispo de Nápoles, el Card. Crescencio Sepe, duró del 21 de junio al 21 de diciembre de 2007. El decreto de validez de parte de la Congregación

de los Santo se obtuvo el 11 de enero del 2008, y en el Consistorio del 19 febrero del 2010 Su Santidad Benedicto XVI proclamó como día de su canonización el 17 de octubre de 2010.

Esta fervorosa y apasionada obrera en la viña del Señor, hoy canonizada, seguramente nos mira desde un ángulo del paraíso, y con la simplicidad que en todo momento le fue congenial, estará alegre del mensaje que su experiencia humana dejó al mundo de *«llevar el evangelio a quien tenga hambre y sed de Dios»*. Dejémosnos, pues, ganar una vez más de quien no hizo sino vivir una vida para la catequesis.

A Beata GIULIA SALZANO nasceu em Santa Maria Capua Vetere, na província de Caserta-Itália, no dia 13 de Outubro de 1846; filha de Diego, Capitão dos Lanceiros de Fernão II rei de Nápoles, e de Adelaide Valentino, descendente da família de S. Alfonso Maria De' Liguori.

Órfã de pai aos quatro anos, foi educada pelas Irmãs de Caridade no real asilo de órfãos em San Nicola La Strada (CE), onde ficou até a idade de quinze anos. Conseguiu o diploma magistral e recebeu a carga de docente na escola Municipal de Casoria, na província de Nápoles, para onde mudou com a família no mês de Outubro de 1865.

O ensino juntou-se com um notável interesse pela catequese e pela educação da fé para crianças, jovens e adultos, sempre cultivando a devoção à Virgem Maria.

Ela difundiu o amor e o culto do Sagrado Coração. Como pode um cristão não advertir para si mesmo e para os outros o lamento de Cristo: "Esse é o coração que muito amou os homens". Para Madre Giulia, o conteúdo importante da catequese era o próprio Coração como símbolo e imagem viva da infinita caridade de Jesus Cristo que nos chama para amá-lo.

A definição da catequese: «Deus criou-nos para conhecê-lo, amá-lo e servi-lo nesta vida...» foi a centelha que acendeu a nossa Beata para o ensino da doutrina cristã. Ela achava que, sem o conhecimento de Deus, o mundo não podia nem amá-lo nem servi-lo; Giulia, por isso, considerou a Obra da catequese «a mais sublime de todas, a mais aceite no coração de Deus, a mais necessária na Igreja, a mais querida pelo Sumo Pontífice».

Seguindo a sua constante preocupação de transmitir, através do ensino e do testemunho, a doutrina e a vida de Cristo, no dia 21 de Novembro de 1905 ela fundou a Congregação das «*Irmãs Ca-*

tequistas do Sagrado Coração». O beato Ludovico de Casoria, quase em tom profético disse-lhe: «Não caias na tentação de abandonar as crianças da nossa querida Casoria, pois a vontade de Deus é a que tu vivas e morras entre elas».

De facto, ela morreu no dia 17 de Maio de 1929, depois de ter examinado, no dia anterior, acerca de cem crianças da primeira comunhão. A fama de santidade de Donna Giulietta, assim chamada pelos cidadãos de Casoria, ficou tão viva que, a partir do dia 29 de Janeiro de 1937, começou o processo da sua Canonização. No dia 25 de Janeiro de 1994 a *Positio*, um volumoso dossier sobre a vida, as virtudes e a sua fama de santidade, foi entregue à Congregação das Causas dos Santos.

No dia 23 de Abril de 2002 foi reconhecida a heroicidade das suas virtudes e no dia 20 de Dezembro do mesmo ano Sua Santidade João Paulo II assinou o Decreto que aprovou o milagre atribuído à intercessão de Giulia Salzano, declarando-a «Beata». Graças ao seu carisma ela é designada «Mulher Profeta da Nova Evangelização».

A santidade de Giulia Salzano distingue-se pela intuição vocacional e carismática: ela é a única figura de Fundadora que põe a própria atenção na direcção da catequese. O seu é um carisma original e profético.

O auspício é que os catequistas, os operadores pastorais e todos os crentes possam descobrir nela uma mestra e uma protectora, para eles dizerem com ela: «Farei catequese enquanto eu estiver viva».

O milagre que a levou à canonização foi realizado pela própria catequista.

Depois de um acidente automobilístico mortal, a senhora M.Grazia Pelliccia de Afragola (NA), foi transferida do hospital de Nola ao hospital Cardarelli de Nápoles. Durante a cirurgia ela sofreu um ataque cardíaco por quase 20 minutos. A constante oração de invocação e de intercessão à beata Giulia favoreceu um completo e inexplicável restabelecimento, sem resíduos neurológicos. Foi pedido ao arcebispo de Nápoles, o Cardinal Crescenzo Sepe, para proceder ao inquérito diocesano que começou no dia 21 de Junho e acabou no dia 21 de Dezembro de 2007. Entregue à Congregação dos

Santos, recebeu reconhecimento de validade jurídica no dia 11 de Janeiro de 2008.

Sua santidade Bento XVI, no Concistoro do dia 19 de Fevereiro de 2010 proclamou a data da sua canonização: 17 de Outubro de 2010.

Ela, fervorosa e apaixonada operária do vinhedo do Senhor, que hoje é proclamada santa, com certeza está a nos olhar do seu canto do paraíso e, simples escrava como era, estará alegre pela mensagem que foi tirada da sua emblemática experiência: «transmitir o evangelho a todos que têm fome e sede de Deus». Deixemo-nos catequizar, ainda uma vez, por ela que fez da sua vida, uma «vida para a catequese».

The Blessed GIULIA SALZANO was born in Santa Maria Capua Vetere, Caserta (Italy), on 13th October, 1846. Her father's name was Diego and he was a Lancers' Captain of Ferdinando II, King of Naples. Her mother's name was Adelaide Valentino and she was a descendant of S. Alfonso Maria De' Liguori's family.

When she was four, her father died and she was sent to Charity Sisters Orphanage in S. Nicola La Strada (Caserta), where she remained up to the age of fifteen. After taking a teacher's diploma, she taught at Municipal School in Casoria (Naples) where she moved with her family in October, 1865.

While she was teaching, she developed a considerable interest in catechism and in faith education for children, for young men and adults and a particular devotion to the Virgin Mary.

Giulia Salzano spread Love and Cult to the Holy Heart. Why can't a Christian feel Christ's complaint "This is the Heart that loved men too much"? According to Mother Giulia, the Heart was the most enlightening content in catechism because It is the living symbol and image of infinite Jesus Christ's Charity that attracts us to Him in order to love Him again.

The definition of catechism "God created us in order to know Him, love Him and serve Him in this life" was the spark inflamed by our Blessed for Christian catechism teaching. She was sure that the world can't love or serve our Lord without His knowledge. In fact, Giulia considered the Catechistic Work as "the highest, the most appreciated by God's hearth, the most necessary in the Church, the most desired by Sovereign Pontiff".

Her constant worry to spread the Doctrine and Christ's Life, through the teaching and the witness, led Mother Giulia to found the Congregation of "Catechist Sisters of Holy Heart" on 21st November, 1905. The Blessed Ludovico da Casoria foretold her "Look out!

Don't be tempted to leave children in our dear Casoria because Our Lord's Will is you live and die among them!"

In fact Giulia Salzano died on 17th May, 1929 after having examined, the day before, about a hundred children who had to receive Holy Communion. Casoria's citizens called Her "Donna Giulietta" and She left a great fame of holiness so that the canonization action started on 29th January, 1937. The *Positio*, a voluminous dossier about Giulia's life, her virtues and her fame of holiness was delivered the Congregation of Saints Causes on 25th January, 1994.

Her heroic virtues were recognized on 23rd April, 2002 and on 20th December, in the same year, His Holiness Giovanni Paolo II signed the Decree that approved the miracle attributed to Giulia Salzano's intercession and declared her "Blessed". Because of Her Charisma, she was appointed "Prophet Woman of New Evangelization".

Giulia Salzano's holiness distinguishes itself for its vocational and Charismatic insight: she is the only figure of Founder who pays attention to the catechism. Her charisma is original and prophetic.

Our wish is that catechists, pastorals and all Christian believers can find a teacher and a Protector in Her so that they can say with Her: "I'll teach catechism until I've got a breath of life".

The miracle recognized for her canonization was received by a catechist.

Mrs M. Grazia Pelliccia from Afragola (Naples) had a fatal accident and she was moved from Nola Hospital to Cardarelli Hospital in Naples. During the operation, her heart stopped for about twenty minutes, but the unceasing prayer of invocation and intercession to the blessed Giulia Salzano led to the complete and unexplicable recovery, without neurological residues. They asked the Archbishop of Naples, Cardinal Crescenzo Sepe, to proceed to the diocesan inquiry that lasted from 21st June to 21st December, 2007. It was delivered the Congregation of Saints and it was recognized on 11th January, 2008.

During the Consistory on 19th February, 2010, His Holiness Benedetto XVI proclaimed the day of her canonization: 17th October, 2010.

Today a passionate and fervent worker in our Lord's vineyard is proclaimed Saint. Certainly she's looking us from her corner of Heaven and, with her simplicity and shyness, she's happy to give us her message: "To bring the Gospel to everyone is hungry and thirsty for God". Let's catechize once more by she who made her life a "life for catechism!".



BATTISTA CAMILLA DA VARANO
(1458-1524)

La Beata BATTISTA CAMILLA nacque a Camerino il 9 aprile 1458, figlia del principe Giulio Cesare da Varano e di Donna Cecchina di maestro Giacomo. Sebbene nata fuori del matrimonio, la bambina crebbe nel palazzo paterno, dove ricevette un'adeguata istruzione nelle arti e nelle lettere sotto le cure di Giovanna Malatesta, moglie del principe.

Attorno agli 8 o 10 anni, dopo aver ascoltato un'esortazione del predicatore fra Domenico da Leonessa, fece voto di meditare ogni venerdì la passione del Signore e versare almeno una lacrima. Questo semplice impegno, abbracciato con fanciullesco entusiasmo ed osservato con costante fedeltà anche quando costava sacrifici, le aprì gli insondabili orizzonti della grazia e la condusse ad un'intensa vita spirituale. Ella stessa scrisse: « *Quella santa parola, per virtù dello Spirito Santo, nel mio tenero e puerile cuore fu impressa in tale siffatta forma che mai uscì dal cuore e dalla memoria* ». Qualche anno dopo un altro francescano, fra Pacifico da Urbino, incoraggiò Camilla a perseverare nel voto fatto.

Dai 18 ai 21 anni trascorse un triennio di intime lotte spirituali, attratta dalle realtà del mondo, ma senza mai rinunciare al suo sofferente Signore per amore del quale iniziò a praticare un'austera ascesi. Commentando questo tempo della sua vita interiore avrebbe poi scritto con convinzione: « *Beata quella creatura che per nessuna tentazione tralascia il bene incominciato!* ».

Nella Quaresima del 1479, nella chiesa di San Pietro in Muralto per la predicazione di fra Francesco da Urbino, nella vigilia della festa dell'Annunciazione, ottenne la luce interiore per comprendere il dono inestimabile della verginità consacrata; nell'Ottava di Pasqua, dopo la confessione generale fatta a fra Oliviero da Urbino, ottenne il dono di una profonda purificazione.

Così preparata per essere tutta di Cristo, vinta la resistenza paterna durata due anni, il 14 novembre 1481 fece ingresso nel monastero delle clarisse di Urbino assumendo il nome di suor Battista, usuale a quel tempo anche per una donna. Verso la fine del 1483 emise la professione religiosa. Nei primi giorni di gennaio 1484 faceva ritorno a Camerino con otto compagne che la domenica 4 gennaio dettero formale inizio alla nuova comunità di Sorelle Povere di Santa Chiara nel monastero che suo padre aveva acquistato dai monaci Olivetani.

Doni straordinari dello Sposo Divino, testimoniati nella sua autobiografia, si susseguirono: illuminazioni interiori, parole infuocate, estasi, visioni di angeli e di santi. Ma soprattutto le fu concesso l'insaziabile desiderio di condividere i dolori interiori che il Redentore aveva provato nella sua passione. Alimentando quotidianamente la sua meditazione alla sacra Scrittura e alla Liturgia, vivendo costantemente alla presenza di Dio, come attesta il suo padre spirituale Antonio da Segovia olivetano, la Beata scrisse nel corso degli anni diversi testi di letteratura mistica, che per la loro levatura furono apprezzati da insigni ecclesiastici e santi come San Filippo Neri.

All'età di 35 anni fu eletta per la prima volta Abbadessa, servizio in cui fu più volte confermata.

Giunse anche per la Beata il tempo della prova. La prima fu l'aridità dell'anima, che durò cinque anni, dal 1488 al 1493, in cui sperimentò il silenzio di Colui che era l'unico motivo della sua vita. L'eco di questo strazio spirituale è ampiamente contenuto nella lettera autobiografica conosciuta come «*Vita spirituale*». La seconda prova la ferì negli affetti, prima per la scomunica da parte di papa Alessandro VI nei confronti di suo padre, colpevole di aver resistito alla limitazione che si voleva imporre alla signoria di Camerino, poi per la prigionia del genitore e di tre fratelli da parte di Cesare Borgia, che li fece infine trucidare il 9 ottobre 1502. In tale tragica circostanza Camilla Battista aveva cercato invano rifugio a Fermo, trovando poi asilo ad Atri nel regno di Napoli, presso Isabella Piccolomini Todeschini moglie di Matteo Acquaviva d'Aragona.

Dopo la morte di Alessandro VI, il 18 agosto 1503, la Beata ritornò a Camerino dove il più piccolo dei suoi fratelli, Giovanni Maria, aveva potuto ricostituire la signoria dei Varano.

Il 28 gennaio 1505 papa Giulio II, suo estimatore, la inviò a formare una nuova comunità di clarisse nella città di Fermo dove si trattenne due anni; plasmò anche la nuova comunità di clarisse a San Severino Marche negli anni 1521-22. Il suo spirito di carità la fece serva del prossimo in molteplici modi: nella formazione spirituale delle consorelle, nel redigere il trattato *«La purità del cuore»* richiestole da un religioso, nell'intercedere per condannati a morte e per salvare la città di Treia da soldatesche mercenarie. Secondo la testimonianza di una consorella, nel suo cuore trovava posto tutta la Chiesa di Cristo, per la quale pregò e soffrì; infatti oltre i difetti o le carenze di tanti ecclesiastici, la ferivano le notizie che dal 1517 giungevano dalla Germania, dove il monaco agostiniano Martin Lutero propugnava il distacco dalla Chiesa romana.

Raggiunta l'età di sessantasei anni, di cui quarantatré trascorsi nell'intimità claustrale, la sua ansia di *«uscire dal carcere di questo corpo per essere con Cristo»* fu appagata il 31 maggio 1524. La sua morte avvenne nel silenzio, a causa di una pestilenza, nel monastero di Camerino dove tuttora riposano le sue spoglie.

Blessed BATTISTA CAMILLA was born in Camerino, Italy, on April 9, 1458, of Prince Julius Caesar da Varano and Lady Cecchina di Maestro Giacomo. Although she was born out of wedlock, nonetheless, Camilla was reared in the palace of her father. There she received a suitable instruction in the arts and literature under the tutelage of Giovanna Malatesta, the wife of the Prince.

Around the ages of 8-10, after having heard the exhortation of the preacher Fr. Domenico da Leonessa, she made a vow to meditate every Friday on the Passion of Christ and to shed at least one tear. This simple endeavor, which she embraced with childlike enthusiasm and faithfulness even if it cost sacrifices, opened before her the unfathomable treasures of grace, enabling her to lead an intense spiritual life. About this resolution she wrote, *"That holy word, which I uttered, moved by the Holy Spirit, made such an impression on my tender and childlike heart that it never left my mind and heart."* Years later, another Franciscan, Fr. Pacifico of Urbino, encouraged Camilla to persevere in her vow.

Then from the ages of 18-21, she went through three years of deep spiritual struggles against the allurements of the world. Yet, she would not abandon her suffering Lord; on the contrary, for the sake of his love she began to lead a more austere way of life. Referring to this period of her life, she wrote, in fact, *"Blessed is that creature who never gives up under any temptation the good she began!"*

During Lent of 1479 on the vigil of the Annunciation in the Church of St. Peter in Muralto, Camilla listened to the preaching of Br. Francesco da Urbino. While doing so, she received the light to understand the inestimable gift of consecrated virginity. So, on the Octave of Easter, after having made a general confession to Fr. Oliviero da Urbino, she obtained the gift of a total inner purification.

Having thus prepared herself to belong to Christ totally and having overcome parental resistance for two years, she managed to enter the monastery of the Poor Clares of Urbino on Nov. 14, 1481, taking upon the religious name of Sr. Battista—a common name for a woman of the time. She returned to Camerino on the first week of January of 1484 with eight other of her companions; and on Jan. 4, she gave start to a new community of Poor Clares in a monastery which her father had purchased from the Olivetan monks.

She was endowed with extraordinary gifts—as her autobiography attests—such as interior illumination, fiery words, ecstasy, and visions of angels and saints. She was even granted her heart's deepest desire, namely, to share in the interior pains which our Redeemer endured during his Sacred Passion. By daily meditation on Sacred Scripture and the Liturgy and by living constantly in the presence of God—as attested by her Olivetan Spiritual Director, Antonio of Segovia—Bl. Camilla was able through the years to commit to writing texts of mystical literature. The quality of its spirituality was so high as to be appreciated by renowned Churchmen and saints, including St. Philip Neri. By the time she turned 35 years of age, she was elected Abbess for the first time, a position she continued to hold for several terms.

The time had come for the Blessed to face trials. The first one was spiritual dryness, which lasted for a period of 5 years from 1488 to 1493. During that time, she experienced the silence of Him who was the only reason for her life. The echo of this spiritual desolation is well documented in the autobiographical letter known as "*the Spiritual Life*". The second trial wounded her deeply in the heart, when Pope Alexander VI excommunicated her father for having resisted the limits set on the Lordship of Camerino. He was then imprisoned along with her three brothers by Cesare Borgia, who later had them slain on Oct. 9, 1502. Because of this tragic incident, Camilla had to flee to the city of Fermo, where she sought refuge to no avail. She was able, nonetheless, to seek asylum in the Kingdom of Naples thanks to Isabella Piccolomini Todeschini, the wife of Matthew Acquaviva of Aragona. It was not until the death of Pope

Alexander VI on Aug. 8, 1503, that she was able to return to Camerino, where her youngest brother, Giovanni Maria, was able to restore the Lordship of the Varano family.

Then, on Jan. 28, 1505, Pope Julius II, who admired Camilla, sent her to found a new community of Poor Clares in the city of Fermo, where she stayed for two years. She was also able to form the new community of Poor Clares of Saint Severino Marches during the years of 1521-22. Her spirit of charity enabled her to serve her sisters in many ways in their spiritual formation; by writing a treatise requested by a religious entitled, "*The Purity of the Heart*"; by interceding for those on death rows; and by saving the city of Treia from mercenary troops.

According to the witness of one of the sisters, there was place in Camilla's heart for the whole Church of Christ, for whom she prayed and suffered. She suffered for the sins of many clergymen, and her heart was acutely pained over the news reaching her from Germany, where an Augustinian monk, Martin Luther, was fighting to sever ties with the Roman Catholic Church.

When she had reached the age of 66, of which 43 were spent in the intimacy of the cloister life, her yearning "*to leave the prison of her body in order to be with Christ*" was satisfied. She died in silence on May 31, 1524, due to a plague that broke out in the Monastery of Camerino, where her mortal remains can be found to this day.

La Beata BAUTISTA CAMILA nació en Camerino el 9 de abril de 1458, hija del Príncipe Julio César de Varano y de la señora Cecchina del maestro Giacomo. Si bien nacida fuera de matrimonio, la niña creció en el palacio paterno, donde recibió una adecuada instrucción en artes y letras bajo el cuidado de doña Juana Malatesta, esposa del príncipe.

Alrededor de los 8 ó 10 años, después de haber escuchado una exhortación del predicador Fr. Domingo de Leonessa, hizo voto de meditar cada viernes la Pasión del Señor y derramar, al menos, una lágrima. Este simple compromiso, abrazado con infantil entusiasmo y observado con una constante fidelidad también cuando costaba sacrificios, le abrió los insondables horizontes de la gracia y la condujo a una intensa vida espiritual. Ella misma escribió: *Por virtud del Espíritu Santo, aquella santa palabra quedó impresa de tal manera en mi tierno e infantil corazón que jamás salió del corazón ni de la memoria.* Algunos años después, otro franciscano, Fr. Pacífico de Urbino, animó a Camila para perseverar en el voto hecho.

De los 18 a los 21 años transcurre un trienio de íntimas luchas espirituales, atraída de las realidades del mundo, pero sin jamás renunciar a su Señor sufriente de amor por el cual comenzó a practicar una austera ascesis. Comentando este tiempo de su vida interior, habría después escrito con convicción: *¡Bienaventurada aquella creatura que por ninguna tentación deja el bien comenzado!*

La Quaresma de 1479, en la iglesia de San Pedro en Muralto, por la predicación de Fr. Francisco de Urbino, la vigilia de la fiesta de la Anunciación, obtiene la luz interior para comprender el don inestimable de la virginidad consagrada; en la Octava de Pascua,

después de la confesión general hecha a Fr. Oliviero de Urbino, obtuvo el don de una profunda purificación.

Así preparada para ser toda de Cristo, vencida la resistencia paterna por dos años, el 14 de noviembre de 1481 ingresó en el monasterio de las Clarisas de Urbino tomando el nombre de Sor Bautista, usual en aquel tiempo también para una mujer. Hacia finales del 1483 emitió la profesión religiosa. Los primeros días de enero de 1484 regresaba a Camerino con ocho compañeras que, el domingo 4 de enero, comenzaron formalmente la nueva comunidad de Hermanas Pobres de Santa Clara en el monasterio que su padre había adquirido para ella de los monjes olivetanos.

A los dones extraordinarios del Divino Esposo, presentados en su autobiografía, se siguieron: iluminaciones interiores, palabras fervorosas, éxtasis, visiones de ángeles y santos; pero, sobretudo, se le concedió el insaciable deseo de participar de los dolores interiores que el Redentor había probado en su pasión. Alimentando diariamente su meditación en la sagrada Escritura y la liturgia, viviendo constantemente en la presencia de Dios, como atestigua su padre espiritual Antonio de Segovia, olivetano, la Beata escribió durante varios años diversos textos de literatura mística que, por su altura fueron apreciados por insignes eclesiásticos y santos como San Felipe Neri.

A la edad de 35 años, fue elegida por primera vez abadesa, servicio en el que fue confirmada en repetidas ocasiones.

Llegó también para la Beata el tiempo de la prueba. La primera fue la aridez del alma, que duró cinco años, de 1488 a 1493, en la que experimentó el silencio de Aquel que era el único motivo de su vida. El eco de este tormento espiritual está ampliamente contenido en la carta autobiográfica conocida como «*Vida espiritual*». La segunda prueba le hirió en sus sentimientos, primero, por la excomunión de parte del Papa Alejandro VI en el enfrentamiento con su padre, por no acceder a la limitación que quería imponerse al señorío de Camerino; después, por la prisión de su padre y de tres hermanos por parte de César Borgia, que, por fin, los hizo masacrar el 9 de octubre de 1502. En tan trágica circunstancia, Camila Bautista había buscado

en vano refugio en la ciudad de Fermo, encontrando después asilo en Atri, en el reino de Nápoles, con Isabel Piccolomini Todeschini, esposa de Mateo de Aguaviva de Aragón. Tras la muerte de Alejandro VI, el 18 de agosto de 1503, la Beata regresó a Camerino, donde el más pequeño de sus hermanos, Juan María, había podido reconstruir el señorío de los De Varano.

El 28 de enero de 1505, el Papa Julio II la envió a formar una nueva comunidad de clarisas en Fermo, donde permaneció dos años; formó también la nueva comunidad de clarisas de San Severino de las Marcas en los años 1521-22. Su espíritu de caridad la hizo sierva del prójimo en múltiples maneras: en la formación espiritual de las Hermanas; en la redacción del tratado «*La pureza del corazón*», pedido por un religioso; en el interceder por los condenados a muerte y para salvar la ciudad de Treia de las soldadescas mercenarias. Según el testimonio de una Hermana clarisa, en su corazón encontraba lugar toda la Iglesia de Cristo, por la cual oró y sufrió, en efecto, más allá de los defectos o las carencias de tantos eclesiásticos; la herían las noticias que desde 1517 llegaban de Alemania, donde el monje agustino Martín Lutero propugnaba la separación de la Iglesia romana.

Llegada a la edad de 66 años, de los cuales 43 pasó en la intimidad del claustro, su ansia de *salir de la cárcel del cuerpo para estar con Cristo*, fue apagada el 31 de mayo de 1524. A causa de la peste que invadió la comarca de Camerino, su muerte aconteció en el silencio de su monasterio, donde hasta ahora reposan sus restos mortales.

BATTISTA KAMILLA z Varano urodziła się 9 kwietnia 1458 roku w Camerino, jako córka księcia Juliusza Cezara z Varano i Cecchiny od Mistrza Jakuba. Pomimo, iż urodziła się poza małżeństwem, wychowywała się na zamku swego ojca, gdzie pod opieką żony księcia, Giovanni Malatesta, otrzymała odpowiednie wykształcenie w dziedzinie literatury i sztuki.

Pomiędzy 8 a 10 rokiem życia, po wysłuchaniu kazania Brata Dominika z Leonessa, złożyła ślub, że w każdy piątek rozważać będzie Mękę Pańską, wylewając przy tym przynajmniej jedną łzę. To proste postanowienie — które podjęła z dziecięcym entuzjazmem i realizowała wiernie nawet wtedy, gdy kosztowało ją to dużo poświęcenia — stało się dla niej niezgłębionym źródłem łaski i zapoczątkowało bogate życie duchowe. Ona sama w Autobiografii wyznała: *«To święte słowo, dzięki pomocy Ducha Świętego, tak bardzo zakorzeniło się i odcisnęło w moim delikatnym i czystym sercu, iż nigdy ani z niego, ani z pamięci mej nie wyszło»*. Kilka lat później, franciszkanin Brat Pacyfik z Urbino, zachęcił Kamilę do wytrwania w uczynionych postanowieniach.

Od 18 do 21 roku życia przeżywała okres wewnętrznej walki duchowej, która swe źródło miała w rzeczywistości otaczającego świata, lecz nigdy nie odwróciła się od Cierpiącego Chrystusa. Więcej, z miłości do Niego rozpoczęła praktykowanie surowej pokuty. Opisując ten czas duchowego cierpienia, wyznała: *«Błogosławione owo stworzenie, które z powodu jakiegokolwiek pokusy nie poddaje się i nie rezygnuje z realizowania rozpoczętego dobra!»*. W wigilię uroczystości Zwiastowania NMP 1479 r., przypadającą w czasie Wielkiego Postu, w kościele pod wezwaniem Św. Piotra — gdy słuchała kazań Brata Franciszka z Urbino — otrzymała wewnętrzne światło do zrozumienia nieocenionego daru dziewictwa konsekrowanego, a w oktawie Wielkiej Nocy, po odbyciu spowiedzi

generalnej przez posługę Brata Oliwiera z Urbino została obdarowana łaską głębokiego, wewnętrznego oczyszczenia.

W ten sposób przygotowana, aby całkowicie oddać się Chrystusowi, i zwyciężywszy trwający dwa lata opór ojca, 14 listopada 1481 r. wstąpiła do klasztoru Klarysek w Urbino, przyjmując imię Battista, które było bardzo popularne wśród ówczesnych niewiast. Około roku 1483 złożyła profesję zakonną. Na początku 1487 roku, wraz z ośmioma Siostrami powróciła do Camerino, i w ten sposób dała początek nowej wspólnoty Ubogich Sióstr Św. Klary. Siostry zamieszkały w klasztorze, który podarował im ojciec Kamilli, odkupiwszy go od Mnichów Benedyktyńskich z Monte Oliveto.

W swej Autobiografii, daje Kamilla świadectwo o nadzwyczajnych darach, jakie otrzymała od Boskiego Mistrza: wewnętrzne natchnienia, ekstazy, wizje Aniołów i Świętych. Szczególnym darem, który otrzymała Kamilla było ciągle pragnienie uczestniczenia w duchowych cierpieniach, jakie Zbawiciel przeżywał podczas swej Męki. Ubogacając swą medytację codzienną lekturą Pisma Świętego oraz uczestnictwem w liturgii, żyła nieustannie w Bożej obecności — zaświadcza jej Ojciec duchowy, Antoni z Segovia; napisała wiele tekstów o charakterze mistycznym, które — ze względu na swą wartość — doceniali ówcześni, znakomici przedstawiciele Kościoła, m.in. Św. Filip Neri.

W wieku 35 lat została po raz pierwszy wybrana przełożoną wspólnoty i urząd ten piastowała kilka kadencji.

Nie brakowało w jej życiu także chwil doświadczeń i prób. Pierwszą z nich była przeżywana w latach 1488-1493 oschłość duszy, kiedy doświadczała milczenia ze strony Tego, który był jedyną racją jej życia. Echo tej duchowej męki opisała we wspomnianej Autobiografii znanej pod tytułem: «*Życie duchowe*». Kolejnymi doświadczeniami, które ją zraniły wewnętrznie były: ekskomunika, jaką Papież Aleksander VI nałożył na jej ojca za to, że wystąpił przeciwko ograniczeniom, jakie chciano nałożyć na dobra jemu podległe (Camerino) oraz uwięzienie ojca wraz z trzema braćmi przez Cezarego Borgia, który pozbawił ich życia 9 października 1502 r. W tej tragicznej sytuacji, Kamilla Battista szukała schronienia w

Fermo, ale odmówiono jej tam pomocy. Znalazła ją u Izabelli Piccolomini Todeschini, żony Mateusza Acquaviva d'Aragona w Atri, w Królestwie Neapolu. Po śmierci Aleksandra VI, 18 sierpnia 1503 r. powróciła do Camerino, gdzie najmłodszy z jej braci, Jan Maria, zdołał odbudować zamek Da Varano.

28 stycznia 1505 r. Papież Juliusz II, który doceniał jej poświęcenie i życie duchowe, wysłał ją do Fermo, aby założyła nową wspólnotę Klarysek, w której pozostała przez dwa lata. W latach 1521-22 tworzyła nową wspólnotę Sióstr w San Severino Marche.

Na różne sposoby okazywała swe serce pełne miłości wobec bliźniego: dbała o duchową formację Sióstr; na prośbę pewnego zakonnika napisała traktat «*O czystości serca*»; wstawiała się za skazanymi na śmierć i za ocaleniem miasta Treia przed najemnymi wojskami. Według świadectwa jednej z sióstr, w swoim sercu umieszczała cały Kościół Chrystusowy. Za niego modliła się i znosiła cierpienia. Rzeczywiście, oprócz wad i braków wielu duchownych, bardzo dotykały ją wieści, które w 1517 r. nadchodziły z Niemiec, gdzie augustianin Marcin Luter ogłaszał odstępstwo od Kościoła Rzymskiego.

W wieku 66 lat, z których 43 przeżyła w zaciszu klauzury, jedynym jej pragnieniem było, aby mogła «*opuścić więzienie swego ciała i złączyć się z Chrystusem*». Pan wysłuchał jej prośby i 31 maja 1524 r. powołał Ją do siebie. Dotknięta zarazą odeszła w ciszy w klasztorze w Camerino, gdzie do dziś spoczywają jej relikwie.

II

PREPARAZIONE ALLA CELEBRAZIONE

Canto:

TE LODIAMO, TRINITÀ

L'assemblea:



- 1. Te lo-dia-mo, Tri-ni-tà,
- 1. Su-mo Dios, tu gran po-der
- 1. Ho-ly God, we praise Thy name,
- 1. Dieu saint, nous te bé-nis-sons,
- 1. Gro-ßer Gott, wir lo-ben dich;



- 1. no-stro Di-o, t'a-do-ria-mo;
- 1. can-ta el or-be mon-te y lla-no;
- 1. Lord of all, we bow be-fore Thee;
- 1. nous cé lé-brons tes lou-an-ges,
- 1. Herr, wir prei-sen dei-ne Stär-ke.



- 1. Pa-dre del-l'u-ma-ni-tà,
- 1. Cuan-to el hom-bre al-can-za a ver
- 1. All on earth Thy sce-ptre claim,
- 1. E-ter-nel, nous t'ex-al-tons
- 1. Vor dir neigt die Er-de sich



1. la tua glo-ria pro-cla-mia-mo.
1. o-bra in-men-sa es de-tu-ma-no:
1. All in heaven a-bove a-dore Thee.
1. de con-cert a-vec les an-ges,
1. und be-wun-dert dei-ne Wer-ke.



1. Te lo-dia-mo, Tri-ni-tà, per l'im-
1. Glo-ria, gra-cias mil y ho-nor de-mos
1. In-fi-nite Thy vast do-main, E-ver-
1. et pros-tér-nés de-vant toi, nous t'a-
1. Wie du warst vor al-ler Zeit, so bleibst



1. men-sa tu-a bon-tà.
1. to-dos al Se-ñor.
1. last-ing is Thy reign.
1. do-rons, ô Grand Roi.
1. du in E-wig-keit.

Italiano

2. Tutto il mondo annuncia te:
tu lo hai fatto come un segno.
Ogni uomo porta in sé
il sigillo del tuo regno.
Te lodiamo, Trinità,
per l'immensa tua bontà.

Español

2. En la celestial mansión
ensalzando tus bondades
póstranse con sumisión
Angeles y Potestades;
sube sin cesar la voz:
Santo, santo, santo Dios.

English

2. Hark, the loud celestial hymn
Angel choirs above are raising,
Cherubim and Seraphim
One unceasing chorus raising
Fifi the Heavens with sweet accord:
Holy, Holy, Holy Lord!

Français

2. Sauve tes enfants, Seigneur,
et bénis ton héritage,
que ta gloire et ta splendeur
soient à jamais leur partage.
Conduis-les par ton amour
jusqu'au céleste séjour.

Deutsch

2. Alles, was dich preisen kann,
Cherubim und Seraphinen
stimmen dir ein Loblied an;
alle Engel, die dir dienen,
rufen dir stets ohne Ruh:
Heilig, heilig, heilig! zu.

Introduzione

Fratelli e sorelle, siamo qui riuniti in preghiera per partecipare alla solenne Canonizzazione dei Beati:

* * *

Bracia i Siostry, zebraliśmy się tutaj na modlitwie, aby uczestniczyć w uroczystości Kanonizacji Błogosławionych:

* * *

Hermanos y hermanas, estamos reunidos aquí en oración para participar en la solemne Canonización de los Beatos:

* * *

Frères et sœurs, nous sommes réunis ici dans la prière pour participer à la Canonisation des Bienheureux:

* * *

Brothers and sisters, we are gathered in prayer to participate in the solemn Canonization of Blessed:

STANISŁAW KAZIMIERCZYK SOŁTYS, Sacerdote dell'Ordine dei Canonici Regolari Lateranensi;

ANDRÉ (ALFRED) BESSETTE, Religioso, della Congregazione di Santa Croce;

CÁNDIDA MARÍA DE JESÚS (JUANA JOSEFA) CIPITRIA Y BARRIOLA, Vergine, Fondatrice della Congregazione delle Figlie di Gesù;

MARY OF THE CROSS (MARY HELEN) MacKILLOP, Vergine, Fondatrice della Congregazione delle Suore di San Giuseppe del Sacro Cuore;

GIULIA SALZANO, Vergine, Fondatrice della Congregazione delle Suore Catechiste del Sacro Cuore di Gesù;

BATTISTA CAMILLA DA VARANO, Vergine, dell'Ordine di Santa Chiara.

Ascoltiamo dunque alcuni pensieri che questi Beati ci hanno lasciato, riflettiamo su di essi e preghiamo esprimendo a Dio la nostra gioia e la nostra riconoscenza.

* * *

Posłuchajmy zatem kilku myśli, które Błogosławieni nam pozostawili i wpatrzeni w Ich przykład, poprzez modlitwę, wyrażmy Bogu naszą radość i wdzięczność.

* * *

Escuchemos, pues, algunos pensamientos que estos Beatos nos han dejado, reflexionemos sobre ellos y oremos expresando a Dios nuestra alegría y nuestro reconocimiento.

* * *

Écoutons donc quelques pensées que ces Bienheureux nous ont laissées, méditons-les, et prions Dieu, en lui exprimant notre joie et notre reconnaissance.

* * *

Let us listen, therefore, to some thoughts left to us by these Blessed. Let us reflect on them and pray to God, expressing our joy and gratitude.

STANISŁAW KAZIMIERCZYK SOŁTYS

Dagli scritti dei cronisti:

«Bo zaraz i w nowicjacie począł świecić pokorą rówieśnikom swoim, którzy się z niego budowali. Co w nim widząc i sami Ojcowie tegoż Zakonu wiele sobie po nim obiecywali gdy widzieli, a on się wpraszając i w najniższe posługi, na umywanie nóg nie tylko Braciom ale i gościowi każdemu, na płukanie i wycieranie habitów, na mycie statków kuchennych, na usługiwanie najmniejszemu w Zakonie, a wszystko z wesółym i wdzięcznym sercem.» — tak pisał o bł. Stanisławie XVII-wieczny kronikarz zakonu, St. Ranathowicz.

Bł. Stanisław, prócz czci dla Eucharystii i Męki Pańskiej, ogromną miłością darzył Matkę Bożą. Jego biografowie podają, iż dwukrotnie miał widzenie Najświętszej Maryi Panny. Ponoć, gdy modlił się na Skałce u grobu swego patrona, «ukazała mu się Najświętsza Marya Panna z Dzieciątkiem Jezus na ręku wraz ze świętym Stanisławem i wielkim zastępem aniołów, i w te doń przemówiła słowa: Cieszę się, synu mój, Stanisławie, z tego twego tak znacznego nabożeństwa, którym mnie wraz z świętym Stanisławem, Patronem twoim czcisz nieustannie, dla tego powiadam tobie, mężnie sobie poczynaj a bądź statecznym, ciebie bowiem współ ze Świętymi moimi sowita zapłata oczekiwa w niebie».

«A.D. 1681 Die 2 Mai J.M. Pani Teresa Nantela rayczynna krakowska synaczka Antoniego przyniosła do grobu B. Stanisława Kazimierczyka usilnie o mszę św. prosząc aby przy niej za dobrodzieystwa doznane że syna swego prawie umierającego zdrowego otrzymała, Panu Bogu podziękować mogła. To też natenczas Mszę św. kapłani domowi poodprawiali byli, jednak do oo. Bernardynów posłano po kapłana. Przyszedł tedy Ojciec Ludwik Latocki wieku sędziwego y zeznał, iż się kilka razy do Mszy wybierał a nie mógł odprawić, zawsze go jakie ważne zachodziły trudności, aż dopiero w kościele wiecznym Bożego Ciała zdrowe dziecię oba-

czywszy sobie dobrze znajomym z podziwieniem mówił: Jest za co P. Bogu podziękować. Te to dziecię ode mnie wczora widziane umierające tu do grobu B. Stanisława ofiarowane zdrowe zostało».

« Regina żona Klemensa Niger, tkacza z Kazimierza, cierpiała od dłuższego czasu na krwotok i jeszcze inną chorobę. Tej w jej wielkiej chorobie ukazał się pobożny Ojciec Stanisław, mówiąc jej: dlaczego tu leżysz w tej chorobie, zajdź do grobu mojego i będziesz uzdrowiona: i powiedz moim braciom aby nakryli grób mój kilimem. Ta wstawszy poszła do grobu błogosławionego i uklękła przy grobie jego i została uzdrowiona ».

« Na ciężką gorączkę bardzo zachorowała panna imieniem Agnieszka... Będąc zwątlona i od gorączki spalona ledwie mówić mogąc... tak skoro ofiarowali ją rodzicy do grobu błogosławionego ojca Stanisława Kazimierczyka ze Mszą św. ... zaraz się jej polepszać na zdrowiu poczęło i ozdrowiała za pomocą Bożą wkrótce... ».

« ... Ten bardzo chorował na oczy. Jedno oko już utracił, na drugie bardzo cierpiał. W swojej boleści wobec zbliżającego się całkowitego kalectwa utraty wzroku zwrócił się do bł. Stanisława Kazimierczyka z prośbą o ratunek. Doznawszy natychmiastowego uzdrowienia w poniedziałek świąteczny (Zielone Świąta 1617) od razu kazał się prowadzić do grobu tego błogosławionego... ».

Preghiera:

Boże,
który Zakon Kanoników Regularnych
św. Augustyna i miasto Kraków
ozdobiłeś wspaniałymi zasługami
bł. Stanisława Kazimierczyka,
spraw prosimy, aby on orędownał za nami
przed Twoim tronem teraz i w godzinę

śmierci naszej, jego bowiem
raczył nawiedzić w godzinę śmierci
Pan nasz Jezus Chrystus
ze swoją Matką Najświętszą Dziewicą
i św. Stanisławem
biskupem i męczennikiem,
który żyjesz i królujesz
na wieki wieków.

R. Amen.

Canto:

1. O - to dzi - siaj wy - sła - wia - my
Cie - bie Oj - cze Sta - ni - sła - wie
Ja - śnie - ją - cy cnót da - ra - mi
Wio - dłeś ży - cie nie - ska - ła - ne.
Bło - go - sła - wio - ny Sta - ni - sła - wie
wspie - raj nas w po - trze - bie.

1. Oto dzisiaj wysławiamy * Ciebie Ojcze Stanisławie
Jaśniejący cnót darami * Wiodłeś życie nieskalane.
Błogosławiony Stanisławie wspieraj nas w potrzebie.

2. Wzorze życia zakonnego * Posłuszeństwa i pokory
Pan powierzył Twojej trosce * Młodych w cnocie wychowanie
Błogosławiony Stanisławie Wspieraj nas w potrzebie.
3. Kaznodziejo, spowiedniku * Pod natchnieniem Ducha prawdy
Nauczałeś o miłości * Powierzoną Ci owczarnię
Błogosławiony Stanisławie Wspieraj nas w potrzebie.
4. Tyś Orędownikiem w niebie * Biednych chorych i strapionych
Miej nas zawsze w swej opiece * Wspieraj w ciężkiej życia doli
Błogosławiony Stanisławie Wspieraj nas w potrzebie.
5. Chwała Ojcu i Synowi * I Duchowi Dawcy łaski
Niech rozbrzmiewa wdzięcznym głosem * W bratniej zgodzie i miłości.
Błogosławiony Stanisławie Wspieraj nas w potrzebie.

ANDRÉ BESSETTE

*De sa Sainteté Jean-Paul II en hommage au frère André,
le 23 mai 1982:*

« Nous vénérons dans le bienheureux Frère André Bessette un homme de prière et un ami des pauvres. Une foule quotidienne de ceux qui sont blessés par la vie trouvaient auprès de lui foi en Dieu, confiance dans l'intercession de saint Joseph, le chemin de la prière et des sacrements, l'espérance et bien souvent le soulagement manifeste du corps et de l'âme. Les pauvres d'aujourd'hui n'auraient-ils pas tout autant besoin d'un tel amour, d'une telle espérance, d'une telle éducation à la prière? ».

*« Un cœur pour ceux qui souffrent »,
d'après un récit de l'abbé Jean-Guy Dubuc:*

« Naturellement, le frère André avait bon cœur... mais je crois que c'est l'amour du Bon Dieu qui le portait à s'occuper des malades et des malheureux », disait l'un de ses proches amis. Il avait vu juste : toute la vie de frère André peut se résumer en un grand acte d'amour envers les êtres souffrants qui sollicitaient son aide.

Son ministère de charité, il l'a exercé sans répit, pendant 28 ans, de 1909 à 1937. Il recevait les gens dans une petite maison qui lui servait de bureau à côté de sa chapelle. On a déjà compté 700 personnes qu'il a accueillis en une seule journée; ou même, jusqu'à 40 au cours d'une seule heure. La conversation pouvait alors être évidemment très limitée: « Que voulez-vous...? ». Et une réponse aussi brève devait suivre. Les visiteurs attendaient en file, à la porte: on ne se privait pas de quelques heures d'attente pour la faveur d'être reçu par celui dont la renommée de thaumaturge ne cessait de grandir.

Frère André les écoutait, debout derrière son comptoir. Il vibrait au récit des malheurs qu'on lui présentait. Parfois, il pleurait avec

ceux dont le malheur lui paraissait insupportable. D'autres fois, des centaines ou des milliers de fois, il se laissait toucher par la confiance, par l'espoir ou par la foi du visiteur: alors, il guérissait du mal, il libérait de la peine.

Les plus démunis et les plus défavorisés, il pouvait passer de longs moments à les écouter, à les encourager, à leur apporter le réconfort qu'il pouvait offrir. Il leur parlait du Jésus de l'Évangile, les exhortant à unir leurs souffrances à celles de sa Passion. Il les invitait à prier ou il priaait avec eux saint Joseph, son ami, lui qui savait si bien transmettre à son Fils les prières de ceux qui venaient l'implorer.

Preghiera:

ANDRÉ, MON FRÈRE

Tu savais prier...
Dans le travail et dans la nuit
au cœur de la vie comme au bord de l'ennui,
pauvrement seul ou riche d'amis,
apprends-moi les mots qui élèvent l'esprit

Tu savais accueillir...
Les puissants et les abandonnés,
les savants et les dénudés,
surtout les petits, souvent les blessés,
apprends-moi à tous les aimer.

Tu savais souffrir...
Pour espérer en l'avenir
sans craindre ni frémir,
pour marcher sans jamais fuir,
apprends-moi la douleur sans la dire.

Tu savais vivre...
Pour un Dieu que tu sers,
pour un Fils, un Père et une Mère,
pour acheter ce qui se perd,
apprends-moi l'amour de l'univers.

Esecuzione musicale

CÁNDIDA MARÍA DE JESÚS CIPITRIA Y BARRIOLA

Dagli scritti:

Vivan muy unidas a Jesús, haciendo las cosas sólo por Jesús y para Jesús, que es al que tenemos que agradar... confiando siempre en Dios y no en las criaturas, pues, como Padre nuestro que es, siempre acude a nuestras necesidades, proveyéndonos de lo necesario.

R. En Jesús todo lo tenemos y sin Él todo lo tenemos perdido.

Por todos lados y en cualquier parte encontramos cruces. Bendito sea Dios que nos las manda para que, aprovechándonos de ellas, nos santifiquemos. **R.**

Que Jesús nos bendiga y nos dé su gracia para que llevemos como es de su agrado el nombre tan grande que llevamos, siendo verdaderas Hi-jas de Jesús. **R.**

Sé fiel a la voz de Dios, que Él te lo premiará; pide con mucha confianza, humildad y perseverancia, porque el Señor desea que se lo pidamos y le exponamos nuestras necesidades. **R.**

Que tengas esa grande confianza en María Inmaculada y que todos tus actos sean presentados por Ella a Jesús. **R.**

Procurarán tener delante a Cristo nuestro Señor cuando enseñaba a los niños y utilizarán el método más alegre. **R.**

Preghiera:

Jesucristo, Palabra Eterna,
que escogiste a la M. Cándida María de Jesús
como colaboradora en la misión
de llevar a los hombres y mujeres al Padre,
te pedimos, por su intercesión,
que, siguiendo su ejemplo,
te sirvamos fielmente
y anunciemos sin cesar tu Evangelio.

R. Amén.

LODATE DIO

L'assemblea:



1. Lo- da- te Di- o, schie- re be-
1. Mi al- ma ben- di- ce al Se- ñor, a su
1. Praise to the Lord, the Al- might-y the
1. Dans ton a- mour, Sei- gneur, sont u- nis
1. Lo- be den Her- ren, den mäch- ti- gen



1. a- te del cie- lo. Lo- da- te
1. Rey po- de- ro- so. Dad- le a- la-
1. King of cre- a- tion. O my soul,
1. tous tes fi- dè- les. L'É- gli- se en
1. Kö- nig der Eh- ren. Lob ihn, o



1. Di- o, gen- ti di tut- ta la
1. ban- zas, los co- ros del cie- lo glo-
1. praise him, for he is your health and sal-
1. nous gran dit, sa jeu- nesse est im- mor-
1. See- le ver- eint mit den himm- li- schen

Italiano

2. Lodate Dio Padre che dona ogni bene.
Lodate Dio ricco di grazia e perdono;
cantate a lui che tanto gli uomini amò
da dare l'unico Figlio.

3. Lodate Dio, uno e trino Signore,
lodate Dio, meta e premio dei buoni;
cantate a lui, sorgente d'ogni bontà,
per tutti i secoli. Amen.

Español

2. Mi alma bendice al Señor que a los seres gobierna
y en alas de águila hacia las cumbres eternas,
te llevará y siempre te cuidará
con providencia paterna.

3. Mi alma bendice al Altísimo en cada momento;
rompe en acentos con cuantos le deben su aliento.
A Dios honor, a tu supremo Señor
muestra tu agradecimiento.

English

2. Praise to the Lord, let us offer our gifts at his altar.
Let not our sins and transgressions now cause us to falter
Christ, the High Priest, bids us all join in his feast,
victims with him on the altar.

3. Praise to the Lord, oh, let all that is in us adore him!
All that has life and breath, come now in praises before him.
Let the Amen sound from his people again,
now as we worship before him.

Français

2. Tant d'hommes droits s'en vont, loin de nous,
cherchant tes traces!
Fais luire à nos regards ta tendresse en ton audace.
Pour que partout ils reconnaissent en nous
quelque reflet de ta face!
3. Nous garderons, Seigneur, à jamais notre espérance,
car tu nous as promis le secours de ta puissance.
Tout sera beau quand sur un monde nouveau
resplendira ta présence!

Deutsch

2. Lobe den Herren, der alles so herrlich regiert
der dich auf Adlers Fittichen sicher geführet
der dich erhält, wie es dir selber gefällt.
Hast du nicht dieses verspüret?
3. Lobe den Herren, was in mir ist, lobe den Namen
Lob ihn mit allen die seine Verheißung bekamen.
Er ist dein Licht: Seele, vergiß es ja nicht.
Lob ihn in Ewigkeit. Amen.

MARY OF THE CROSS MacKILLOP

Dagli scritti:

It is an Australian who writes:

Ah my own patient Mamma. Your submission to the Will of God, your resignation under affliction and your always confiding, simple trust in Divine Providence proved a wonderful comfort and example to me when it pleased God to exercise our community in those virtues. (1870)

Mary was responsive to the Will of God:

I cannot tell you what a beautiful thing the will of God seems to me. For some years past, my Communion, my prayers, my intentions have all been for God's will to be done. I can never pray for a particular intention, a particular person, or anything particular about our own Institute, but in God's loved will, that is—whilst I desire with all my heart to pray for these, I cannot help at the same time desiring that He only use my prayers for the intention that His own will most desires at this time. Thus I feel a joy when things go well, for I see His will in this, and an equal joy when they seem to go wrong or against our natural desire, for there again I see His will, and am satisfied that He has accepted my prayers and those of many more for some other object at the time nearer to His adorable will. To me, the will of God is a dear book which I am never tired of reading, which has always some new charm for me. (1873)

Mary lived in the Presence of God:

I must go back a little. I must tell you that from early childhood as far back as I can remember, He gave me such a sense of his watchful presence that I would feel myself reproved for my smallest faults. (1873)

I can only remember dimly the things that were said to me but the sensation of the calm, beautiful presence of God I shall never forget. (Referring to the time of her excommunication 1871)

As well as her intense devotion to the Mass and the Blessed Sacrament Mary's spirituality was nurtured by other devotions of her time:

My name in religion is Mary of the Cross. No name could be dearer to me, so I must endeavour, not to deserve it—for I cannot—but at least I must try not to disgrace it. (1867)

When storms rage, when persecutions or dangers threaten, I quietly creep into the Sacred Heart's deep abyss; and securely sheltered there, my soul is in peace, though my body is tossed upon the stormy waves of a cold and selfish world. (1907)

My loved ones, St Joseph has not been asleep, and in spite of the shortcomings of my unworthy self, he has protected the cause of his children. (1885)

Mary's holiness found expression in the Christian Virtues:

See how good and grateful we should all be, how humble how charitable and how forgiving. Let no unkind thoughts, of those through whose hands God has tried us, find place in our minds. They have been God's instruments in doing us good. Let us be grateful and pray for them. (1885)

Mary responded wholeheartedly to the needs of her time asking her Sisters to be prepared to go to remote areas where there were no churches, no priests and no daily Mass.

While Mary wrote "the first care, indeed the great work of the Sisters, is the education, in a strictly Catholic manner, of the children of the poorer classes," she also attended to the needs of women prisoners, prostitutes, the frail elderly and orphans.

May our loved patron and father, St Joseph watch over us and obtain for us the spirit he wishes to see in his children. He has wonderfully watched over us up to the present. Let us be humble and grateful. (1898).

Preghiera:

God of all Blessings,
you revealed in Mary MacKillop a woman sensitive
to the rights and dignity of every person,
regardless of gender, race or creed.
Help us to value each person
Help us to respect different cultures, faiths and peoples
May we learn from Mary MacKillop
to overcome prejudice and fear.
May we walk humbly through the hard times
May we care for Earth and all creation
and remain confident that you care for us.
With her may we let your glory absorb
our thoughts, deliberations and actions.
Hear us O Holy One, Three in One.

R. Amen

Canto:

IF I COULD TELL THE LOVE OF GOD

If I could tell the love of God
I'd sing of one my heart enjoys
Of one who whispers warm and calm
Of one whose tender touch persists.
If I could tell the love of God
I'd sing of beauty barely seen
Of shadow gums and stringy bark
Of tracks and water hard to find.

If I could tell the love of God
I'd sing of Christ who chose the Cross.

His wisdom brings the mighty down
His strength uplifts the stable's child
If I could tell the love of God
I'd sing of Christ who chose the Cross
His justice mends a broken world.
His mercy turns the grave around

If I could tell the love of God
If I could tell the love of God.

GIULIA SALZANO

Dagli scritti:

«Il lamento di Gesù a Santa Margherita Maria Alacoque di riparare le infedeltà delle anime a Lui consacrate, deve risuonare nel cuore di tutte le Suore Catechiste, che devono essere come tante fiamme ardenti di amore per il Sacro Cuore... ma non potremo soddisfare gli altrui peccati se non ripariamo i nostri».

«La fede viene dallo studio e dall'ascolto della Divina Parola, così pienamente comprese dalla dottrina di Cristo e animate da intenso zelo, potremo trasmettere alle anime la scienza delle Divine Verità. Beato chi ama Dio vivendo di Fede!».

«Il Signore ha operato un continuo miracolo di misericordia sopra di me. Ma, colma di speranza nella sua infinita, divina bontà, mi attendo solo da Lui il premio di tante fatiche e sacrifici, non come mercede delle mie fatiche, ma come ricompensa filiale. Beati quelli che anelano il paradiso e vivono in modo da raggiungerlo».

«Siamo interamente di Gesù. Amiamolo quale unico nostro Bene, senza mai voltarci verso i fallaci tesori di questo mondo... Facciamo tutto con amore e per amore di Gesù».

«Signore, fa che io abbia sempre gli occhi dello spirito rivolti a Te. Fammi o Signore, conoscere la tua santa volontà in ogni momento della mia vita e dammi la forza di adempierla fedelmente in tutte le circostanze».

«Ricorrete spesso a quella fonte perenne di Amore, a quell'arca di pace, a quel ricettacolo di grazie, il Cuore Sacratissimo di Gesù e da Lui attingerete forza e coraggio per raggiungere la santità».

«Quest'Opera catechistica, che ha impegnato tutte le mie energie, bramo che si consolidi e si estenda in molti luoghi, per infondere

in tante creature la carità immensa di Cristo, che mediante la redenzione ha riversato nelle anime tutti i tesori della sua grazia".

«Noi suore catechiste, dedicate al Sacro Cuore con speciale consacrazione, dobbiamo svolgere con ardore e slancio di fede l'apostolato nostro specifico nella Chiesa, e apportare il nostro contributo alla grande impresa di estendere nel mondo il Regno del Sacro Cuore».

«Figlie carissime, la vita apostolica è vita di zelo sull'esempio di Gesù, ma ricordate che l'apostolato produrrà gran frutto quando viene dall'anima di vita interiore. Gesù prima di operare si raccoglieva nel silenzio e nella preghiera».

«Bisogna sacrificarsi e consumare la propria vita per le anime, senza ripiegarci su noi stesse. No, no, lasciatemi andare, Gesù mi aiuterà, lo farò sempre il catechismo, finché avrò un fil di vita; e poi vi assicuro che sarei contentissima di morire facendo il catechismo».

Preghiera:

O Madre dei Catechisti,
che vivi con Cristo il Vangelo dell'eternità,
ci affidiamo a te, attratti dalla tua santità.
Siamo di poca fede:
insegnaci a ricercare il volto di Dio.
Siamo di incerta speranza:
aiutaci a capire il futuro di gloria per la fedeltà a Cristo.
Siamo di poco e tiepido amore:
insegnaci a conoscere, amare e servire Dio.
Tu, innamorata di Cristo e della sua Parola:
rendici testimoni come te
attraverso una vita per la catechesi.
Fa che possiamo raggiungere la santità come te.

Canto:

TU LA VOCE DEL PROFETA

Nel tuo cuore solo Dio, sei la sposa di Gesù,
unità nell'infinito, generare sempre Lui.
Sei Tu, Tu Madre Giulia
catechista sorridente del Signore.

Il Vangelo della vita, Tu diffondi tra la gente
fino all'ultimo respiro, sei fedele al tuo Signore,
e noi lodiamo Dio
Lui ti manda catechista in mezzo a noi.

Rit. Donna sei, immenso amore
Tu la voce del Profeta Cristo giovane,
Madre sei, ci dai la vita
la carezza che fa respirare l'anima

Madre Giulia vivi in noi, Madre Giulia fra di noi,
mani aperte fantasia di carità.
Madre Giulia umanità, noi la tua comunità
sulla breccia noi saremo insieme a te.

Siamo figli del tuo amore e del Cuore di Gesù,
porteremo nella storia la presenza del Signore,
«amarlo e farlo amare»
è l'impegno di una vita da donare. *Rit.*

BATTISTA CAMILLA DA VARANO

Dagli scritti:

Ora dirò ciò che é avvenuto dopo che ebbi vestito l'abito delle clarisse... Mossa e sostenuta dallo Spirito Santo, mi venne un santo desiderio di addentrarmi nell'interno del deserto, cioè delle segretissime pene del Cuore di Gesù.... Decisi allora di trascorrere tutto il tempo della mia orazione nella meditazione della passione di Cristo e non volevo più né meditare né pensare ad altro. Misi tutto lo sforzo della mia mente per entrare nel mare amarissimo delle pene mentali del Cuore di Gesù, nel quale avrei voluto annegarmi, se avessi potuto.

Ora non è meraviglia se mi venne il desiderio di entrare dentro il tuo Cuore, o buon Gesù, perchè quando stavo ancora nel mondo tu mi avevi mostrato che in esso era iscritto il mio nome a lettere d'oro. Oh, quanto apparivano belle nel tuo Cuore vermiglio le lettere d'oro grandi e di stile antico: IO TI AMO CAMILLA!

Mi mostrasti tutto questo, o buon Gesù, perchè io mi meravigliavo molto che tu mi amassi tanto. Allora tu, scusandoti, dicesti che altro non potevi fare perchè mi portavi scritta nel cuore e, alzando il glorioso braccio, mi facesti leggere le suddette parole.

(Dalla *Lettera autobiografica*)

Preghieria:

Tu, Signore,
per grazia, sei apparso nel mio cuore,
mostrandomi la via della luce
e svelando la verità per giungere a te,
autentico paradiso.

In mezzo alle tenebre oscure del mondo
mi hai permesso di vedere, sentire,
parlare e camminare,
perché ero davvero cieca, sorda e muta
di fronte a tutte le cose spirituali;
mi hai risuscitata in te,
fonte di vera vita per tutto ciò che di vita vive.

(Da *I Dolori mentali di Gesù*
della Beata Battista Camilla da Varano)

Canto:

Mite Sorella, dei Varano fiore,
il cuore ardente alla Croce affisso
ti fece Sposa a Cristo Crocifisso,
appassionata a Lui di dolce amore.

R. Colomba innamorata del Signore,
nel cavo del Suo Cuore aneli asconderti,
del Crocifisso Amor l'Amore accogliere
e del Suo Amore ardere.

Dietro a Francesco, figlia sei di Chiara
e del Vangelo seguiti la via,
perseverante insieme con Maria,
stretta alla Croce d'amarezza cara. **R.**

O Mistica che attingi nel Mistero,
ora l'Amor contempi luminoso:
la Chiesa pur riscopra il Cristo Sposo
e L'ami come te con cuore intero. **R.**

III

CELEBRAZIONE DELL'EUCARISTIA

RITI DI INTRODUZIONE

Mentre il Santo Padre, i Concelebranti e i Ministri si avviano all'Altare, si esegue il

TU ES PETRUS

La schola:

Tu es Petrus, et super hanc pe- Tu sei Pietro, e su questa pietra
tram ædificabo Ecclesiam edificherò la mia Chiesa.
meam.

Canto d'ingresso

La schola:



R. Vi-derunt omnes termi-ni terræ sa-lu-tare De-i nostri.

Tutti i confini della terra hanno veduto la salvezza del nostro Dio.

L'assemblea ripete: Viderunt omnes termini terræ salutare Dei nostri.

SALMO 118

1. Beati immaculati in via, qui ambulant in lege Domini. **R.** 1. Beato l'uomo di integra condotta, che cammina nella legge del Signore.

- | | |
|---|---|
| 2. In mandatis tuis exercebor et considerabo vias tuas. <i>R.</i> | 2. Voglio meditare i tuoi comandamenti, considerare le tue vie. |
| 3. Viam mandatorum tuorum curram, quia dilatasti cor meum. <i>R.</i> | 3. Corro per la via dei tuoi comandamenti, perché hai dilatato il mio cuore. |
| 4. Ecce concupivi mandata tua; in iustitia tua vivifica me. <i>R.</i> | 4. Ecco, desidero i tuoi comandamenti; per la tua giustizia fammi vivere. |
| 5. Et ambulabo in latitudine, quia mandata tua exquisivi. <i>R.</i> | 5. Sarò sicuro nel mio cammino, perché ho ricercato i tuoi voleri. |
| 6. Et delectabor in præceptis tuis quæ dilexi. <i>R.</i> | 6. Gioirò per i tuoi comandi che ho amato. |
| 7. Quomodo dilexi legem tuam, Domine, tota die meditatio mea est. <i>R.</i> | 7. Quanto amo la tua legge, Signore; tutto il giorno la vado meditando. |
| 8. Quam dulcia faucibus meis eloquia tua, super mel ori meo. <i>R.</i> | 8. Quanto sono dolci al mio palato le tue parole: più del miele per la mia bocca. |

Il Santo Padre:

In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti.	Nel nome del Padre e del Figlio e dello Spirito Santo.
<i>R.</i> Amen.	<i>R.</i> Amen.

... saluta l'assemblea:

Pax vobis.	La pace sia con voi.
<i>R.</i> Et cum spiritu tuo.	<i>R.</i> E con il tuo spirito.

...introduce la celebrazione e l'atto penitenziale:

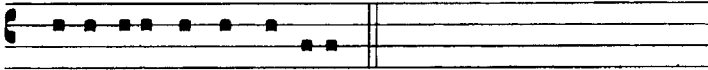
Fratelli e sorelle,
la preghiera, che ci unisce oggi
da ogni parte del mondo
in questa piazza San Pietro,
ci associa all'orazione stessa del Signore Gesù,
a quella di Mosè e dei Padri,
di tutti i Santi del Cielo
e dei figli di Dio sparsi su tutta la terra.

I Beati, che oggi proclamiamo Santi,
con la loro salda fede in Cristo Gesù
hanno percorso la via della salvezza;
nella loro vita e nelle opere
hanno manifestato l'uomo secondo il cuore di Dio.

La comunione e la testimonianza di questi nuovi Santi
siano fonte di grazia per i lavori dell'Assemblea speciale
per il Medio Oriente del Sinodo dei Vescovi.

Accogliamo l'invito del Signore
a verificare se c'è fede nei nostri cuori
e umilmente riconosciamoci peccatori.

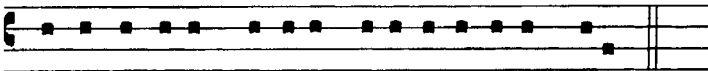
Dopo una breve pausa di silenzio, il Santo Padre dice:



Mi-se-rere nostri, Domine.
Pietà di noi, Signore.



R. Quia peccavimus tibi.
R. Contro di te abbiamo peccato.



Ostende nobis, Domine, mi-se-ri-cordi- am tu-am.
Mostraci, Signore, la tua misericordia.



R. Et sa-lu-tare tu-um da no-bis.
R. E donaci la tua salvezza.

Il Santo Padre:

Misereatur nostri omnipotens
Deus et, dimissis peccatis no-
stris, perducatur nos ad vitam
aeternam.

R. Amen.

Dio onnipotente abbia miseri-
cordia di noi, perdoni i nostri
peccati e ci conduca alla vita
eterna.

R. Amen.



RITO DELLA CANONIZZAZIONE

Il Prefetto della Congregazione delle Cause dei Santi, Mons. Angelo Amato, S.D.B., Arcivescovo titolare di Sila, accompagnato dai Postulatori, si reca dal Santo Padre e domanda che si proceda alla Canonizzazione dei Beati Stanisław Kazimierczyk Sołtys, André Bessette, Cándida María de Jesús Cipitria y Barriola, Mary of the Cross MacKillop, Giulia Salzano e Battista da Varano:

Beatissime Pater, postulat Sancta Mater Ecclesia per Sanctitatem Vestram Catalogo Sanctorum adscribi, et tamquam Sanctos ab omnibus christifidelibus pronuciari Beatos Stanislaum Kazimierczyk, Andream Bessette, Candidam Mariam a Iesu Cipitria y Barriola, Mariam a Cruce MacKillop, Iuliam Salzano et Baptistam Varano.

Beatissimo Padre, la Santa Madre Chiesa chiede che Vostra Santità iscriva i Beati Stanisław Kazimierczyk, André Bessette, Cándida María de Jesús Cipitria y Barriola, Mary of the Cross MacKillop, Giulia Salzano e Battista da Varano nell'Albo dei Santi, e come tali siano invocati da tutti i cristiani.

Quindi il Prefetto della Congregazione delle Cause dei Santi presenta brevemente le biografie dei futuri Santi.

Litanie dei Santi

Il Santo Padre:

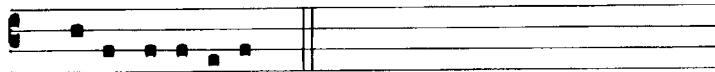
Fratres sororesque carissimi, Deo Patri omnipotenti preces nostras per Iesum Christum levemus. Pro nobis intercedant Beata Virgo Maria et omnes Sancti, ut Spiritus Sanctus mentes nostras illuminet atque Christi lux in Ecclesia splendeat, quæ quorundam ex suis filiis sanctitatem proclamat.

Fratelli e sorelle carissimi, eleviamo le nostre preghiere a Dio Padre onnipotente per mezzo di Gesù Cristo. Intercedano per noi la Beata Vergine Maria e tutti i Santi, perché lo Spirito Santo illumini la nostra mente e la luce di Cristo risplenda nella Chiesa, che proclama la santità di alcuni dei suoi figli.

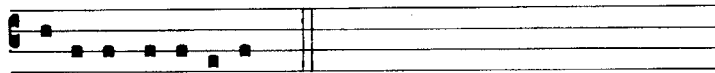
La schola:



Ky-ri-e, e-le-i-son. *R.* Kyrie, eleison.



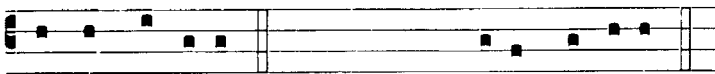
Christe, e-le-i-son. *R.* Christe, eleison.



Ky-ri-e, e-le-i-son. *R.* Kyrie, eleison.



Sancta Mari-a, Mater De-i, *R.* o-ra pro nobis.



Sancte Micha-el, *R.* o-ra pro nobis.



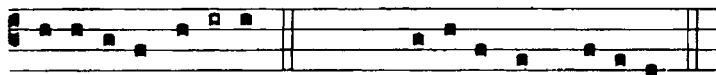
Sancti Ange-li De-i, *R.* o-ra-te pro nobis.

Sancte Ioannes Baptista,
Sancte Ioseph,

ora pro nobis
ora pro nobis

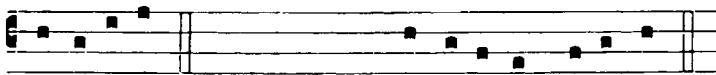
Omnes sancti patriarchæ et prophetæ,	orate pro nobis
Sancti Petre et Paule,	orate pro nobis
Sancte Andrea,	ora pro nobis
Sancte Ioannes,	ora pro nobis
Sancte Thoma,	ora pro nobis
Omnes sancti apostoli et evangelistæ,	orate pro nobis
Sancta Maria Magdalena,	ora pro nobis
Omnes sancti discipuli Domini,	orate pro nobis
Sancte Stephane,	ora pro nobis
Sancte Ignati <i>Antiochene</i> ,	ora pro nobis
Sancte Laurenti,	ora pro nobis
Sancte Petre <i>Chanel</i> ,	ora pro nobis
Sancte Maximiliane Maria <i>Kolbe</i> ,	ora pro nobis
Sanctæ Perpetua et Felicitas,	orate pro nobis
Sancta Agnes,	ora pro nobis
Sancta Cæcilia,	ora pro nobis
Sancta Teresia Benedicta a Cruce,	ora pro nobis
Omnes sancti martyres,	orate pro nobis
Sancte Gregori,	ora pro nobis
Sancte Ambrosi,	ora pro nobis
Sancte Augustine,	ora pro nobis
Sancte Athanasi,	ora pro nobis
Sancte Basili,	ora pro nobis
Sancte Martine,	ora pro nobis
Sancti Cyrille et Methodi,	orate pro nobis
Sancte Francisce <i>de Sales</i> ,	ora pro nobis
Sancte Benedicte,	ora pro nobis
Sancte Bernarde,	ora pro nobis
Sancte Francisce,	ora pro nobis
Sancte Dominice,	ora pro nobis
Sancte Thoma <i>de Aquino</i> ,	ora pro nobis
Sancte Alberte <i>Magne</i> ,	ora pro nobis
Sancte Ignati <i>de Loyola</i> ,	ora pro nobis
Sancte Francisce <i>Xavier</i> ,	ora pro nobis
Sancte Ioannes Maria <i>Vianney</i> ,	ora pro nobis

Sancte Pie decime,	ora pro nobis
Sancta Clara,	ora pro nobis
Sancta Birgitta,	ora pro nobis
Sancta Catharina <i>Senensis</i> ,	ora pro nobis
Sancta Teresia a Iesu,	ora pro nobis
Sancta Teresia a Iesu Infante,	ora pro nobis
Sancta Rosa <i>de Lima</i> ,	ora pro nobis
Sancta Maria Faustina <i>Kowalska</i> ,	ora pro nobis
Omnes Sancti et Sanctæ Dei,	orate pro nobis



Pro-pi-ti-us e- sto, **R.** libe-ra nos, Domine.

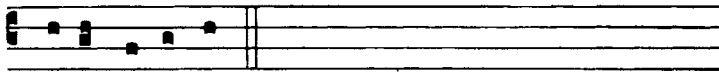
Ab omni malo,	libera nos, Domine
Ab omni peccato,	libera nos, Domine
A morte perpetua,	libera nos, Domine
Per incarnationem tuam,	libera nos, Domine
Per mortem et resurrectionem tuam,	libera nos, Domine
Per effusionem Spiritus Sancti,	libera nos, Domine



Pecca-tores, **R.** te rogamus, audi nos.

Ut Ecclesiam tuam sanctam regere et conservare digneris,	te rogamus, audi nos
Ut Dominum apostolicum et omnes ecclesiasticos ordines in sancta religione conservare digneris,	te rogamus, audi nos
Ut operarios in messem tuam mittere digneris,	te rogamus, audi nos

Ut cunctis populis
 pacem et veram concordiam
 donare digneris, te rogamus, audi nos
 Ut nosmetipsos in tuo sancto servitio
 confortare et conservare digneris, te rogamus, audi nos
 Iesu, Fili Dei vivi, te rogamus, audi nos



Christe, audi nos.

R. Christe, audi nos.



Christe, exaudi nos.

R. Christe, exaudi nos.

Terminato il canto, il Santo Padre conclude la supplica dell'assemblea con l'orazione:

Preces populi tui, quaesumus,
 Domine, benignus admitte; et
 Spiritus tui luce mentes nostras
 dignanter illustra: ut quod fa-
 mulatu nostro gerimus et tibi
 placeat et Ecclesiae tuae proficiat
 incrementis.

Per Christum Dominum no-
 strum.

R. Amen.

Ti preghiamo, Signore: accogli,
 nella tua bontà, le preghiere del
 tuo popolo e illumina le nostre
 menti con la luce del tuo Spirito,
 affinché ti sia gradito il nostro
 devoto servizio e giovi al pro-
 gresso della tua Chiesa.

Per Cristo nostro Signore.

R. Amen.

Il Santo Padre pronuncia solennemente la

Formula di Canonizzazione

Ad honorem Sanctæ et Individuæ Trinitatis, ad exaltationem fidei catholicæ et vitæ christianæ incrementum, auctoritate Domini nostri Iesu Christi, beatorum Apostolorum Petri et Pauli ac Nostra, matura deliberatione præhabita et divina ope sæpius implorata, ac de plurimorum Fratrum Nostrorum consilio, Beatos Stanislaum Kazimierczyk, Andream Bessette, Candidam Mariam a Iesu Cipitria y Barriola, Mariam a Cruce MacKillop, Iuliam Salzano et Baptistam Varano Sanctos esse decernimus et definimus, ac Sanctorum Catalogo adscribimus, statuentes eos in universa Ecclesia inter Sanctos pia devotione recoli debere.

In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti.

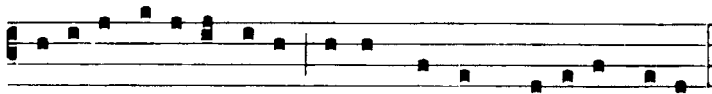
Ad onore della Santissima Trinità, per l'esaltazione della fede cattolica e l'incremento della vita cristiana, con l'autorità di nostro Signore Gesù Cristo, dei Santi Apostoli Pietro e Paolo e Nostra, dopo aver lungamente riflettuto, invocato più volte l'aiuto divino e ascoltato il parere di molti Nostri Fratelli nell'Episcopato, dichiariamo e definiamo Santi i Beati Stanislaw Kazimierczyk, André Bessette, Cándida María de Jesús Cipitria y Barriola, Mary of the Cross MacKillop, Giulia Salzano e Battista da Varano e li iscriviamo nell'Albo dei Santi e stabiliamo che in tutta la Chiesa essi siano devotamente onorati tra i Santi.

Nel nome del Padre e del Figlio e dello Spirito Santo.

L'assemblea:



L'assemblea:

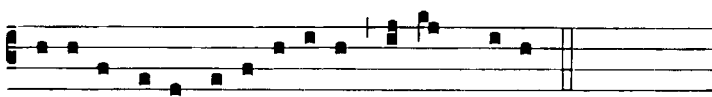


Gra-ti-as a-gimus ti-bi propter magnam glo-ri-am tu-am.

La schola:

Domine Deus, Rex caelestis, Deus Pater omnipotens.

L'assemblea:



Domi-ne Fi-li u-ni-ge-ni-te, Iesu Christe.

La schola:

Domine Deus, Agnus Dei, Filius Patris.

L'assemblea:

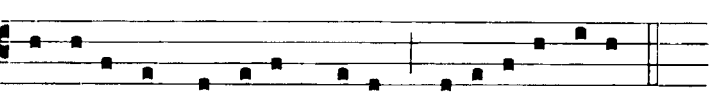


Qui tol-lis pec-ca-ta mun-di, mi-se-re-re no-bis.

La schola:

Qui tollis peccata mundi, suscipe deprecationem nostram.

L'assemblea:

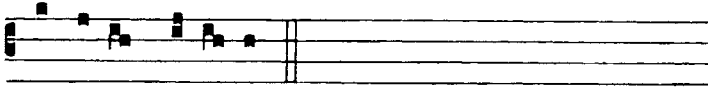


Qui sedes ad dex-te-ram Patris, mi-se-re-re no-bis.

La schola:

Quoniam tu solus Sanctus.

L'assemblea:



Tu so-lus Domi-nus.

La schola:

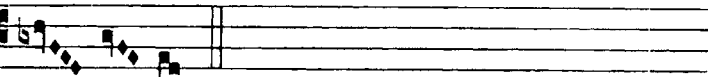
Tu solus Altissimus, Iesu Christe.

L'assemblea:



Cum Sancto Spi-ri-tu, in glo-ri-a De-i Pa-tris.

La schola e l'assemblea:



A-men.

Orazione colletta

Il Santo Padre:

Oremus.

Omnipotens sempiterne Deus, fac nos tibi semper et devotam gerere voluntatem, et maiestati tuæ sincero corde servire.

Per Dominum nostrum Iesum Christum Filium tuum, qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus Sancti, Deus, per omnia sæcula sæculorum.

R. Amen.

Preghiamo.

Dio onnipotente ed eterno, crea in noi un cuore generoso e fedele, perché possiamo sempre servirti con lealtà e purezza di spirito.

Per il nostro Signore Gesù Cristo, tuo Figlio, che è Dio, e vive e regna con te, nell'unità dello Spirito Santo, per tutti i secoli dei secoli.

R. Amen.



LITURGIA DELLA PAROLA

Prima lettura

Quando Mosè alzava le mani, Israele prevaleva

A reading from the book of Exodus. Dal libro dell'Esodo 17, 8-13

Amalek came and waged war against Israel.

Moses, therefore, said to Joshua, "Pick out certain men, and tomorrow go out and engage Amalek in battle. I will be standing on top of the hill with the staff of God in my hand." So Joshua did as Moses told him: he engaged Amalek in battle after Moses had climbed to the top of the hill with Aaron and Hur.

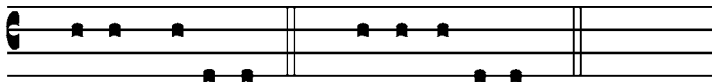
As long as Moses kept his hands raised up, Israel had the better of the fight, but when he let his hands rest, Amalek had the better of the fight. Moses' hands, however, grew tired; so they put a rock in place for him to sit on. Meanwhile Aaron and Hur supported his hands, one on one side and one on the other, so that his hands remained steady till sunset.

In quei giorni, Amalèk venne a combattere contro Israele a Refidim.

Mosè disse a Giosuè: «Scegli per noi alcuni uomini ed esci in battaglia contro Amalèk. Domani io starò ritto sulla cima del colle, con in mano il bastone di Dio». Giosuè eseguì quanto gli aveva ordinato Mosè per combattere contro Amalèk, mentre Mosè, Aronne e Cur salirono sulla cima del colle.

Quando Mosè alzava le mani, Israele prevaleva; ma quando le lasciava cadere, prevaleva Amalèk. Poiché Mosè sentiva pesare le mani, presero una pietra, la collocarono sotto di lui ed egli vi si sedette, mentre Aronne e Cur, uno da una parte e l'altro dall'altra, sostenevano le sue mani. Così le sue mani rimasero ferme fino al tramonto del sole.

And Joshua mowed down Amalek and his people with the edge of the sword. Giosuè sconfisse Amalèk e il suo popolo, passandoli poi a fil di spada.



Verbum Domi- ni. **R.** De- o gra- ti- as.

Parola di Dio. **R.** Rendiamo grazie a Dio.

Salmo responsoriale

Il salmista:

dal Salmo 120 (121)



El au - xi - lio me vie-ne del Se - ñor, que hi-zo_el



cie- lo y la tier - ra.

Il mio aiuto viene dal Signore: egli ha fatto cielo e terra.

L'assemblea ripete: El auxilio me viene del Señor, que hizo el cielo y la tierra.

1. Levanto mis ojos a los montes:
¿de dónde me vendrá el auxilio?
El auxilio me viene del Señor,
que hizo el cielo y la tierra. **R.**

1. Alzo gli occhi verso i monti:
da dove mi verrà l'aiuto? Il mio
aiuto viene dal Signore: egli ha
fatto cielo e terra.

2. No permitirá que resbale tu pie, tu guardián no duerme; no duerme ni reposa el guardián de Israel. **R.**

3. El Señor te guarda a su sombra, está a tu derecha; de día el sol no te hará daño, ni la luna de noche. **R.**

4. El Señor te guarda de todo mal, él guarda tu alma; el Señor guarda tus entradas y salidas, ahora y por siempre. **R.**

2. Non lascerà vacillare il tuo piede, non si addormenterà il tuo custode. Non si addormenterà, non prenderà sonno il custode d'Israele.

3. Il Signore è il tuo custode, il Signore è la tua ombra e sta alla tua destra. Di giorno non ti colpirà il sole, né la luna di notte.

4. Il Signore ti custodirà da ogni male: egli custodirà la tua vita. Il Signore ti custodirà quando esci e quando entri, da ora e per sempre.

Seconda lettura

L'uomo di Dio sia completo
e ben preparato per ogni opera buona

Lecture de la seconde lettre de saint Paul Apôtre à Timothée.

Fils bien-aimé, tu dois en rester à ce qu'on t'a enseigné: tu l'as reconnu comme vrai, sachant bien quels sont les maîtres qui te l'ont enseigné. Depuis ton plus jeune âge, tu connais les textes sacrés: ils ont le pouvoir de te communiquer la sagesse, celle qui conduit au salut par la foi que nous avons en Jésus Christ.

Dalla seconda lettera di san Paolo apostolo a Timòteo. **3, 14—4, 2**

Figlio mio, tu rimani saldo in quello che hai imparato e che credi fermamente. Conosci coloro da cui lo hai appreso e conosci le sacre Scritture fin dall'infanzia: queste possono istruirti per la salvezza, che si ottiene mediante la fede in Cristo Gesù.

Tous les textes de l'Écriture sont inspirés par Dieu; celle-ci est utile pour enseigner, dénoncer le mal, redresser, éduquer dans la justice; grâce à elle, l'homme de Dieu sera bien armé, il sera pourvu de tout ce qu'il faut pour un bon travail.

Devant Dieu, et devant le Christ Jésus qui doit juger les vivants et les morts, je te le demande solennellement, au nom de sa manifestation et de son Règne: proclame la Parole, intervien à temps et à contretemps, dénonce le mal, fais des reproches, encourage, mais avec une grande patience et avec le souci d'instruire.

Tutta la Scrittura, ispirata da Dio, è anche utile per insegnare, convincere, correggere ed educare nella giustizia, perché l'uomo di Dio sia completo e ben preparato per ogni opera buona.

Ti scongiuro davanti a Dio e a Cristo Gesù, che verrà a giudicare i vivi e i morti, per la sua manifestazione e il suo regno: annuncia la Parola, insisti al momento opportuno e non opportuno, ammonisci, rimprovera, esorta con ogni magnanimità e insegnamento.



Verbum Domini. **R.** De- o gra- ti- as.

Parola di Dio. **R.** Rendiamo grazie a Dio.

Acclamazione al Vangelo

Mentre il Diacono porta solennemente il Libro dei Vangeli all'ambone, l'assemblea acclama il Cristo presente nella sua Parola.

La schola:



L'assemblea ripete: Alleluia.

La schola:

cf. Eb 4, 12

Vivus est Dei sermo et efficacax, et discretor cogitationum et intentionum cordis.

La parola di Dio è viva ed efficace, discerne i sentimenti e i pensieri del cuore.

L'assemblea: Alleluia.

Il Diacono latino proclama il

Vangelo

**Dio farà giustizia ai suoi eletti
che gridano verso di lui**

☩. Dominus vobiscum.

℟. Et cum spiritu tuo.

✠ Lectio sancti Evangelii secundum Luca.

℟. Gloria tibi, Domine,

In illo tempore: Dicebat Iesus discipulis suis parabolam, quoniam oportet semper orare et non deficere, dicens:

«Iudex quidam erat in quadam civitate, qui Deum non timebat et hominem non reverebatur. Vidua autem erat in civitate illa et veniebat ad eum dicens: "Vindica me de adversario meo".

Et nolebat per multum tempus; post hæc autem dixit intra se: "Etsi Deum non timeo nec hominem reveor, tamen quia molesta est mihi hæc vidua, vindicabo illam, ne in novissimo veniens suggillet me"».

☩. Il Signore sia con voi.

℟. E con il tuo spirito.

✠ Dal Vangelo secondo Luca. 18, 1-8

℟. Gloria a te, o Signore.

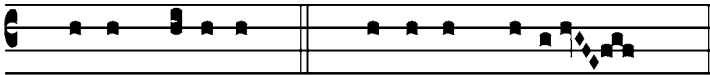
In quel tempo, Gesù diceva ai suoi discepoli una parabola sulla necessità di pregare sempre, senza stancarsi mai:

«In una città viveva un giudice, che non temeva Dio né aveva riguardo per alcuno. In quella città c'era anche una vedova, che andava da lui e gli diceva: "Fammi giustizia contro il mio avversario".

Per un po' di tempo egli non volle; ma poi disse tra sé: "Anche se non temo Dio e non ho riguardo per alcuno, dato che questa vedova mi dà tanto fastidio, le farò giustizia perché non venga continuamente a importunarmi"».

Ait autem Dominus: «Audite quid iudex iniquitatis dicit; Deus autem non faciet vindictam electorum suorum clamantium ad se die ac nocte, et patientiam habebit in illis? Dico vobis: Cito faciet vindictam illorum. Verumtamen Filius hominis veniens, putas, inveniet fidem in terra?».

E il Signore soggiunse: «Ascoltate ciò che dice il giudice disonesto. E Dio non farà forse giustizia ai suoi eletti, che gridano giorno e notte verso di lui? Li farà forse aspettare a lungo? Io vi dico che farà loro giustizia prontamente. Ma il Figlio dell'uomo, quando verrà, troverà la fede sulla terra?»



Verbum Domi- ni. **R.** Laus ti- bi, Christe.

Parola del Signore. **R.** Lode a te, o Cristo.

Il Diacono greco:

Σοφία: ὀρθοί, ἀκούσωμεν τοῦ ἁγίου Εὐαγγελίου.

Sapienza! Ascoltiamo in piedi il santo Vangelo.

Il Santo Padre:

Εἰρήνη πάσι.

La pace sia con voi.

Il coro:



Καὶ τῷ πνεύ- μα- τί σου.

E con il tuo spirito.

Il Diacono:

Ἐκ τοῦ κατὰ Λουκάν ἁγίου Lettura del Santo Vangelo secondo Luca.
Εὐαγγελίου τὸ ἀνάγνωσμα.

Il coro:



Gloria a te, Signore, gloria a te.

Il Diacono:

Πρόσχωμεν.

Stiamo attenti.

Τῷ καιρῷ ἐκεῖνῳ εἶπεν ὁ Ἰησοῦς τοῖς μαθηταῖς αὐτοῦ δὲ παραβολὴν πρὸς τὸ δεῖν πάντοτε προσεύχεσθαι αὐτοὺς καὶ μὴ ἐγκακεῖν, λέγων, Κριτὴς τις ἦν ἐν τινὶ πόλει τὸν θεὸν μὴ φοβούμενος καὶ ἄνθρωπον μὴ ἐντρέπόμενος. Χήρα δὲ ἦν ἐν τῇ πόλει ἐκεῖνη καὶ ἤρχετο πρὸς αὐτὸν λέγουσα, Ἐκδίκησόν με ἀπὸ τοῦ ἀντιδίκου μου. Καὶ οὐκ ἤθελεν ἐπὶ χρόνον. Μετὰ δὲ ταῦτα εἶπεν ἐν ἑαυτῷ, Εἰ καὶ τὸν θεὸν οὐ φοβοῦμαι οὐδὲ ἄνθρωπον ἐντρέπομαι, διὰ γε τὸ παρέχειν μοι κόπον τὴν χήραν ταύτην ἐκδικήσω αὐτήν, ἵνα μὴ εἰς τέλος ἐρχομένη ὑπωπιάζῃ με. Εἶπεν δὲ ὁ κύριος, Ἀκούσατε τί ὁ κριτὴς τῆς ἀδικίας λέγει· ὁ δὲ θεὸς οὐ μὴ ποιήσῃ τὴν ἐκδίκησιν τῶν ἐκλεκτῶν αὐτοῦ τῶν βοώντων αὐτῷ ἡμέρας καὶ νυκτός, καὶ μακροθυμεῖ ἐπ' αὐτοῖς· λέγω ὑμῖν ὅτι ποιήσει τὴν ἐκδίκησιν αὐτῶν ἐν τάχει. Πλὴν ὁ υἱὸς τοῦ ἀνθρώπου ἔλθων ἄρα εὕρησει τὴν πίστιν ἐπὶ τῆς γῆς.

Il coro:



Gloria a te, Signore, gloria a te.

Il Santo Padre bacia il Libro dei Vangeli in segno di venerazione e benedice con esso l'assemblea mentre il coro canta:



Ad multos annos, Padre Santo.

Omelia

Il Santo Padre tiene l'omelia.

Segue una pausa di silenzio per la riflessione personale.

Credo
(III)

Il Santo Padre intona il Credo: la schola e l'assemblea lo cantano a cori alterni, affermando la propria fede.

Credo in unum De- um, Patrem omni-po-tentem, fac-
to-rem cæ-li et terræ, vi-si-bi-li-um omni-um, et
invi-si-bi-li-um. Et in unum Dominum Ie-sum
Christum, Fi-li-um De-i uni-ge-ni-tum. Et ex Patre
na-tum ante omni-a sæ-cu-la. De-um de De-o,
lumen de lumi-ne, De-um ve-rum de De-o ve-rò.

Ge-ni-tum, non fac-tum, consubstanti-a-lem Pa-tri:
per quem omni-a facta sunt. Qui prop-ter nos ho-
mines et prop-ter nostram sa-lu-tem descendit de
cæ-lis. Et incarna-tus est de Spi-ri-tu Sancto ex
Ma-ri-a Virgine, et homo factus est. Cru-ci-fi-xus
e-ti-am pro nobis sub Ponti-o Pi-la-to; passus et
sepul-tus est. Et resurre-xit terti-a di-e, secun-

dum Scriptu-ras. Et ascendit in cæ-lum, sedet ad
dexte-ram Pa-tris. Et i-te-rum ven-turus est cum
glo-ri-a, iudi-ca-re vi-vos et mor-tu-os, cu-ius regni
non e-rit fi-nis. Et in Spi-ri-tum Sanctum, Domi-
num et vi-vi-fi-cantem: qui ex Patre Fi-li-o-que
pro-ce-dit. Qui cum Patre et Fi-li-o simul ado-
ra-tur et conglo-ri-fi-ca-tur: qui locu-tus est per pro-

phe-tas. Et unam, sanctam, catho-li-cam et aposto-li-
cam Eccle-si-am. Confi-te-or unum ba-ptisma in
remissi-onem pec-ca-to-rum. Et exspecto resurrecti-
onem mortu-orum. Et vi-tam ventu-ri sæ-cu-li.
A-men.



LITURGIA EUCARISTICA

Mentre vengono portate al Santo Padre le offerte per il sacrificio, si esegue il

Canto di offertorio

UBI CARITAS



R. Ubi ca-ri- tas est ve-ra, De- us i-bi est.

Dov'è la vera carità, là Dio è presente.

L'assemblea ripete: Ubi caritas est vera, Deus ibi est.

1. Congregavit nos in unum Christi amor. Exsultemus et in ipso iucundemur. Timeamus et amemus Deum vivum. Et ex corde diligamus nos sincero. **R.**

1. Ci ha riuniti tutti insieme Cristo, amore. Ralleghiamoci, esultiamo nel Signore! Temiamo e amiamo il Dio vivente, e amiamoci tra noi con cuore sincero.

2. Simul ergo cum in unum congregamur, ne nos mente dividamur, caveamus. Cessent iurgia maligna, cessent lites. Et in medio nostri sit Christus Deus. **R.**

2. Noi formiamo, qui riuniti, un solo corpo: evitiamo di dividerci tra noi, via le lotte maligne, via le liti e regni in mezzo a noi Cristo Dio.

3. Simul quoque cum beatis videamus, glorianter vultum tuum, Christe Deus. Gaudium, quod est immensum atque probum, sæcula per infinita sæculorum. Amen.

3. Fa' che un giorno contempliamo il tuo volto nella gloria dei beati, Cristo Dio. E sarà gioia immensa, gioia vera: durerà per tutti i secoli senza fine. Amen.

Il Santo Padre:

Orate, fratres: ut meum ac vestrum sacrificium acceptabile fiat apud Deum Patrem omnipotentem.

Pregate, fratelli, perché il mio e vostro sacrificio sia gradito a Dio, Padre onnipotente.

R. Suscipiat Dominus sacrificium de manibus tuis ad laudem et gloriam nominis sui, ad utilitatem quoque nostram totiusque Ecclesiæ suæ sanctæ.

R. Il Signore riceva dalle tue mani questo sacrificio a lode e gloria del suo nome, per il bene nostro e di tutta la sua santa Chiesa.

Orazione sulle offerte

Il Santo Padre:

Tribue nos, Domine, quæsumus, donis tuis libera mente servire, ut, tua purificante nos gratia, iisdem quibus famulamur mysteriis emundemur.

Donaci, o Padre, di accostarci degnamente al tuo altare, perché il mistero che ci unisce al tuo Figlio sia per noi principio di vita nuova.

Per Christum Dominum nostrum.

Per Cristo nostro Signore.

R. Amen.

R. Amen.

PREGHIERA EUCARISTICA III

Il Santo Padre invita l'assemblea a innalzare il cuore verso il Signore nell'orazione e nell'azione di grazie e l'associa a sé nella solenne preghiera che, a nome di tutti, rivolge al Padre per mezzo di Gesù Cristo nello Spirito Santo.

Prefazio

Il mistero pasquale e il popolo di Dio

Il Santo Padre:

Dominus vobiscum.

Il Signore sia con voi.

R. Et cum spiritu tuo.

R. E con il tuo spirito.

V. Sursum corda.

V. In alto i nostri cuori.

R. Habemus ad Dominum.

R. Sono rivolti al Signore.

V. Gratias agamus Domino Deo nostro.

V. Rendiamo grazie al Signore nostro Dio.

R. Dignum et iustum est.

R. È cosa buona e giusta.

Vere dignum et iustum est, æquum et salutare, nos tibi semper et ubique gratias agere: Domine, sancte Pater, omnipotens æterne Deus: per Christum Dominum nostrum.

È veramente cosa buona e giusta renderti grazie e innalzare a te l'inno di benedizione e di lode, Dio onnipotente ed eterno, per Cristo nostro Signore.

Cuius hoc mirificum fuit opus per paschale mysterium, ut de peccato et mortis iugo ad hanc gloriam vocaremur, qua nunc genus electum, regale sacerdo-

Mirabile è l'opera da lui compiuta nel mistero pasquale: egli ci ha fatti passare dalla schiavitù del peccato e della morte alla gloria di proclamarci stirpe elet-

tium, gens sancta et acquisitionis populus diceremur, et tuas annuntiarem ubique virtutes, qui nos de tenebris ad tuum admirabile lumen vocasti.

Et ideo cum Angelis et Archangelis, cum Thronis et Dominationibus, cumque omni militia caelestis exercitus, hymnum gloriae tuae canimus, sine fine dicentes:

ta, regale sacerdozio, gente sancta, popolo di sua conquista, per annunziare al mondo la tua potenza, o Padre, che dalle tenebre ci hai chiamati allo splendore della tua luce.

Per questo mistero di salvezza, uniti ai cori degli angeli, proclamiamo esultanti la tua lode:

Sanctus
(De Angelis)

La schola: L'assemblea:

Sanc- tus,* Sanctus, Sanc- tus Do- minus De-

La schola:

us Sa- ba- oth. Pleni sunt cae- li et ter-

L'assemblea:

ra glo- ri- a tu- a. Ho-sanna in excel- sis.

La schola:



Bene-dic- tus qui ve- nit in nomine Do- mi-ni.

L'assemblea:



Ho- san- na in excel- sis.

Lode a Dio da parte delle creature e del popolo ecclesiale.

Il Santo Padre:

Vere Sanctus es, Domine, et merito te laudat omnis a te condita creatura, quia per Filium tuum, Dominum nostrum Iesum Christum, Spiritus Sancti operante virtute, vivificas et sanctificas universa, et populum tibi congregare non desinis, ut a solis ortu usque ad occasum oblatio munda offeratur nomini tuo.

Padre veramente santo, a te la lode da ogni creatura. Per mezzo di Gesù Cristo, tuo Figlio e nostro Signore, nella potenza dello Spirito Santo fai vivere e santifici l'universo, e continui a radunare intorno a te un popolo, che da un confine all'altro della terra offra al tuo nome il sacrificio perfetto.

Invocazione dello Spirito perché consacri questi doni.

Il Santo Padre e i Concelebranti:

Supplices ergo te, Domine, deprecamur, ut hæc munera, quæ tibi sacrandam detulimus, eodem Spiritu sanctificare digneris, ut

Ora ti preghiamo umilmente: manda il tuo Spirito a santificare i doni che ti offriamo, perché diventino il Corpo e il

Corpus et Sanguis fiant Filii tui Domini nostri Iesu Christi, cuius mandato hæc mysteria celebramus.	Sangue di Gesù Cristo, tuo Figlio e nostro Signore, che ci ha comandato di celebrare questi misteri.
--	--

Racconto dell'istituzione dell'Eucaristia.

Ipsè enim in qua nocte tradebatur accepit panem et tibi gratias agens benedixit, fregit, deditque discipulis suis, dicens:	Nella notte in cui fu tradito, egli prese il pane, ti rese grazie con la preghiera di benedizione, lo spezzò, lo diede ai suoi discepoli, e disse:
--	--

Accipite et manducate ex hoc omnes: hoc est enim Corpus meum, quod pro vobis tradetur.	Prendete, e mangiatene tutti: questo è il mio Corpo offerto in sacrificio per voi.
--	--

Il Santo Padre presenta al popolo l'ostia consacrata e genuflette in adorazione.

Simili modo, postquam cenatum est, accipiens calicem, et tibi gratias agens benedixit, deditque discipulis suis, dicens:	Dopo la cena, allo stesso modo, prese il calice, ti rese grazie con la preghiera di benedizione, lo diede ai suoi discepoli, e disse:
--	---

Accipite et bibite ex eo omnes: hic est enim calix Sanguinis mei novi et æterni testamenti, qui pro vobis et pro multis effundetur in remissionem peccatorum.	Prendete, e bevetene tutti: questo è il calice del mio Sangue per la nuova ed eterna alleanza, versato per voi e per tutti in remissione dei peccati.
---	---

Hoc facite in meam commemorationem.	Fate questo in memoria di me.
-------------------------------------	-------------------------------

Il Santo Padre presenta al popolo il calice e genuflette in adorazione.

Il Santo Padre:

Mysterium fidei.

Mistero della fede.

L'assemblea:



Sal- va- tor mun- di, sal- va nos, qui per
cru- cem et re- sur-rec- ti- o- nem tu- am
li- be- ra- sti nos.

Tu ci hai redenti con la tua croce e la tua risurrezione: salvaci, o Salvatore del mondo.

Memoriale e offerta.

Il Santo Padre e i Concelebranti:

Memores igitur, Domine, eiusdem Filii tui salutiferæ passionis necnon mirabilis resurrectionis et ascensionis in cælum, sed et præstolantes alterum eius ad-

Celebrando il memoriale del tuo Figlio, morto per la nostra salvezza, gloriosamente risorto e asceso al cielo, nell'attesa della sua venuta ti offriamo, Padre,

ventum, offerimus tibi, gratias referentes, hoc sacrificium vivum et sanctum.

in rendimento di grazie questo sacrificio vivo e santo.

Invocazione a Dio perché accetti questo sacrificio...

Respice, quaesumus, in oblationem Ecclesiae tuae et, agnoscens Hostiam, cuius voluisti immolatione placari, concede, ut qui Corpore et Sanguine Filii tui reficimur, Spiritu eius Sancto repleti, unum corpus et unus spiritus inveniamur in Christo.

Guarda con amore e riconosci nell'offerta della tua Chiesa, la vittima immolata per la nostra redenzione; e a noi, che ci nutriamo del Corpo e Sangue del tuo Figlio, dona la pienezza dello Spirito Santo perché diventiamo in Cristo un solo corpo e un solo spirito.

... e perché lo Spirito Santo operi la nostra unità.

Un Concelebrante:

Ipse nos tibi perficiat munus aeternum, ut cum electis tuis hereditatem consequi valeamus, in primis cum beatissima Virgine, Dei Genetrix, Maria, cum beatis Apostolis tuis et gloriosis Martyribus, cum Sanctis Stanislao, Andrea, Candida Maria a Iesu, Maria a Cruce, Iulia et Baptista et omnibus Sanctis, quorum intercessione perpetuo apud te confidimus adiuvari.

Egli faccia di noi un sacrificio perenne a te gradito, perché possiamo ottenere il regno promesso insieme con i tuoi eletti: con la beata Maria, Vergine e Madre di Dio, con i tuoi santi Apostoli, i gloriosi Martiri, i Santi Stanislav, André, Cándida María de Jesús, Mary of the Cross, Giulia e Battista e tutti i Santi, nostri intercessori presso di te.

Preghiera di intercessione per il mondo e per la Chiesa...

Un altro Concelebrante:

Hæc Hostia nostræ reconciliationis proficiat, quæsumus, Domine, ad totius mundi pacem atque salutem. Ecclesiam tuam, peregrinantem in terra, in fide et caritate firmare digneris cum famulo tuo Papa nostro Benedicto, cum episcopali ordine et universo clero et omni populo acquisitionis tuæ.

Votis huius familiæ, quam tibi astare voluisti, adesto propitius. Omnes filios tuos ubique dispersos tibi, clemens Pater, miseratus coniunge.

Per questo sacrificio di riconciliazione dona, Padre, pace e salvezza al mondo intero. Conferma nella fede e nell'amore la tua Chiesa pellegrina sulla terra: il tuo servo e nostro Papa Benedetto, il collegio episcopale, tutto il clero e il popolo che tu hai redento.

Ascolta la preghiera di questa famiglia, che hai convocato alla tua presenza. Ricongiungi a te, Padre misericordioso, tutti i tuoi figli ovunque dispersi.

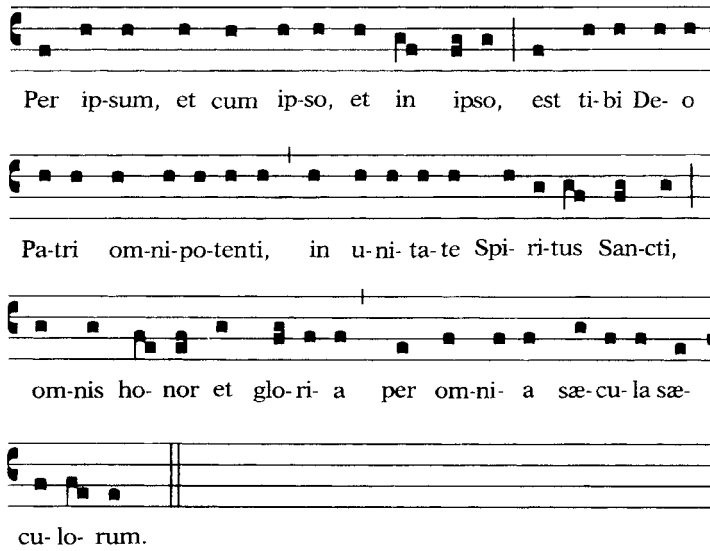
... e per i defunti.

Fratres nostros defunctos et omnes qui, tibi placentes, ex hoc sæculo transierunt, in regnum tuum benignus admitte, ubi fore speramus, ut simul gloria tua perenniter satiemur, per Christum Dominum nostrum, per quem mundo bona cuncta largiris.

Accogli nel tuo regno i nostri fratelli defunti e tutti i giusti che, in pace con te, hanno lasciato questo mondo; concedi anche a noi di ritrovarci insieme a godere per sempre della tua gloria, in Cristo, nostro Signore, per mezzo del quale tu, o Dio, doni al mondo ogni bene.

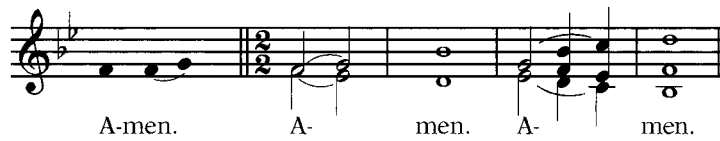
Lode alla Trinità.

Il Santo Padre e i Concelebranti:



Per ip-sum, et cum ip-so, et in ipso, est ti-bi De-o
Pa-tri om-ni-po-tenti, in u-ni-ta-te Spi-ri-tus San-cti,
om-nis ho-nor et glo-ri-a per om-ni-a sæ-cu-la sæ-
cu-lo-rum.

L'assemblea:



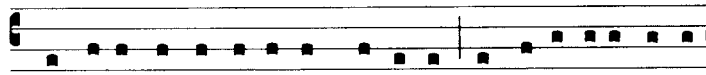
A-men. A-men. A-men.




RITI DI COMUNIONE

Preghiera del Signore

Il Santo Padre:



Præ-ceptis sa-lu-ta-ri-bus mo-ni-ti, et di-vi-na insti-tu-



ti-o-ne forma-ti, aude-mus di-ce-re:

L'assemblea:



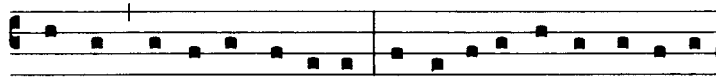
Pa-ter noster, qui es in cæ-lis: sancti-fi-ce-tur no-men tu-



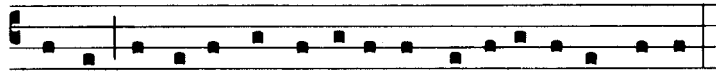
um; adve-ni-at regnum tu-um; fi-at vo-luntas tu-a,



si-cut in cæ-lo, et in ter-ra. Pa-nem nostrum co-ti-di-



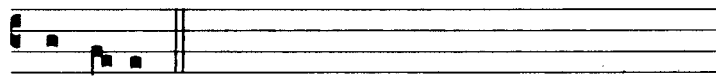
a- num da no- bis ho- di- e; et di- mit- te no- bis de- bi- ta



nostra, sic- ut et nos di- mit- ti- mus de- bi- to- ri- bus nostris;



et ne nos indu- cas in ten- ta- ti- o- nem; sed li- be- ra nos



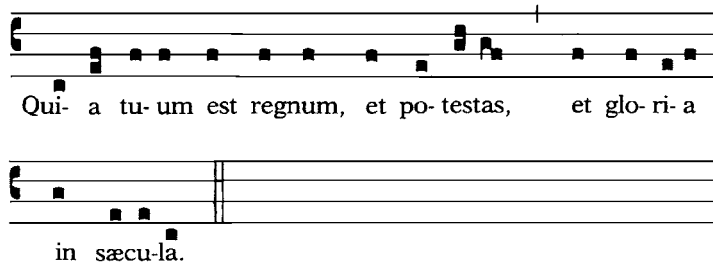
a ma- lo.

Il Santo Padre:

Libera nos, quæsumus, Domine, ab omnibus malis, da propitius pacem in diebus nostris, ut, ope misericordiæ tuæ adiuti, et a peccato simus semper liberi et ab omni perturbatione securi: exspectantes beatam spem et adventum Salvatoris nostri Iesu Christi.

Liberaci, o Signore, da tutti i mali, concedi la pace ai nostri giorni, e con l'aiuto della tua misericordia vivremo sempre liberi dal peccato e sicuri da ogni turbamento, nell'attesa che si compia la beata speranza e venga il nostro Salvatore Gesù Cristo.

L'assemblea:



Qui- a tu- um est regnum, et po- testas, et glo- ri- a
in sæcu- la.

Tuo è il regno, tua la potenza e la gloria nei secoli.

Rito della pace

Il Santo Padre:

Domine Iesu Christe, qui dixisti Apostolis tuis: Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis: ne respicias peccata nostra, sed fidem Ecclesiae tuæ; eamque secundum voluntatem tuam pacificare et coadunare digneris. Qui vivis et regnas in sæcula sæculorum.

R. Amen.

Signore Gesù Cristo, che hai detto ai tuoi Apostoli: «Vi lascio la pace, vi do la mia pace», non guardare ai nostri peccati, ma alla fede della tua Chiesa, e donale unità e pace secondo la tua volontà.

Tu che vivi e regni nei secoli dei secoli.

R. Amen.

Il Santo Padre:


Pax Domini sit semper vobiscum.

R. Et cum spiritu tuo.

La pace del Signore sia sempre con voi.

R. E con il tuo spirito.

Il Diacono:



Of-ferte vo-bis pa- cem. Scambiatevi un segno di pace.

I presenti si scambiano un gesto di pace, come segno di comunione fraterna.

Mentre il Santo Padre spezza il pane eucaristico, si canta:

Agnus Dei
(De Angelis)


La schola:

L'assemblea:



Agnus De- i, qui tol- lis pecca- ta mun- di: mi-se-

La schola:



re-re no- bis. Agnus De- i, qui tol- lis

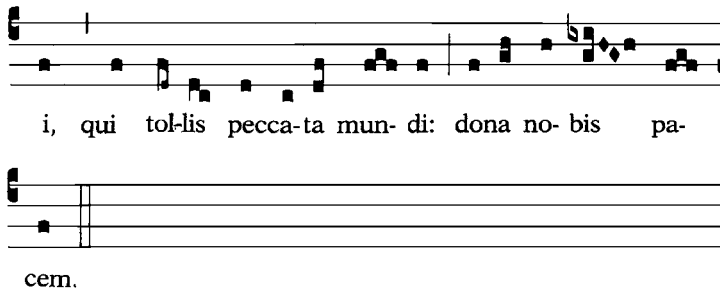
L'assemblea:

La schola:



pecca- ta mun- di: mi-se-re-re no- bis. A-gnus De-

L'assemblea:



i, qui tol-lis pec-ca-ta mun-di: dona no-bis pa-
cem.

Il Santo Padre:

Ecce Agnus Dei, ecce qui tollit peccata mundi. Beati qui ad Cenam Agni vocati sunt.

Beati gli invitati alla Cena del Signore. Ecco l'Agnello di Dio, che toglie i peccati del mondo.

L'assemblea:

Domine, non sum dignus, ut intres sub tectum meum, sed tantum dic verbo, et sanabitur anima mea.

O Signore, non sono degno di partecipare alla tua mensa: ma di' soltanto una parola e io sarò salvato.

Il Santo Padre e i Concelebranti si comunicano al Corpo e al Sangue di Cristo.

Anche i fedeli ricevono la comunione.

Nel frattempo iniziano i

Canti di comunione

GUSTATE E VEDETE

La schola:

R. Gu- sta- te e ve- de- te quan- to è buo- no il Si-
gno- re; be- a- to chi in lui si ri- fu- gia.

L'assemblea ripete: Gustate e vedete quanto è buono il Signore;
beato chi in lui si rifugia.

1. Benedirò il Signore in ogni tempo,
sulla mia bocca sempre la sua lode.
Io mi glorio nel Signore,
ascoltino gli umili e si rallegrino. *R.*
2. Celebrate con me il Signore,
esaltiamo insieme il suo nome.
Ho cercato il Signore e mi ha risposto
e da ogni timore mi ha liberato. *R.*
3. Guardate a lui e sarete raggianti,
non saranno confusi i vostri volti.
Questo povero grida e il Signore lo ascolta,
lo libera da tutte le sue angosce. *R.*

DIO CI HA SCELTI IN CRISTO

The musical score is written on a single treble clef staff in G major (one sharp) and consists of three lines of music. The first line starts with a 3/4 time signature and changes to 2/4 for the second line. The lyrics are: **R.** Di-o ci ha scel-ti in Cri-sto per es - se-re
san-ti e im-ma-co - la - ti al suo co-
spet - to nel - la ca - ri - tà.

1. Custodiscimi tu, o Signore,
perché solo in te ho fiducia;
io ho detto a Dio:
tu sei il mio unico bene Signore **R.**

2. Il Signore è il mio retaggio,
lui la parte del mio possesso,
mio calice e mia delizia,
in sue mani è la mia porzione. **R.**

3. Lode a Dio che dà intelletto,
pur di notte m'illumina il cuore:
il Signore mi è sempre dinanzi,
lui a fianco non ho incertezze. **R.**

4. Che non veda la fossa il tuo santo,
ma la via alla vita mi insegna:
gioia piena alla tua presenza,
solo gioia lo starti vicino. **R.**

Pausa di silenzio per la preghiera personale.

Orazione dopo la comunione

Il Santo Padre:

Oremus.

Fac nos, quæsumus, Domine,
caelestium rerum frequentatione
proficere, ut et temporalibus
beneficiis adiuvemur, et erudiamur
æternis.

Per Christum Dominum nostrum.

R. Amen.

Preghiamo.

O Signore, questa celebrazione
eucaristica, che ci ha fatto pre-
gustare le realtà del cielo, ci
ottenga i tuoi benefici nella vita
presente e ci confermi nella spe-
ranza dei beni futuri.

Per Cristo nostro Signore.

R. Amen.

RITI DI CONCLUSIONE

Allocuzione del Santo Padre

Il Santo Padre rivolge la sua parola ai fedeli.

Angelus Domini

Il Santo Padre:

Angelus Domini nuntiavit Mariæ.

L'Angelo del Signore portò l'annuncio a Maria.

R. Et concepit de Spiritu Sancto.

R. Ed ella concepì per opera dello Spirito Santo.

Ave, Maria, gratia plena, Dominus tecum. Benedicta tu in mulieribus, et benedictus fructus ventris tui, Iesus.

Ave, o Maria, piena di grazia, il Signore è con te. Tu sei benedetta fra le donne e benedetto è il frutto del tuo seno, Gesù.

R. Sancta Maria, Mater Dei, ora pro nobis peccatoribus, nunc et in hora mortis nostræ. Amen.

R. Santa Maria, Madre di Dio, prega per noi peccatori, adesso e nell'ora della nostra morte. Amen.

Ecce ancilla Domini.

Eccomi, sono la serva del Signore.

R. Fiat mihi secundum verbum tuum.

R. Si compia in me la tua parola.

Ave, Maria...

Ave, o Maria...

Et Verbum caro factum est.

R. Et habitavit in nobis.

Ave, Maria...

Ora pro nobis, sancta Dei Genetrix.

R. Ut digni efficiamur promissionibus Christi.

Oremus.

Gratiam tuam, quæsumus, Domine, mentibus nostris infunde; ut qui, Angelo nuntiante, Christi Filii tui incarnationem cognovimus, per passionem eius et crucem, ad resurrectionis gloriam perducamur. Per Christum Dominum nostrum.

R. Amen.

Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto.

R. Sicut erat in principio, et nunc et semper et in sæcula sæculorum. Amen.

Pro fidelibus defunctis:

Requiem æternam dona eis, Domine,

R. et lux perpetua luceat eis.

Requiescant in pace.

R. Amen.

E il Verbo si fece carne.

R. E venne ad abitare in mezzo a noi.

Ave, o Maria...

Prega per noi, santa Madre di Dio.

R. Perché siamo resi degni delle promesse di Cristo.

Preghiamo.

Infondi nel nostro spirito la tua grazia, o Padre; tu, che nell'annuncio dell'angelo ci hai rivelato l'incarnazione del tuo Figlio, per la sua passione e la sua croce guidaci alla gloria della risurrezione. Per Cristo nostro Signore.

R. Amen.

Gloria al Padre e al Figlio e allo Spirito Santo.

R. Come era nel principio, e ora e sempre, nei secoli dei secoli. Amen.

Per i fedeli defunti:

L'eterno riposo dona loro, o Signore,

R. e splenda ad essi la luce perpetua.

Riposino in pace.

R. Amen.

Benedizione

Il Santo Padre:

Dominus vobiscum.

Il Signore sia con voi.

℞. Et cum spiritu tuo.

℞. E con il tuo spirito.

℣. Sit nomen Domini benedictum.

℣. Sia benedetto il nome del Signore.

℞. Ex hoc nunc et usque in sæculum.

℞. Ora e sempre.

℣. Adiutorium nostrum in nomine Domini.

℣. Il nostro aiuto è nel nome del Signore.

℞. Qui fecit cælum et terram.

℞. Egli ha fatto cielo e terra.

℣. Benedicat vos omnipotens Deus, Pater ✠ et Filius ✠ et Spiritus ✠ Sanctus.

℣. Vi benedica Dio onnipotente, Padre ✠ e Figlio ✠ e Spirito ✠ Santo.

℞. Amen.

℞. Amen.

Il Diacono:



I- te,
℞. De- o

missa est.
gra- ti- as.

La Messa è finita: andate in pace.

℞. Rendiamo grazie a Dio.

INDICE

I.	Profilo Biografico dei Beati	3
	Stanisław Kazimierczyk Soltis	5
	André (Alfred) Bessette	17
	Cándida María de Jesús Cipitria y Barriola	27
	Mary of the Cross MacKillop	45
	Giulia Salzano	63
	Camilla Battista da Varano	77
II.	Preparazione alla Celebrazione	91
III.	Celebrazione dell'Eucaristia	119
	Riti di Introduzione	121
	Rito della Canonizzazione	127
	Liturgia della Parola	141
	Liturgia Eucaristica	157
	Riti di Conclusione	177

ILLUSTRAZIONI:

GRANDES HEURES D'ANNE DE BRETAGNE
JEAN BOURDICHON - TOURS - VERS 1503-1508
MS. LAT. 9474
BIBLIOTHÈQUE NATIONALE DE FRANCE
PARIS

Riproduzione vietata

TUTTI I DIRITTI RISERVATI

A CURA DELL'UFFICIO DELLE CELEBRAZIONI LITURGICHE
DEL SOMMO PONTEFICE

(La serie completa dei libretti 2010 sarà disponibile previa prenotazione)

TIPOGRAFIA VATICANA